

KSIAZKA

Nr 2 (93) 2012
ISSN 0208-8339

i CZYTELNIK

Czasopismo bibliotekarzy Dolnego Śląska



Beata Tarnowska, Mariusz Gabrysiak
CZY E-LEARNING JEST POPULARNY
WŚRÓD BIBLIOTEKARZY DOLNOŚLĄSKICH ?

Sylwia Drząszcz, Karolina Chmulak
GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W WISZNI MAŁEJ

ROZMOWA Z ... PANEM DR. STEFANEM KUBOWEM



STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH



Dolnośląska Biblioteka Publiczna
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu
Rynek 58, Wrocław
www.wbp.wroc.pl



**DOLNY
ŚLĄSK**

INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO

Koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przy DBP
Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich we Wrocławiu
Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu

zapraszają do udziału w konferencji nt.

WIZERUNEK BIBLIOTEK I BIBLIOTEKARZY W SPOŁECZEŃSTWIE

5 października 2012 roku

W programie konferencji m.in.:

1. Obraz rozwoju i degradacji zawodu bibliotekarza - rys historyczny.
2. Bibliotekarka kobietą nowoczesną.
3. Między wizerunkiem a stereotypem - bibliotekarz i biblioteka w Internecie.
4. Stereotyp a obraz bibliotekarza w filmie.
5. Jak nas widzą czytelnicy? – porównanie wyników ankiety z 2007 i 2012 roku.
6. Panel dyskusyjny (nowe formy działań budujące markę zawodu bibliotekarza).

Program może ulec zmianie.

Zgłoszenia przyjmujemy do 15 września 2012 roku
na adres: jnowak@wbp.wroc.pl.
Ilość miejsc jest ograniczona.

Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego
Rynek 58, 50-116 Wrocław
tel. 71/ 33 52 233 jnowak@wbp.wroc.pl

OD REDAKCJI

Mamy nareszcie prawdziwe, gorące lato! - czas wakacji, urlopów, podróży, ale też czas na ciekawą lekturę.

W czasie wolnym zachęcamy więc Państwa do sięgnięcia po najnowszy, wakacyjny numer naszego czasopisma, na łamach którego znajdziecie Państwo bardzo zróżnicowany tematycznie materiał.

Będą wspomnienia z majowych uroczystości Dnia Bibliotekarza i Bibliotek w Hali Stulecia, a przy okazji dowiecie się Państwo kto został Dolnośląskim Bibliotekarzem Roku i co sądzi o wielu bibliotekarskich sprawach Pan dr Stefan Kubów - znawca problemów książki i czytelnictwa.

Przekażemy też, co działo się na imprezach: „Z książką na walizkach” i na Targach Książki Regionalnej „Silesiana”.

Zaprezentujemy odnowioną - w wyniku remontu - Gminną Bibliotekę Publiczną w Wiszni Małej koło Trzebnicy oraz Miejską Bibliotekę Publiczną w Szczawnie-Zdroju.

Na łamach pisma nie mogło też zabraknąć podsumowania pracy bibliotekarzy dolnośląskich w I półroczu br. Informacje na ten temat zawarte zostały w sprawozdaniu z kwietniowej Konferencji w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej.

Znajdziecie tu też Państwo interesujące informacje z działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu oraz Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej, a także o ciekawych inicjatywach i pomysłach „Biblioteki pod Atlantami” w Wałbrzychu.

Ciekawostką będzie zapewne materiał na temat e-learningu, czyli zdalnego nauczania przy pomocy nowych technologii, szkolenia online z wykorzystaniem komputera i Internetu. Materiał powstał w wyniku ankiety przeprowadzonej przez pracowników Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu. Warto się z nim zapoznać, gdyż okazuje się, że szkolenia online mają coraz więcej zwolenników, stanowiąc nowoczesną propozycję kształcenia różnych grup zawodowych, w tym bibliotekarzy.

Polecamy kolejny materiał z cyklu „Motyw biblioteki i bibliotekarza w filmie” a także artykuł o komiksie dla ... dorosłych.

Pogoda sprzyja, więc popłyniemy wraz z biblioteką i ciekawą lekturą w daleki rejs, a także dowiemy się, co kryły groty nad Morzem Martwym.

Życzymy udanego urlopu i jednocześnie ciekawej lektury.

Zespół Redakcyjny



CZARNO NA BIAŁYM



Fot. R. Werszler

IX Dolnośląski Dzień Bibliotekarza i Bibliotek

Alicja Leszczyńska

Od dziewięciu już lat, rokrocznie, organizowane są obchody Dolnośląskiego Dnia Bibliotekarza i Bibliotek. Tym razem odbyły się 9 maja w Centrum Konferencyjnym – Hala Stulecia we Wrocławiu. Uroczystość wpisana została w trwający w dniach 8-15 maja 2012 r. IX Ogólnopolski Tydzień Bibliotek, ogłoszony przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Hasło przewodnie tegorocznego Tygodnia Bibliotek brzmiało: „Biblioteka zawsze w grze” i było nie tylko nawiązaniem do piłkarskiego EURO, ale także pozwalało na podkreślenie miejsca i roli bibliotek w życiu społecznym.

Honorowy Patronat nad obchodami objął Jego Magnificencja prof. dr hab. Krystian Kielb, Rektor Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu. Organizatorami tegorocznych uroczystości byli: Zarząd Okręgu Dolnośląskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Zarządy Oddziałów we: Wrocławiu, Kłodzku, Jeleniej Górze, Legnicy, Wałbrzychu oraz Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego, Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu i Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych. Swoją obecnością zaszczytili bibliotekarzy m.in.: Pani Ewa Mańkowska - Wicewojewoda Dolnośląski, Pan Radosław Mołoń - Wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego oraz Pan Jacek Sutryk - Dyrektor Departamentu Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego Wrocławia. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele bibliotek akademickich, pedagogicznych, publicznych, szkolnych i zakładowych.

Wykład okolicznościowy, prezentujący kierunki zmian i rozwoju, zatytułowany „Smak radości, smak współpracy, smak sukcesu. Pyszna wizja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z dominującą nutą zmian i rozwoju” wygłosiła Elżbieta Stefańczyk, przewodnicząca Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Święto bibliotekarzy jest okazją do uhonorowania tych najbardziej wyróżniających się odznaczeniami państwowymi, resortowymi, nagrodami i podziękowaniami. I tak też było w tym roku. Odznaczenia państwowe otrzymali: Złoty Krzyż Zasługi - dr Stefan Kubów, dyrektor Biblioteki Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu za zaangażowanie na rzecz współpracy różnych środowisk bibliotekarskich, edukacyjnych, oświatowych i studenckich,

za aktywność społeczną, naukową, dydaktyczną, wychowawczą i popularyzatorską oraz stworzenie wzorcowej biblioteki w Dolnośląskiej Szkole Wyższej we Wrocławiu.

Odznakę Zasłużony Działacz Kultury otrzymała Ewa Kicol, pracownik Filii Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu za profesjonalizm, zaangażowanie w pracę, kreatywny stosunek do powierzanych zadań, współtworzenie i aktywne budowanie wizerunku nowoczesnej biblioteki, przyjaznej czytelnikom w różnym wieku.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich przyznało również swoje Medale „W Dowód Uznania” za szczególne zasługi dla bibliotekarstwa, czytelnictwa i SBP. Wśród odznaczonych znaleźli się bibliotekarze oraz przedstawiciel samorządu i władz uczelni. Medale otrzymali: Beata Solińska – nauczyciel bibliotekarz w Szkole Podstawowej Nr 11 w Jeleniej Górze; Genowefa Laszczak – kierownik Oddziału Dziecięco-Młodzieżowego w MBP w Zgorzelcu; Elżbieta Horowska – dyplomowany nauczyciel bibliotekarz w Bibliotece Pedagogicznej w Ząbkowicach Śląskich; Elżbieta Rychlicka – kierownik Filii Dziecięco-Młodzieżowej nr 2, znanej pod nazwą „Biblioteka z Jeżem” w Legnickiej Bibliotece Publicznej; Violetta Smętek – bibliotekarz w Filii Zbiorów Muzycznych i Specjalnych Legnickiej Biblioteki Publicznej; Magdalena Wiącek – dyrektor biblioteki Akademii Muzycznej we Wrocławiu, a także Zbigniew Potyrała – Starosta Powiatu Oleśnickiego m.in. za wspieranie i docenianie roli bibliotek Powiatu Oleśnickiego; dr Irena Tomys – Kanclerz Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu m.in. za zaangażowanie i wsparcie w tworzeniu nowoczesnej biblioteki, pomnażania jej zasobów i otwartość dla nowych trendów w bibliotekarstwie.

Nagrodami Marszałka Województwa Dolnośląskiego za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury uhonorowani zostali: Beata Jasiak – instruktor w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu m.in. za koordynację projektów skierowanych do dolnośląskich bibliotek (Program Rozwoju Bibliotek i Biblioteka +); Robert Duma – dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Bystrzyca Kłodzka m.in. za realizację strategii programowych wyrażających się w hasłach: „Biblioteka miejscem spotkań”; „Nowoczesna biblioteka z tradycją” oraz Elżbieta Rychlicka – kierownik Filii Dziecięco-Młodzieżowej nr 2, znanej pod nazwą „Biblioteka z Jeżem” Legnickiej Biblioteki Publicznej - za organizację „Święta książki na Piekarach”, promującego na jednym z największych osiedli w Legnicy książkę, jej twórców i czytelnictwo.

Nagrodami Prezydenta Miasta Wrocławia uhonorowani zostali bibliotekarze z Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu: Maryla Błażewska m.in. za tworzenie wyjątkowej w skali miasta biblioteki o profilu turystycznym, a także: Joanna Howańska, Bożena Kaliszewska, Rozalia Podgórska, Anna Wiśniewska, a także Izabela Dmowska-Głowacka -

nauczyciel bibliotekarz w Liceum Ogólnokształcącym nr X im. Stefanii Sempołowskiej we Wrocławiu za komputeryzację działań bibliotecznych oraz edukację uczniów z zakresu kultury w różnych jej aspektach oraz Wiktor Czernianin - kierownik Biblioteki Instytutu Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego m.in. za zaangażowanie w tworzeniu nowoczesnej biblioteki oraz pomnażanie jej zasobów, za aktywność społeczną, naukową, dydaktyczną, wychowawczą i popularyzatorską.

Od 2006 r. Okręg Dolnośląski Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przyznaje również swoją nagrodę pod nazwą „Dolnośląski Bibliotekarz Roku”. Do nagrody nominowane były następujące osoby: Robert Duma – dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Bystrzyca Kłodzka; Anna Janus - kierownik Mediateki MBP we Wrocławiu; Genowefa Laszczak – kierownik Oddziału Dziecięco-Młodzieżowego MBP w Zgorzelcu oraz Urszula Ubych - kierownik MBP w Bielawie.

Tytuł „Dolnośląskiego Bibliotekarza Roku 2011” przyznano Annie Janus za stworzenie przestrzeni publicznej chętnie odwiedzanej przez młodych ludzi i zapewniającej szeroki wachlarz form uczestnictwa w kulturze. Laureatka nagrody została nominowana do ogólnopolskiego konkursu „Bibliotekarz Roku”, który po raz drugi został ogłoszony przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Zarząd Oddziału Wrocławskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przyznał swoją nagrodę Alinie Łagodzińskiej – kierownikowi Biblioteki Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu za stworzenie wizji i misji nowoczesnej biblioteki naukowej oraz działania skierowane na komputeryzację procesów bibliotecznych, utworzenie czytelnicy komputerowej i zgromadzenie właściwych zbiorów.

Zarząd Oddziału Wrocławskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich uhonorował także nagrodami książkowymi: Blankę Bobryk, Agnieszkę Głazowską i Karolinę Mendyk z Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej oraz Halinę Konarzewską, Dorotę Markowską, Milenę Piętkę i Ilonę Czaję z Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Oleśnicy.

Nagrody przyznali również dyrektorzy Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu. Nagrodę Dyrektora Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej otrzymały: Jolanta Pająk – kierownik Działu Gromadzenia i Opracowania Zbiorów; Beata Tarnowska – pracownik Fonoteki i Blanka Bobryk – pracownik Działu Instrukcyjno-Metodycznego. Nagrodę Dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu otrzymali: Joanna Gil, Grzegorz Karpicki, Beata Kosińska, Alicja Leskiewicz, Anna Mróz, Agnieszka Olszewska-Brusiło i Sylwia Rosiak.

Spotkanie uświetnił koncert muzyki jazzowej w wykonaniu Big - Bandu Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu pod kierunkiem prof. Aleksandra Mazura.

Anna Janus, kierownik wrocławskiej Mediateki, „Dolnośląskim Bibliotekarzem Roku”

Kamila Sowińska

Dolnośląskim Bibliotekarzem Roku 2011 członkowie Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich wybrali Annę Janus, kierowniczkę Mediateki, Filii nr 58 Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu.

Anna Janus jest z wykształcenia bibliotekarzem oraz absolwentką studiów podyplomowych na kierunku zarządzanie usługami. W MBP pracuje od 20. lat, obecnie na stanowisku starszego kustosza. Mediateką kieruje od czerwca 2004 roku, czyli od chwili jej otwarcia. Uczestniczyła w jej tworzeniu od rozpoczęcia projektu.

Mediateka to jedna z najbardziej nowoczesnych Filii MBP we Wrocławiu. Obok tradycyjnych książek, w jej zbiorach znajdują się audiobooki, a także filmy, płyty z muzyką, gry komputerowe i programy do nauki języków obcych. Rocznie kupuje się tu ponad 5 tysięcy nowych pozycji. W ciągu roku z Mediateki korzysta ponad 13 tysięcy użytkowników, co dziennie odwiedza ją od 700. do 1.000. osób.

O wyborze laureatki zdecydowało Jej szczególne zaangażowanie w rozwój i promocję Mediateki. W 2011 roku, wychodząc naprzeciw potrzebom użytkowników biblioteki, Anna Janus nawiązała współpracę z serwisem www.ibuk.pl, co umożliwiło udostępnianie czytelnikom zgromadzonych tam książek w wersji elektronicznej. Dzięki inicjatywie Anny Janus Mediateka - we współpracy z innymi instytucjami kultury - aktywnie uczestniczyła w różnorodnych wydarzeniach kulturalnych. Od 6. lat biblioteka bierze udział w europejskim programie wolontariatu młodzieżowego. Corocznie przyjeżdżają do biblioteki wolontariusze z różnych krajów, którzy pomagają w bieżącej pracy biblioteki, uczestniczą w realizacji projektów, poznają nową kulturę i język, a także zyskują nowe doświadczenia oraz nawiązują międzynarodowe znajomości. Mediateka posiada oficjalny status Organizacji Goszczącej w ramach Akcji 2 Wolontariat Europejski Wspólnotowego Programu „Młodzież w działaniu”.

W bieżącym roku odbyła się 6. już edycja „Żywej Biblioteki”, projektu promującego prawa człowieka i zapobiegającego przejawom dyskryminacji. „Żywa Biblioteka” to miejsce i szansa na spotkanie tych, którzy są stawiani z boku ze względu na swój zawód, pochodzenie, kolor skóry, orientację czy wyznanie. Głównym celem projektu jest zmiana postawy ludzi wobec inności, oparta na zrozumieniu i szacunku. „Żywa Biblioteka” ma zachęcić do zapoznawania się z prawami człowieka i wpłynąć na poszerzenie wiedzy na temat stereotypów i uprzedzeń oraz ich



konsekwencji, a także prowokować do krytycznego myślenia.

Kolejne imprezy, które współorganizowała Mediateka pod kierownictwem Laureatki to: Miesiąc Spotkań Autorskich – 60 spotkań z autorami polskimi, czeskimi i słowackimi, a także Międzynarodowy Festiwal Kryminału i Festiwal Czesława Miłosza. W 2011 roku w Mediatece uruchomiono punkt informacyjny Instytucji Kultury Wrocław 2016, który był pierwszą

publiczną prezentacją aplikacji Wrocławia.

W stałej ofercie Mediateki znajdują się też zajęcia edukacyjne: Language Cafe - projekt zmierzający do podnoszenia kwalifikacji językowych użytkowników biblioteki, który corocznie spotyka się z bardzo dużym zainteresowaniem czytelników. W minionym roku odbyły się zajęcia z 10. języków, w których wzięło udział ponad 150. uczestników. Na konwersacjach - obok praktycznej nauki języka obcego - można również poznać kulturę danego kraju, jego zwyczaje i tradycje.

W minionym roku w Mediatece odbyła się kolejna edycja konkursu na Szkolnego Brokera Informacji, a także warsztaty w ramach XIV Dolnośląskiego Festiwalu Nauki. W 2011 roku Anna Janus nawiązała współpracę z Filharmonią Wrocławską, w wyniku czego w Mediatece odbyły się koncerty muzyki klasycznej, a w każdym z nich uczestniczyło ponad 100 osób.

Kierująca pracą w Mediatece Pani Anna docenia rolę szkoleń i sama w nich chętnie uczestniczy. Dba też, aby użytkownicy i pracownicy biblioteki mogli z nich korzystać. W 2011 roku z jej inicjatywy zorganizowano warsztaty kreatywnego pisania dla młodzieży, organizowane wspólnie ze studencką rozgłośnią Uniwersytetu Wrocławskiego „Uniradio” oraz doskonalenie zawodowe dla pracowników MBP we Wrocławiu ze znajomości języka angielskiego, w zakresie przydatnym przy obsłudze czytelnika.

Anna Janus potrafi stworzyć bardzo dobrą atmosferę w pracy, własnym przykładem motywując i mobilizując współpracowników do zwiększonego wysiłku i zaangażowania. Jest otwarta na nowe pomysły. Nie boi się podejmować wyzwań, dzięki którym Mediateka staje się miejscem przyjaznym czytelnikom. Są miejsca, które zyskują na wartości dzięki ludziom, którzy je tworzą. Mediateka jest takim właśnie wyjątkowym miejscem dzięki Pani Annie. Jej determinacja i zaangażowanie sprawiły, że czytelnicy chętnie wracają do Mediateki i lubią tu spędzać swój wolny czas.

Rozmowa z ... Panem Stefanem Kubowem

- doktorem nauk humanistycznych w zakresie bibliologii, bibliotekarzem, autorem książek oraz wielu artykułów z zakresu współczesnego bibliotekarstwa, a także wykładowcą na Uniwersytecie Wrocławskim i Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, aktualnie w Dolnośląskiej Szkole Wyższej we Wrocławiu. Wcześniej kierował firmą „Książnica”, był też dyrektorem Zarządu Biura Obsługi Bibliotek we Wrocławiu. Aktualnie jest dyrektorem Biblioteki Dolnośląskiej Szkoły Wyższej i aktywnym działaczem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.



Za pracę na rzecz bibliotekarstwa wrocławskiego otrzymał Nagrodę Prezydenta Miasta Wrocławia. Posiada również odznakę Zasłużony Działacz Kultury oraz Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi. 9 maja br. za swoją niestrudzoną pracę na rzecz książki i czytelnictwa otrzymał Złoty Krzyż Zasługi.

Elżbieta Nowicka: Panie Doktorze – co jest istotą mistrzostwa w zawodzie?, bo zdaję sobie sprawę z tego, że pytam o to mistrza, znawcę problemów dotyczących książki i wszystkiego, co jest z tą książką związane.

Pan dr Stefan Kubów: Na swoim blogu rok temu zacząłem pisać o moich mistrzach, czyli osobach, którym zawdzięczam to kim jestem, co robię i jak to robię. Są to moi nauczyciele (od podstawówki po studia) oraz osoby, które ukształtowały mnie jako bibliotekarza. Siłą rzeczy musiałem sobie odpowiedzieć na pytanie, co to jest mistrzostwo i kogo możemy nazwać mistrzem. Z odpowiedzią na pytanie o mistrzostwo jest łatwiej. Nazwałbym nim dogłębne opanowanie jakiejś dziedziny wiedzy lub sfery działalności praktycznej. Mistrzostwem będzie np. opanowanie i poznanie tajników sztuki opracowania bibliograficznego filmów lub rękopisów średniowiecznych. Więc tym bardziej mistrzostwem będzie zgłębienie całości rzemiosła bibliotekarskiego. Ale całości się nie da. Ja np. opracowywać rękopisów nie umiem. Ale czy kogoś, kto ma tę wiedzę i umiejętności nazwiemy mistrzem? Wydaje mi się, że poza tym konieczne jest przynajmniej posiadanie jakiejś wizji zawodu, umiejętność dzielenia się wiedzą i umiejętnościami z innymi, tak, żeby pociągnąć za sobą innych i zarazić ich jeszcze większą chęcią działania, bycia autorytetem choćby w skali jednej biblioteki. Do tego dodać należy wysoką kulturę osobistą i otwartość na ludzi. W końcu zrodziła mi się z tego konkluzja, że mistrzem jest ktoś, o kim jego uczniowie będą mówili „mistrz”.

EN-N: Proszę powiedzieć, kto według Pana powinien zajmować stanowisko kierownika biblioteki – menedżer czy bibliotekarz?

Dr S.K.: Idealem byłoby posiadanie kwalifikacji bibliotekarskich i menedżerskich. Wielu kandydatów na stanowiska kierownicze stara się je uzyskać, np. w drodze studiów podyplomowych. Pamiętajmy jednak, że kierownik to zarówno dyrektor zatrudniającej kilkuset pracowników biblioteki uniwersyteckiej, kierownik działu w bibliotece, jak i kierownik filii nie mający podwładnych. W tym drugim i trzecim przypadku nie może być mowy, żeby to nie byli bibliotekarze, bo przecież muszą sami wykonywać pracę bibliotekarską, nadzorować pracę

innych i służyć im radą. Muszą jednak poza tym posiadać odpowiednie kwalifikacje osobowościowe i etyczne. Dopuszczam sytuację, gdy dużą biblioteką kieruje menedżer bez kwalifikacji bibliotekarskich, ale z autentycznymi kwalifikacjami menedżerskimi, a nie tylko przeświadczeniem, że sobie poradzi, no i sprawdzony na pośrednich stanowiskach kierowniczych. Jeśli ma dość rozwagi, umiejętnie dobierze sobie najbliższych współpracowników i będzie szanował ich zdanie jako fachowców, może osiągnąć sukcesy.

EN-N: Czy propozycja ministra sprawiedliwości o uwolnieniu m.in. zawodu bibliotekarza to Pana zdaniem dobry pomysł, czy też nie?

Dr S.K.: Fatalny! Zacząć trzeba od tego, że zawód bibliotekarza nigdy nie był w Polsce regulowany. A poza tym jeśli deregulacja ma przyczynić się do zwiększenia zatrudnienia w bibliotekach, to niech państwo tworzy nowe biblioteki! Tymczasem ich liczba systematycznie maleje. W końcu stało na tym, że „zderegulowani” mają być tylko bibliotekarze (i pracownicy informacji) dyplomowani. Ale żeby zostać dyplomowanym, trzeba już w bibliotece pracować. Uzyskanie statusu bibliotekarza dyplomowanego nie powoduje więc zwiększenia zatrudnienia. Rozumując tym sposobem, jak robią to twórcy ustawy, należałoby „zderegulować” pracowników naukowych, bo przecież egzaminy doktorskie i habilitacyjne utrudniają dostęp do stanowisk adiunktów i profesorów. Mam wrażenie, że ministrowie kultury i nauki zobowiązani do daniny na listę zawodów do deregulacji rzucili na pożarcie bibliotekarzy jako grupę, która się sama nie obroni. Więc jeśli usłyszę kiedyś od szefów tych resortów jak to oni poważają bibliotekarzy i ich pracę, to chyba nie zdzierzę i przypomnę im ich wkład do deregulacji.

EN-N: Czy Pan - jako nauczyciel akademicki – też uważa, że obecny sposób przygotowywania do zawodu przyszłych bibliotekarzy jest nieprawidłowy? Jakie popełniane są grzechy główne w kształceniu bibliotekarzy w polskich szkołach wyższych?

Dr S.K.: Już paręnaście lat temu napisałem artykuł o siedmiu grzechach głównych akademickiego kształcenia bibliotekarzy. Najważniejszy grzech to „przeteoretyzowanie” kształcenia kosztem teorii, mającej zresztą coraz mniej związku z problematyką bibliotekarską. Nie może być inaczej, skoro do kształcenia nie zatrudnia się sprawdzonych praktyków, z dorobkiem organizacyjnym i naukowym. Mnie tacy właśnie fachowcy, już ze stopniami i tytułami naukowymi uczyli, a teraz uczą ich wychowankowie, którzy chyba nigdy w życiu nie byli z drugiej strony lady bibliotecznej, że o zapleczu nie wspomnę. Od lat przypominam, że przyszłych lekarzy kształcą lekarze, przyszłych inżynierów – inżynierowie, polonistów – poloniści, a bibliotekarzy – bibliolodzy. Pamiętam moje odwiedziny w nowo zbudowanej bibliotece uniwersyteckiej w Loughborough koło Londynu. Na jednym z jej pięter ulokowana była uniwersytecka szkoła bibliotekarska. Bo praktyka powinna być w symbiozie z teorią i powinny się wzajemnie wspierać. Na uniwersytetach polskich, gdzie kształcą się bibliotekarze, jak dotąd nikt do tego wzoru nie nawiązał, choć dyrektorzy byli wysyłani „na zwiady”. Proces Boloński, Krajowe Ramy Kwalifikacji mają to zmienić. Mam jednak obawy, że skończy się na zmianie nazw przedmiotów (teraz modułów), napisaniu na nowo sylabusów, a studenci nadal będą wysłuchiwać wykładów o tym, jakie meble znajdowały się w średniowiecznej bibliotece klasztornej. Owszem, warto to wiedzieć, ale czy jest to wiedza niezbędna adeptowi do zawodu bibliotekarskiego?

EN-N: Ostatnio często powtarzana jest opinia, że nastał czas niekorzystny dla bibliotek pedagogicznych, szkolnych i publicznych? Czyżby był on korzystny tylko dla bibliotek uczelnianych?

Dr S.K.: Czy biblioteki miały w Polsce kiedyś dobry czas? Uważam, że teraz jest na dotychczasowym tle, ani lepszy ani gorszy. Owszem, buduje się wiele bibliotek lub adaptuje na ich potrzeby bardziej reprezentacyjne gmachy niż w PRL-u. Ale to jest nadrabianie zaległości, tak samo jak w budowie biurów czy autostrad. Dobrze, że biblioteki też ujęto w procesie modernizacji kraju. Jako wrocławianin dumny jestem z tego, że tu buduje się i modernizuje szczególnie wiele bibliotek, w tym również publicznych. W przeciwieństwie do moich kolegów i koleżanek po fachu nie widzę niczego niewłaściwego, że „rozrzedza się” sieć bibliotek publicznych. Bo zmienia się struktura demograficzna, z mapy znikają całe wsie, poprawia się zaś infrastruktura komunikacyjna w miastach no i prawie każda rodzina ma samochód. Łatwiej jest więc dostać się do bibliotek. Gdyby tak jeszcze pomyślano o parkingach... Gorzej, że wciąż za mało mają one środków na zakup zbiorów. Wskaźnik zakupów jest wciąż dużo niższy niż w PRL-u, a jeszcze niższy od wskaźników w krajach skandynawskich lub Beneluxu. W bibliotekach szkolnych, podobnie jak w PRL-u, pieniądze na zakup nowości znajdują się pod koniec roku, gdy szkoły nie zdołają ich wydać na inne, pilniejsze cele.

Albo gdy komitet rodzicielski złoży się na zakup lektur. Na szczęście dziś są one dostępne w Internecie. A biblioteki pedagogiczne? Moim zdaniem były one potrzebne wtedy, gdy trzeba było masowo kształcić i doksztalać nauczycieli, głównie w trybie eksternistycznym i musieli mieć oni zapewniony dostęp do literatury możliwie blisko miejsca zamieszkania. Ta sytuacja ustała gdzieś w latach sześćdziesiątych minionego stulecia, a biblioteki wciąż sobie istniały, nierzadko w symbiozie z lokalnymi bibliotekami publicznymi, ale były gorzej wyposażone w literaturę, za to krócej otwarte. Dziś wystarczy jedna biblioteka centralna (jak Główna Biblioteka Lekarska, Centralna Biblioteka Rolnicza czy Centralna Biblioteka Wojskowa). A poza tym biblioteki pedagogiczne mogłyby funkcjonować jako filie pedagogiczne tak, jak we Wrocławiu filia turystyczna czy dla seniorów. Chyba, że poza typowymi funkcjami stanowią istotny element lokalnego systemu edukacyjnego, o szerszym profilu działalności, np. są lokalnymi ośrodkami informacji pedagogicznej, prowadzą szkolenia i działalność metodyczną.

EN-N: A jaka jest kondycja biblioteki, którą Pan kieruje? Jak przedstawia się sytuacja jeśli chodzi o zakupy książek i zatrudnienie?

Dr S.K.: Uczelnie niepubliczne nie szafują zatrudnieniem tak, jak państwowe. Dlatego nasze 8,25 etatów (przy około 8.5 tys. studentów i doktorantów) to na tle innych uczelni całkiem nieźle. Nie wszystko, co mogłaby dać uczelni biblioteka możemy tymi siłami zdziałać, ale rozumiemy te ograniczenia i liczymy, że w miarę umacniania się uczelni na tzw. rynku edukacyjnym zyskamy te możliwości. Kondycja biblioteki, którą kieruję jest dobra. Mimo kryzysu podniesiono nam o około 15 % budżet na zakup zbiorów i inne formy działalności, głównie na wyjazdy naukowe. W minionym roku akademickim nie zdołaliśmy wszystkich przyznanych nam pieniędzy wydać. Mimo to na kolejny rok wysokość budżetu została utrzymana. Kupujemy ostatnio po około 5 tys. wol. książek (papierowych i e-booków) rocznie i abonujemy lub kupujemy około 150 tytułów czasopism. Większość baz danych otrzymujemy bezpłatnie, w ramach Wirtualnej Biblioteki Nauki, finansowanej przez Ministerstwo Nauki. Uzupełniamy to zakupami baz oraz udostępnianiem czasopism Open Access. W przybliżeniu nasi czytelnicy mają dostęp do około 50. tys. czasopism w formie elektronicznej i do kilkudziesięciu tysięcy tytułów książek. Aktywnie uczestniczymy w ruchu naukowym bibliotekarzy, publikując średnio po kilkanaście artykułów lub książek rocznie i jeżdżąc na konferencje naukowe krajowe i zagraniczne. Od samego początku istnienia uczelni i biblioteki każdy pracownik ma gwarancję wyjazdu, jeśli tylko zgłoszony referat zostanie przyjęty do porządku obrad. Co roku notujemy więc kilkanaście tzw. „osoboudziałów”. Niemal połowa załogi pełni funkcje z wyboru w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, w tym trzy na szczeblu centralnym. Ustępujemy tu tylko zatrudnia-

jącej ponad 1 tys. pracowników Bibliotece Narodowej. To właśnie moi współpracownicy już drugi rok z kolei organizują w Tygodniu Bibliotek imprezę „Odjazdowy bibliotekarz” i turniej kręglarski bibliotekarzy Wrocławia.

EN-N: Czy prawdą jest, że z czytelnictwem wśród naszych rodaków jest bardzo źle? Czy naprawdę tak drastycznie ono spada?, a jeśli tak, to - zdaniem Pana - dlaczego tak się dzieje?

Dr S.K.: Mając możliwość obserwowania aktywności czytelniczej Polaków od czterdziestu z górą lat, nie zauważam większej jej fluktuacji. Ostatnio obserwuje się raczej jej pewne rozbudzenie, co widać np. po efektach akcji „Bookcrossing”. Przypuszczam, że gdyby biblioteki publiczne mogły kupować choćby tyle książek w stosunku do liczby mieszkańców, co w latach 80., można by notować widoczny wzrost czytelnictwa. Bo mamy coraz piękniejsze biblioteki, a zwłaszcza młodzi pracownicy wprowadzili do nich wiele ożywczej energii i pomysłów, zbliżających do świata książek. Mamy też nie notowany od lat dobry klimat dla książek i czytania w mediach.

EN-N: Podróżuje Pan do wielu krajów, uczestniczy w wielu międzynarodowych konferencjach i seminariach, proszę więc powiedzieć o najistotniejszych sprawach, które są tam poruszane, które cieszą bibliotekarzy, księgarzy, a które martwią?

Dr S.K.: Nie podróżuję tyle, co w czasach, kiedy przewodniczyłem SBP. Uważam zresztą, że większy pożytek będzie z wysyłania młodych pracowników, bo są chłonniejsi intelektualnie i mają więcej szans, żeby z wyjazdów uczynić użytek. Poza tym dzięki Internetowi i bibliotekarskim forum społecznościowym możemy obserwować światowe bibliotekarstwo i dyskutować z kolegami po fachu, korzystając z własnego komputera. Mnie interesuje bibliotekarstwo akademickie. A tu najważniejszymi kwestiami wydają się te, wynikające z „elektronizacji” przekazu informacji naukowej, co pociąga za sobą zmianę funkcji bibliotekarza. Głównym jego zadaniem staje się edukacja użytkowników, coraz dalej idąca pomoc w docieraniu do potrzebnych tekstów oraz tworzenie uczelnianych repozytoriów tekstów elektronicznych. Tu już biblioteki narodowe są bezsilne. Nie są w stanie śledzić i rejestrować rosnącej masy publikacji, więc każda instytucja, która je wytwarza musi wziąć ten obowiązek na siebie, bo to przecież też jest dorobek kultury narodowej. Coraz bardziej widoczny jest konflikt między właścicielami praw autorskich a dostępem do źródeł informacji. Prawo autorskie staje się coraz bardziej restrykcyjne, co zabija ideę wolnego dostępu do tekstów kultury, w tym i nauki. O jej rozwoju bardziej decydują pieniądze niż talenty i kwalifikacje badaczy. Ale pojawiają się już inicjatywy „oburzonych” wśród ludzi nauki, a losy ACTA pokazują, że trzeba się z nimi liczyć.

EN-N: Proszę powiedzieć, jak nasz Kraj się prezentuje pod względem czytelnictwa – jak nas pod tym względem oceniają znawcy tego zagadnienia w innych krajach?

Dr S.K.: Obawiam się, że nie odpowiem w sposób satysfakcjonujący, bo jednak aż tak wielkiej bazy do porównań nie mam. Bardziej wymierne dane uzyskamy czytając statystyki na ten temat. Ale zdarzyło mi się ostatnio być kilka razy w Czechach, głównie w Pradze. Otóż czy to w pociągu, czy w metrze lub autobusie przynajmniej połowa pasażerów zajęta jest czytaniem książek lub prasy! Przybyszowi z Polski, gdzie czytanie w środkach komunikacji publicznej należy do rzadkości rzuca się to natychmiast w oczy. Kiedyś podobne obrazki widywało się też w metrze moskiewskim. Kiedy jednak byłem tam ostatnio, takiego czegoś już nie zaobserwowałem. Może wsiadłem nie na tę linię, gdzie się więcej czyta?

EN-N: Ponieważ jest Pan bardzo dobrym znawcą książek, proszę powiedzieć, co lubi Pan czytać w chwilach wolnych i co ciekawego ukazało się ostatnio na półkach księgarskich, do czego warto i trzeba Pana zdaniem sięgnąć?

Dr S.K.: Ze względów zawodowych staram się być na bieżąco z fachową literaturą bibliotekarską i na temat zarządzania. Ale czytam też dużo „lektur nadobowiązkowych”. Zajmując się gromadzeniem, a w dużym stopniu też opracowaniem nowości w bibliotece, założyłem sobie taki plik „Do przeczytania”, do którego dopisuję tytuły książek wartych lektury. Czytam mało powieści, a jeśli już, to takie osadzone w rzeczywistości. Ostatnio przeżyłem mocno lekturę liczącą blisko 900 stron powieści Wasilija Grommana pt. „Życie i los”, której akcja toczy się w różnych miejscach i środowiskach społecznych Związku Radzieckiego w czasie ostatniej wojny, dokładnie zaś w roku 1942. To był kraj strachu. Na podstawie zmyślonego donosu można było spędzić resztę życia w łagrze. Ale 8 lat łagru dostawało się za niezłożenie donosu, nieważne, czy na rzeczywistego winowajcę, czy na kogoś, na kogo donos złożył ktoś inny. Temu prawu podlegali zwykli obywatele, kadra dowódcza wojska i nawet wysoko postawieni pracownicy aparatu partyjnego. Jednego dnia jeszcze odbierali przysługującą paczkę z luksusowymi artykułami spożywczymi, a drugiego już mogli dostać „na dzień dobry” w twarz od prokuratora. Najchętniej czytam jednak literaturę faktu. Ostatnio przeczytałem nieco uaktualnione wznowienie „Gottlandu” mego krajana Mariusza Szczygła. Po lekturze jego książki „Zrób sobie raj” pojechałem do Pragi, żeby z bliska zobaczyć instalacje Davida Černego i przejść się po śladach Bohumila Hrabala. Teraz czytam na zmianę „Terror i marzenie” niemieckiego historyka - Karla Schogela o roku 1937 w Moskwie oraz "ni to esej, ni reportaż" Mariusza Szczygła pt. „Laska nebeska”. Oczywiście o Czechach. O moich lekturach piszę na blogu (<http://stefankubow.blogspot.pl>) i - jak wiem - jest on linkowany przez wiele bibliotek publicznych w różnych częściach kraju, bo jest pomocny w pracy: pomaga dobierać nowości i polecać je czytelnikom.

EN-N: Bardzo dziękuję za interesującą rozmowę.

PREZENTUJEMY

Gminna Biblioteka Publiczna w Wiszni Małej

Sylwia Drząszcz, Karolina Chmulak

Gmina Wisznia Mała to miejsce dla każdego, kto kocha przyrodę, spokój i piękne krajobrazy. Położona kilkanaście kilometrów od Wrocławia, między rzeką Widawą a Wzgórzami Trzebnickimi przyciąga swoimi walorami mieszkańców stolicy Dolnego Śląska.

W centrum gminy mieści się nowoczesny i prężnie działający Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji wraz z Biblioteką - kulturalne „serce” gminy. Za początek powstania Biblioteki można uznać rok 1949, kiedy to dokonano pierwszego wpisu do księgi inwentarzowej. Gminna Biblioteka Publiczna funkcjonowała jako odrębna instytucja do 1992 roku. W strukturze Ośrodka Kultury została włączona tylko formalnie, gdyż fizycznie zawsze zajmowała pomieszczenia na pierwszym piętrze budynku OKSiR i prowadziła własną działalność.

Czerwone wykładziny między mocno wysłużonymi i wypełnionymi po brzegi regałami, biurka i krzesła, pamiętające lepsze i gorsze czasy, a także kilka komputerów jako symbol nowoczesności - taki obraz pozostał tylko na fotografiach i w pamięci starszych czytelników. Zmiany, które rozpoczęły się pięć lat temu, dzięki nowo powołanej Dyrektorce Ośrodka Kultury – Pani Marioli Bleharczyk i przychylności władz gminy zapoczątkowały nowy rozdział w funkcjonowaniu tych placówek. Dzięki pozyskanym dotacjom z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w ramach programu „Infrastruktura Kultury”, rozpoczęto generalny remont budynku. Efekt końcowy jest fantastyczny - mamy jeden z najnowocześniejszych ośrodków kultury w całym powiecie trzebnickim. Nowa elewacja, widoczna z ruchliwej drogi, przebiegającej przez miejscowość, zachwyca i przyciąga nie tylko mieszkańców gminy.

Gruntowny remont, który trwał trzy lata, stanowił duże utrudnienie w codziennej pracy Biblioteki, ale nie na tyle, by ją zamknąć



czy zaprzestać organizowania różnego rodzaju zajęć i inicjatyw kulturalnych. Spotkania z pisarzami, teatrzyki, czytanie bajek, lekcje biblioteczne odbywały się w szkołach, świetlicach wiejskich i w przedszkolach. W Bibliotece wymieniono podłogi, oświetlenie, centralne ogrzewanie oraz zakupiono nowe regały. Powierz-

chnia lokalowa wynosząca 64 m² nie pozwalała na duże zmiany w aranżacji wnętrza. Udało się jednak wygospodarować miejsce dla najmłodszych. Urządzono też kafejkę internetową z kącikiem prasowym, gdzie na wygodnej kanapie można napić się kawy i poczytać gazety. Oprócz prac remontowych ogromny wysiłek włożono w pracę stricte biblioteczną. „Przewietrzono” regały z książkami, wycofując prawie 7 tysięcy egzemplarzy, a księgozbiór nabrał nowych barw, stając się atrakcyjniejszym dla czytelników.

Przychylność władz, a także energia i wola działania samych pracowników zaowocowały m.in. wstąpieniem do I rundy Programu Rozwoju Bibliotek. Dzięki temu Biblioteka nawiązała współpracę z organizacjami pozarządowymi, m.in. z Fundacją Rozwoju Dzieci im. Jana Amosa Komenskigo, która wyposażyla Bibliotekę w zestawy edukacyjne dla najmłodszych, czyli tzw. „Biblioteczkę dla najmłodszych”. Dzięki Fundacji Orange wszyscy czytelnicy mogą bezpłatnie korzystać z Internetu, a także uczestniczyć w cyklicznie organizowanych kursach komputerowych. Ciekawą propozycją jest również współpraca z firmą Funmedia, która po-



Kącik dla maluchów. Fot. R. Werszler

zwala na samodzielną naukę języka angielskiego zarówno dla dzieci, jak i dorosłych, wykorzystując nowoczesne technologie dostępne on-line. Ostatnio podjęta przez Bibliotekę inicjatywa to przystąpienie do programu „O finansach w bibliotece...”, projektu edukacji ekonomicznej seniorów.

Współpraca z Ośrodkiem Kultury pozwala na uatrakcyjnienie działań Biblioteki, a także na jej promocję w środowisku lokalnym (Babski Wieczór, Jarmark Wielkanocny, Dożynki Gminne, Mikołajki itp.). Na stałe w harmonogram wpisała się również współpraca z teatrem Art – re z Krakowa, a także szereg imprez z okazji „Tygodnia Bibliotek”, ferii zimowych i półkolonii wakacyjnych. Najważniejszymi wydarzeniami w Bibliotece w ostatnim okresie były: Światowy Dzień Pluszowego Misia, Jesienne kreacje Elżbiety Woźdały - wernisaż i wystawa liściaków, „Kobieta w roli głównej...” wernisaż i wystawa grafik Doroty Kasprzak-Suwaj. Zaproszenie Biblioteki na spotkanie autorskie przyjęli znani polscy pisarze: Marek Krajewski, Łukasz Wierzbicki, Zbigniew Masternak i Jacek Hugo-Bader. Zorganizowano również liczne konkursy plastyczne i czytelnicze, dzięki temu Biblioteka wzbogaciła się o logo, które stało się znakiem rozpoznawczym GBP w Wiszni Małej. Również nasza Filia Biblioteczna w Piotrkowicach, działająca nieprzerwanie od 1961 roku, przeobraziła się programowo i materialnie. Niewielkim wkładem finansowym, ale ogromną pracą własną, zostały wyremontowane pomieszczenia, a uroczyste otwarcie zmodernizowanej placówki ożywiło i obudziło społeczność lokalną. Biblioteka stała się miejscem spotkań mieszkańców, a wachlarz działań jest tak różnorodny, że każdy znajdzie tu coś dla siebie. Jednak najbardziej aktywną grupę stanowią dzieci, które bardzo chętnie uczestniczą we wszystkich działaniach. Dużym zainteresowaniem cieszył się projekt „Tydzień z Internetem”, podczas którego zorganizowano wirtualną podróż w 80 minut dookoła świata.

Zmodernizowanie i unowocześnienie biblioteki stało się priorytetem dla władz gminy. Coroczne, znaczne dotacje na książki pozwalają na zakup nowości, a także na zakup zbiorów multimedialnych w postaci audiobooków, które od początku cieszą się ogromnym zainteresowaniem.

Jedną z ważniejszych inicjatyw, podjętych w bieżącym roku, było zorganizowanie I Konferencji Bibliotekarzy Powiatu Trzebnickiego. Bibliotekarki z Gminnej Biblioteki Publicznej w Wiszni Małej, otwarte na kontakty i nowe znajomości, ceniące wiedzę i doświadczenie, zapragnęły poznać koleżanki „po fachu”, pracujące w sąsiednich gminach. Idealnym momentem do zaaranżowania tego typu spotkania był Tydzień Bibliotek 2012, trwający w maju. Na uroczystość tę, poza bibliotekarkami, zostali zaproszeni również ich przełożeni oraz przedstawiciele władz gmin. Zaproszenie pracowników GBP w Wiszni Małej przyjął także dyrektor i pracownice



Odnowiony księgozbiór. Fot. R. Werszler

Działu Instrukcyjno-Metodycznego Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu.

Na konferencji koleżanki z bibliotek prezentowały swoje placówki, dzieląc się doświadczeniami i refleksjami na temat swojej pracy, a także informując o planach na przyszłość. Współczesne biblioteki posiadają również nowoczesny sprzęt. Można się było o tym przekonać w trakcie prezentacji firmy Conectia. Zebrany zaprezentowano systemy zabezpieczania zbiorów bibliotecznych, rozwiązania automatyzujące pracę bibliotek, a także akcesoria w postaci etykiet, pasków magnetycznych i innych urządzeń, pomagających bibliotekarzom usprawnić ich codzienną pracę. Dzięki technologii RFID dla bibliotek można było sprawdzić w praktyce, jak wygląda proces wypożyczania i zwrotu zbiorów, dokonywany za pomocą tych rozwiązań. Organizatorzy konferencji zadbali również o artystyczny wymiar imprezy. Uczestnicy konferencji mieli okazję obejrzeć spektakl w wykonaniu grupy teatralnej ANFANG, działającej przy Ośrodku Kultury.

Biblioteka w Wiszni Małej oceniana jest przez ogół tutejszej społeczności jako instytucja otwarta i przyjazna, o czym świadczy podwojona liczba zapisanych czytelników w ostatnich latach. Dzięki pozyskiwanym funduszom z zewnątrz Biblioteka ma możliwość ciągłej modernizacji i poszerzania oferty działań kulturalnych, skierowanych do wszystkich mieszkańców Gminy Wisznia Mała.

Z KSIĄŻKĄ NA WALIZKACH

W ogrodach sztuki

Jerzy Kumiega

Dolnośląskie biblioteki publiczne jako ogrody sztuki? Tak właśnie można biblioteki traktować. Tyle w nich artystycznych elementów i wiele artystycznych imprez. Istnieją galerie obrazów, odbywają się koncerty, przedstawienia teatralne, warsztaty literackie, muzyczne. Od niedawna funkcjonuje w nich też książka w różnej postaci, ta papierowa, znana od tysiącleci, ale też książka audio i elektroniczna. Są w bibliotece również płyty z muzyką i filmami. Książka funkcjonuje jako nośnik treści, ale też jest ona samoistnym dziełem sztuki wydawniczej, o dużej wartości estetycznej. Widać to szczególnie w książkach przeznaczonych dla młodszych dzieci, kiedy ilustracja odgrywa dominującą rolę, a ilustrator współtworzy dzieło. Wielu ilustratorów staje się pisarzami, a niektórzy pisarze ilustrują też własne dzieła. Zatem biblioteka publiczna jest propagatorem nie tylko czytelnictwa, ale także sztuki.

Podobna „idea” została wpisana w tegoroczną, dziewiątą już edycję imprezy czytelniczej pn. „Z książką na walizkach”. Tradycyjnie, wzorem lat poprzednich, Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Wydawnictwo Literatura i Wydawnictwo Akapit Press zaprosili do wspólnych działań na Dolnym Śląsku ośmiu twórców książki, którzy reprezentują jednocześnie różne dziedziny sztuki. Sztukę ilustracji reprezentowali: Paweł Wakuła, Joanna Olech i Joanna Zagner-Kołat, muzykę – Anna Czerwińska-Rydel, muzykę i taniec – Izabella Klebańska, teatr – Kalina Jerzykowska, telewizję – Andrzej Grabowski. Wszyscy ci twórcy uprawiają sztukę słowa, ale łącząc ją z innymi dziedzinami sprawiają, że ich książkowe dzieła stają się artystycznie wielowymiarowe. Do grona tych artystów zaproszono również młodą pisarkę Idę Pierelotkin, mającą w swoim dorobku kilka wydanych już książek.

Uczestniczący w „walizkowej” akcji twórcy prezentowali przed młodą publicznością swoje artystyczne umiejętności. Izabella Klebańska grała na skrzypcach i uczyła dzieci dawnych tańców dworskich. Paweł Wakuła opowiadał o bohaterach swoich książek, rysując ich sylwetki na planszach. O sztuce ilustrowania książek mówiła i zajęcia warsztatowe prowadziła Joanna Zagner. Dzieci rysowały ilustracje do czytanych im tekstów. Andrzej Grabowski uczył dzieci piosenek ze swoich programów telewizyjnych, a w spotkaniach towarzyszyły mu postacie z tych programów, czyli lalki- Kulfon i Żaba Monika.



Pisarze i organizatorzy 9. dolnośląskich spotkań z młodymi czytelnikami „Z książką na walizkach”. Fot. B. Podlasiński

Kalina Jerzykowska inscenizowała z dziecięcą publicznością swoje wiersze, ucząc przy tym sztuki bycia na scenie. Podczas spotkań w wielu miejscach uczestnikom imprezy towarzyszył hymn młodych dolnośląskich czytelników „Na Dolnym Śląsku z dziećmi czytamy...”.

W Ziębicach zgromadzone w Domu Kultury dzieci odśpiewały na powitanie gości hymn, jednocześnie prezentując układ choreograficzny przy pomocy trzymany w rękach kolorowych pomponów z bibuły.

Współorganizatorami akcji były 34 dolnośląskie miasta i gminy. Zorganizowano 39 spotkań w: czytelnich bibliotek, szkołach, salach warsztatowych i widowiskowych domów kultury. Cieszyły się one, jak co roku, dużym zainteresowaniem publiczności, zarówno tej najmłodszej – przedszkolnej, jak i młodzieży licealnej. Zadaniem wszystkich artystów było rozbudzenie w widzach zainteresowania sztuką i lekturą książek. Spotkaniom towarzyszyły kiermasze książek, które przygotowano dzięki wydawnictwom Literatura i Akapit Press.

Najważniejszą imprezą tegorocznych spotkań z książkami był finał w Strzegomiu, przygotowany przez Bibliotekę Miasta i Gminy oraz Strzegomskie Centrum Kultury. Całemu przedsięwzięciu patronował burmistrz Strzegomia – Zbigniew Suchyta. To dzięki wsparciu finansowemu Rady Miasta i Gminy oraz dzięki wysiłkowi organizacyjnemu dyrektorki biblioteki – Pani Urszuli Jarosińskiej i dyrektorki

Centrum Kultury – Pani Bożenie Bojanowskiej-Czuk finał imprezy przekształcił się w wielką manifestację na rzecz czytania książek. Barwny korowód czytelników prowadzili strzegomscy motocykliści. Za nimi podążała Młodzieżowa Orkiestra Dęta, a po niej szli zaproszeni do Strzegomia twórcy książek: pisarze, ilustratorzy i wydawcy. Obecna w pochodzie kilkutysięczna grupa młodzieży, reprezentująca 16 placówek edukacyjnych, przyjechała do Strzegomia z całej gminy. Kolorowo poprzebierani młodzi ludzie trzymali w rękach transparenty zachęcające do czytania książek. Za najciekawszą prezentację burmistrz miasta ufundował nagrodę specjalną w wysokości 2 tys. zł. Otrzymało ją Przedszkole nr 3 ze Strzegomia za „stonogę”, w wykonaniu kilkunastu przedszkolaków. Instalacja ta nawiązywała do wiersza Wandy Chotomskiej. Ciekawe kostiumy - rodem z „wampiriady” - zaprezentowali strzegomscy licealiści. Były również w tej dziedzinie nagrody indywidualne, np. dla „chłopca-drzewo” czy rodziców ze Szkoły Podstawowej nr 4. Przebrane za postaci z baśni były również strzegomskie bibliotekarki. Spośród innych atrakcji warto wymienić takie, jak: gry i zabawy w powozie książniczki, konkursy plastyczne z nagrodami, malowanie twarzy, ślizgawki, kule wodne, trampolina, występy grupy tanecznej, spektakl „Kaczka Dziwaczka” itp. I choć w tym dniu najważniejsza była książka, to już po raz drugi na imprezie pojawiła się okolicznościowa gazeta pt. „Walizka”, na łamach której zaprezentowano wszystkich twórców, zaproszonych na „walizkowy zjazd”. Można było w niej przeczytać m.in. o tym, co to znaczy być artystą, czym jest sztuka wyszukiwania książek, dlaczego biblioteki są ogrodami sztuki i na czym polega sztuka poprawnego mówienia. Całość dopełniły ciekawe ilustracje, zaczerpnięte z książek oraz mapa Dolnego Śląska, na której zaznaczony jest szczegółowy „walizkowy” rozkład jazdy oraz miejsca ciekawych wydarzeń artystycznych. Nie zabrakło w „Walizce” również gier i konkursów dla czytelników.

Tegorocznej akcji „Z książką na walizkach” towarzyszył VI Dolnośląski Turniej Młodych Recenzentów. Organizatorem konkursu była Biblioteka w Strzegomiu, a fundatorami nagród: Wydawnictwo Akapit Press i Wydawnictwo Literatura. Konkurs adresowany był do uczniów podstawówek, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Dzieci starsze i młodzież miały za zadanie napisać recenzję z przeczytanej, wybranej lektury, natomiast młodsze dzieci rysowały ilustracje do najciekawszej, przeczytanej książki.

Prace literackie były oceniane według następujących kryteriów: kompozycja pracy, bogactwo języka, poprawność stylistyczna i interpunkcyjna. Jury pod przewodnictwem polonistki – Pani Zofii Patały miało trudne zadanie. Oceniając prace zwróciło uwagę na dodatkowe walory prac: oryginalność, nieszablonowe ujęcie tematu i własne refleksje. Ogółem wpłynęło 145 prac. W rezultacie w kategorii „recenzja literacka” wręczono 9 nagród głównych i 14 wyróżnień. W konkursie plastycznym nagrodzono 27. dzieci ze szkół podstawowych i przedszkoli Dolnego Śląska i wyróżniono 39 kolejnych. Najciekawsze prace nadesłane zostały ze szkół Wałbrzycha, ale nie zabrakło też interesujących prac z: Jawora, Kamieńca Żąbkowickiego, Chrzastawy Wielkiej, Strzelina, Chojnowa czy Zgorzelca oraz z Gminy Strzegom.

Akacji „Z książką na walizkach” patronowali - oprócz Burmistrza Strzegomia - Marszałek Województwa Dolnośląskiego – Rafał Jurkowlaniec, Starosta Powiatu Świdnickiego – Zygmunt Worsa, Senator RP – Wiesław Kilian i Posłanka na Sejm RP – Monika Wielichowska. Patronat medialny pełniły: Gazeta Strzegomska, Strzegomiak.pl, Strzegom.naszemiasto.pl, Teletop Sudety. Udało się również pozyskać kilkunastu sponsorów - organizacje samorządowe i biznesowe. Impreza była współfinansowana przez Samorząd Województwa Dolnośląskiego.



Finałiści na najładniejsze przebranie na paradzie w Strzegomiu. Fot. R. Werszler

Trzecie Targi Książki Regionalnej Silesiana w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu

Katarzyna Zborowska



W dniach 27-30 maja 2012 r. odbyła się trzecia edycja Targów Książki Regionalnej Silesiana – Dolnośląski Salon Wydawniczy, organizowanych przez Dolnośląską Bibliotekę Publiczną im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu. Kolejna edycja przyniosła kilka nowości. Pierwsza wiąże się ze zmianą terminu - tegoroczne targi odbyły się w maju. Poza tym po raz pierwszy na targach Silesiana uhonorowano wydawców najlepszych publikacji o Dolnym Śląsku, Główna nagroda została przyznana wrocławskiemu Wydawnictwu Via Nova za monumentalne dzieło pt. „Leksykon architektury Wrocławia”, natomiast dwie inne publikacje: „Wrocławskie wodociągi na dawnej fotografii” Wydawnictwa c2 oraz „Wybrane legendy o karkonoskim Duchu Gór” jeleniogórskiego Wydawnictwa Ad Rem otrzymały wyróżnienia.

Tradycyjnie już podczas targów rozstrzygnięto towarzyszące imprezie konkursy: „Młody Poeta Dolnego Śląska” oraz „Moja pierwsza praca zawodowa – wspomnienia dolnośląskich seniorów”. Uczestnicy i laureaci konkursów oraz licznie zgromadzona publiczność spotkali się na uroczystości,

zorganizowanej 27 maja, na którą zaproszono także znawców problematyki. Marek Perzyński przygotował prezentację multimedialną na temat najnowszych i najciekawszych odkryć na terenie zamków i pałaców Dolnego Śląska.

Była również okazja do spotkania z Piotrem Oszezanowskim, historykiem sztuki, znawcą sztuki sakralnej, laureatem m.in. prestiżowej Nagrody Kulturalnej Śląska, autorem książki pt. „Kościoły ewangelickie na Dolnym Śląsku”, napisanej razem z Romualdem M. Sołd-

kiem, fotografikiem i fotoreporterem, autorem i współautorem wielu publikacji fotograficznych, albumów i wydawnictw związanych z Wrocławiem i Dolnym Śląskiem. Ta wyjątkowa publikacja jest pierwszą tego typu, która w obszerny sposób prezentuje kościoły ewangelickie na Dolnym Śląsku.

Organizatorki targów przygotowały również interesujące propozycje dla dzieci i młodzieży, w tym warsztaty i prelekcje tematycznie związane z Wrocławiem i Dolnym Śląskiem. Gościem spotkania był wrocławski pisarz i publicysta Mariusz Urbanek, autor m.in. zbioru bajek pt. „Wrocławskich krasnali historie prawdziwe”. Na spotkanie to przybyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 63, którzy dowiedzieli się również o pracy pisarza, procesie powstawania książki oraz o bohaterach współczesnych regionalnych bajek. Kolejnym autorem książek dla dzieci i gościem spotkania była Justyna Rapacz, przewodniczka po Wrocławiu, historyk sztuki, twórczyni TUP TUPa – Akademii Odkrywców Wrocławia, autorka książki pt. „Szlakiem wrocławskich legend”. Pisarka zabrała młodych czytelników na wędrowkę szlakiem wrocław-

skich legend, opowiadając wiele fascynujących historii. Wesoło bawiły się też przedszkolaki z Przedszkola Bajlandia, przebierając się za krasnale i wymyślając historie razem z Krzysztofem Głuchem, autorem książeczki dla małych dzieci pt. „Szlakiem wrocławskich krasnali”. Młodzież ze szkół średnich wysłuchała prelekcji Elżbiety Gibałki na temat obozu koncentracyjnego Gross-Rosen i przebywających w nim więźniów - ofiar hitlerowskiego terroru. Prelekcja wzbogacona została zdjęciami archi-



Trzecie Targi Książki Regionalnej w „Galerii pod Plafonem” DBP we Wrocławiu. Fot. R. Werszler

walnymi obozu oraz filmem z relacjami ludzi, którzy przeżyli ten obóz. Historia obozów koncentracyjnych, w tym obozu w Gross-Rosen na Dolnym Śląsku, budzi duże zainteresowanie wśród poszczególnych szkół, dlatego organizatorzy targów Silesiana - na prośbę nauczycieli - zorganizowali aż trzy tego typu prelekcje.

Dla młodzieży szkół średnich przygotowano też spotkanie z Adamem Hawałem, fotografikiem, fotoreporterem, wieloletnim współpracownikiem Polskiej Agencji Prasowej (PAP), znanym ze współpracy z poetą Tadeuszem Różewiczem oraz z fotografią, dokumentujących wrocławskie wydarzenia kulturalne. Część spotkania dotyczyła osoby Tadeusza Różewicza. Artysta opowiadał o powstawaniu zdjęć do albumu pt. „Różewicz w obiektywie Adama Hawała” oraz o długoletniej przyjaźni z poetą. W drugiej części spotkania skupił się na technice fotografowania, warsztacie fotografa, przeprowadzając krótki kurs na temat – jak zrobić dobre zdjęcie.

Dla starszej młodzieży przygotowano spotkanie z Ireneuszem Dominiakiem, znawcą historii Głogowa, członkiem Towarzystwa Ziemi Głogowskiej, który wygłosił wykład poświęcony historii i współczesności Twierdzy Głogów. Słuchacze mieli okazję zapoznać się z militarną przeszłością miasta oraz z zachowanymi do dzisiaj pozostałościami po dawnych, burzliwych i dramatycznych dziejach Głogowa.

Zagadnieniom regionalnej historii poświęcone było też spotkanie z Wojciechem Konduszą, autorem książki pt. „Mała Moskwa”, który opowiedział zebranym o pięćdziesięcioletnim sąsiedztwie Polaków i Rosjan w Legnicy, kluczowym dla zrozumienia powojennej historii tego miasta. Wspólnie z wydawcą książki „Mała Moskwa” - Franciszkiem Grzywaczem, przedstawił proces jej powstawania. Podczas spotkania prezentowane były unikatowe zdjęcia Franciszka Grzywacza, który otrzymał pozwolenie na wykonanie zdjęć za murami koszar jeszcze przed opuszczeniem Legnicy przez wojska radzieckie. Fotografie te były eksponowane na wystawie pt. „Mała Moskwa – Legnica za radzieckim murem” podczas trwania targów Silesiana.

Na spotkaniu z Wojciechem Konduszą pojawili się też młodzi radzieccy żołnierze - w pełnym umundurowaniu i z bronią w ręku - z Grupy Rekonstrukcji Historycznej Festung Breslau.

W ostatnim dniu targów goszczono w DBP Filipa Springera, reportera i fotografa, współpracującego z redakcjami największych czasopism na świecie. Tematem spotkania był jego pisarski debiut pt. „Miedzianka. Historia znikania”. Reportaż dotyczy historii małej miejscowości Miedzianka pod Jelenią Górą, której nie ma już na mapie Polski. Jej siedmiowiekową historię, pełną zawiłości i tajemniczości, starał się wyjaśnić autor książki - Filip Springer. Publikacja została już nominowana m.in. do: Nagrody im. R. Kapuścińskiego za Reportaż Literacki 2011, Nagrody Literackiej Gdynia 2012,



Krasnale z Przedszkola Bajlandia Fot. Arch. DBP, Wrocław

Nagrody Literackiej Nike 2012 oraz Nagrody Europy Środkowej Angelus 2012. Przy okazji autor opowiadał również o swojej nowej książce pt. „Źle urodzone”, zbiorze reportaży o budynkach w PRL-u, zaprojektowanych przez czołowych polskich architektów.

Na zakończenie tegorocznych targów odbyła się promocja książki - zbioru opowiadań Małgorzaty Cimek- Gutowskiej pt. "Onnagata", wydanej przez legnickie Wydawnictwo Edytor. Autorka książki oraz prowadząca spotkanie Krystyna Zajko-Minkiewicz - nawiązując do postaci i sytuacji zawartych w opowiadaniach - poruszyły problem wielości ról społecznych, jakie odgrywają współczesne kobiety i wielości masek, jakie przywdziewają, by stawić czoło współczesnej rzeczywistości.

Podczas Targów Książki Regionalnej Silesiana zaprezentowało się 21. wystawców z Dolnego Śląska, m.in.: Asia Press, Eko Graf, eM Ka,c2, Edytor, Plan, Ad Rem, Muzeum Gross-Rosen, Mamiko, Teatr Polski, Wrocławski Teatr Współczesny, Czeskie Klimaty, Via Nova, Nortom, Agora, Lena i inne, prezentując swój dorobek i wkład w propagowanie historii, kultury, turystyki i literatury dotyczącej Dolnego Śląska.

Przeprowadzone w ramach projektu SILESIANA - Dolnośląski Salon Wydawniczy targi książki cieszyły się dużym zainteresowaniem, podobnie jak towarzyszące targom spotkania autorskie, wykłady, prelekcje, konkursy i wystawy. Targi odwiedziło ponad 2 tysiące osób. W dziesięciu spotkaniach autorskich wzięło udział ponad 200 osób. W trzech konkursach uczestniczyło 70 osób i 11 wydawnictw, a około 400 osób wzięło udział w pięciu wykładach i prezentacjach multimedialnych.

Organizatorki targów nawiązały przed trzema laty współpracę z kilkoma wrocławskimi szkołami podstawowymi i średnimi i współpraca ta istnieje nadal. Dzięki niej młodzi ludzie, uczniowie tych szkół uczestnicząc w interesujących imprezach, systematycznie poszerzają swoją wiedzę na temat historii i kultury swojego regionu.

Targi Książki Regionalnej Silesiana przyczyniły się w znacznym stopniu do wzbogacenia oferty, szczególnie o interesujące publikacje dotyczące regionu, a jednocześnie do wzrostu odwiedzin w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej.

Zwoje znad Morza Martwego

Elżbieta Niechcaj-Nowicka

Morze Martwe wraz z jego okolicznymi zabytkami zaliczane jest do najpiękniejszych miejsc na kuli ziemskiej. Jego fascynujące dzieje i nietypowe położenie geograficzne powodują, że do tego najniżej położonego miejsca na powierzchni globu masowo zjeżdżają turyści. Niedaleko stąd do bardzo słonego morza - jeziora uchodzi rzeka Jordan, jedno z miejsc kultu chrześcijan. To tu znajduje się skalna twierdza Masada, najwspanialsze starożytne ruiny w Izraelu. To tu również, na północno-zachodnim brzegu Morza Martwego, na Pustyni Judzkiej, leżą ruiny Kumran (Qumran), starożytnej osady eseneńczyków, jednego z najważniejszych miejsc dla współczesnych badaczy Pisma Świętego. Niedaleko ruin tej osady, w 11 grotach w latach 1947 – 1956 znaleziono zbiór około 900. rękopisów, w tym 233 manuskrypty biblijne, spisane po hebrajsku, aramejsku i grecku, datowane na okres od III w. p.n.e. do I w. n.e. Było to jedno z najbardziej niezwykłych odkryć archeologicznych w XX wieku. Nazwane zostały zwojami z Qumran. Rękopisy te należały prawdopodobnie do eseneńczyków, żydowskiej wspólnoty religijnej, która zamieszkiwała Qumran pomiędzy 125 r. p.n.e. a 68 r. n.e., czyli do czasu, gdy osadę zniszczyły legiony rzymskie.

Rękopisy z Qumran stanowią resztki bogatej przed wiekami "biblioteki" eseneńczyków. Spisywane były na skórzanych bądź papirusowych zwojach w różnych językach. Zwoje mają też różne rozmiary. Te największe są wielkości 8 metrów x 60 cm, najmniejsze zaś nie przekraczają 8 cm. Historia odnalezienia tych rękopisów, jak i dalsze ich dzieje są niezwykle interesujące. Pierwsze z nich odnalazł przypadkowo latem 1947 roku - w walącej się grocie - młody beduiński pasterz. W jednym z ośmiu dzbanów, zamkniętych pokrywami, znajdowały się - owinięte w płótno - trzy zwoje, jeden większy i dwa mniejsze, w tym: *Zwój Izajasza*, *Księga Wspólnoty*, *Zwój Wojny*, zbiór *Hymnów*, a także 15 rozdziałów *Księgi Rodzaju*. Zwoje trafiły do wuja chłopca, który przekazał je handlarzowi starożytności w Betlejem. Tam pismo na zwojach uznano za syryjskie, więc rękopisy umieszczono w syryjskim Klasztorze Św. Marka w Starej Jerozolimie. W wyniku dalszych poszukiwań w jaskini tej znaleziono: *Zwój Dziękczynny*, *Kodeks Gminy*, *Apokryfy Genesis* i ponad 70 fragmentów innych manu-



Zwój Miedziany. Fot. Zasoby Internetu

skryptów, a także dzieła sztuki pochodzące z tego samego okresu co zwoje. Znalazcy - Beduini i antykwariusze odwieźli więc instytucje naukowe w Jerozolimie, oferując znalezione rękopisy po umiarkowanych cenach. Udało się im sprzedać kilka Uniwersytetowi Hebrajskiemu. To właśnie profesor tego Uniwersytetu E. L. Sukenik - jako pierwszy - poinformował, że są to zwoje bardzo stare i wysunął hipotezę o pochodzeniu ich od eseneńczyków. Kilka rękopisów zakupił metropolita syryjski, rezydujący w Klasztorze Św. Marka, lecz rok później wyjechał z nimi z Palestyny do Stanów Zjednoczonych. Tam jednak nie było chętnych na ich zakup. Dopiero po latach kupiło je państwo Izrael za znaczną kwotę i postanowiło umieścić w budowanym Pałacu Książki w Jerozolimie.

Nie zaprzestano jednak dalszych poszukiwań. Po ogłoszeniu rozejmu w wojnie żydowsko-arabskiej (lipiec 1948 r.) rozpoczęły się dalsze prace archeologiczne w rejonie qumrańskim. Teren ten znalazł się jednak w granicach nowego księstwa Jordanii. Odszukanie „cennej” groty powierzono grupie żołnierzy z Legionu Arabskiego.

Nie zaprzestano jednak dalszych poszukiwań. Po ogłoszeniu rozejmu w wojnie żydowsko-arabskiej (lipiec 1948 r.) rozpoczęły się dalsze prace archeologiczne w rejonie qumrańskim. Teren ten znalazł się jednak w granicach nowego księstwa Jordanii. Odszukanie „cennej” groty powierzono grupie żołnierzy z Legionu Arabskiego.

Tymczasem uczeni rozszyfrowywali odnalezione zwoje a archeolodzy w dalszym ciągu prowadzili poszukiwania. Do prac wykopaliskowych włączyli się też Beduini, odkrywając w kolejnej grocie nowy zbiór rękopisów: 18 tekstów *Starego Testamentu*, w tym *Księgę Kapłańską* z II w. p.n.e., dwie kopie hebrajskiej *Księgi Jubileuszów*, a także 15 fragmentów tekstów pozabiblijnych, w tym aramejski *opis Nowego Jeruzalem*.

Trwał nieustanny wyścig pomiędzy beduińskimi pasterzami a archeologami w odkrywaniu kolejnych grot. W rezultacie teren pustyni został dokładnie przeszukany a osada Qumran całkowicie przekopana. Archeolodzy z Ecole Biblique, American School i Muzeum Palestyńskiego badali kolejne groty i otwory wokół Qumran i natrafili na grocie trzecią, w której znaleziono: *Zwój Psalmów*, *Księgi Ezechiela*, *Lamentacje Jeremiasza* oraz - odmienny od pozostałych - *Zwój Miedziany*. Tekst na blachach składa się z dwunastu kolumn, wrytych na trzech arkuszach metalu kwadratowymi literami hebrajskimi. Zwój zawiera długą listę (64 pozycje) rzeczywistych albo wyimaginowanych informacji, które do dnia dzisiejszego stanowią tajemnicę. Są na niej prawdopodobnie wymienione miejsca na terenie Palestyny, głównie w okolicach Jerozolimy, w pobliżu Świątyni i na cmentarzu w dolinie Cedronu, w których - według inskrypcji - zakopano kosztowne przedmioty ze srebra i złota. Oprócz tego wymienia on również wonności i wartościowe substancje, przechowywane w naczyniach, wykonanych z cennych materiałów.

Nie był to jednak koniec poszukiwań i odkryć. Systematycznie odkrywano nowe groty. W jednej z nich znaleziono zbiór w bardzo złym stanie - 25 tysięcy skrawków. Zwoje nie zostały owinięte w płótno i nie ułożono je w dzbanach, lecz w pośpiechu, prawdopodobnie z powodu zbliżających się wojsk rzymskich i oblężenia Jerozolimy, przysypano je gruzem o ponad metrowej wysokości. W innej, czwartej odkrytej grocie znaleziono około 600 manuskryptów, w tym m.in.: kopię *Księgi Henocha*, 8 kopii *Dokumentu Damasceńskiego*, semickie fragmenty *Testamentu Dwunastu Patriarchów*, fragmenty *Zwojów Hymnów*, kopie *Księgi Tobiasza*, *Zbiór Błogosławieństw* i kilka *nakazów Tory*. W grocie piątej znajdowała się - według archeologów - biblioteka społeczności Qumran. Odkryto w niej 8 tekstów biblijnych, m.in.: *Księgę Izajasza i Amosa*, a także fragmenty *Księgi Psalmów* oraz 17 tekstów pozabiblijnych, w tym: *Zwój Powtórzonego Prawa* i *Księgę Królewską*. W kolejnej, odkrytej przez Beduinów grocie znaleziono *Księgi: Rodzaju, Kapłańską, Królewską* i *Zbiór Psalmów*.

W 1955 roku, w wyniku prac wykopaliskowych, odnaleziono grootę siódmą, w której znajdowało się 19 fragmentów manuskryptów, spisanych w języku greckim, w tym biblijna „*Księga Wyjścia*”. Przeszukano też odnalezione 3 kolejne groty, w których znaleziono 4 teksty biblijne, w tym: *Księgę Rodzaju, Psalmy i Hymny*. Ostatnia, jedenasta grotka, odkryta przez Beduinów w 1956 roku była też prawdopodobnie biblioteką mieszkańców Qumran. W grocie tej odkryto: *Zwój Księgi Kapłańskiej*, zapisany pismem starohebrajskim, *Zwój Psalmów*, a także - zapisany pismem z okresu Heroda - *Zwój Świątynny*.

Beduini trafiali na bardzo cenne znaleziska, m.in. na rękopisy pochodzące ze starego klasztoru Kastellion, zbudowanego na miejscu bardzo starej twierdzy. Resztki tej klasztornej biblioteki, wydobytej z podziemnych pomieszczeń stanowiły rękopisy w trzech językach: arabskim, greckim i w dialekcie używanym przez chrześcijan w Palestynie w okresie bizantyjskim i w pierwszych wiekach panowania Arabów.

Beduini z plemienia Taamire odnaleźli w grotach również zbiór rękopisów z lat 132-135 n.e. Zawieźli do Jerozolimy na sprzedaż papiirusy naba-tejskie, fragmenty greckiego przekładu hebrajskiego tekstu *Dwunastu Proroków Mniejszych*, a także dokumenty greckie i aramejskie. Zbiór ten powstał według badaczy pod koniec I i na początku II wieku po Chrystusie, a wojna żydowska spowodowała, że ukryte one zostały w trudno dostępnych grotach. Taamirejczycy nie poprzestali na tych znaleziskach, dzięki którym zdobyli światową sławę i znaczne dochody. Ich nieustanne poszukiwania doprowadzały do sensacyjnych odkryć w rejonie Qumran. Znalazcy cennych manuskryptów

systematycznie się wzbogacali, co wzbudzało zazdrość u pozostałych członków plemienia. W rezultacie bogatej - w cenne znaleziska - kolejnej odkrytej groty zaczęła pilnować konna policja z Jerycha, przepędzając beduińskich archeologów - amatorów. Przybyli na miejsce naukowcy odkopali w ciągu zaledwie jednego tygodnia kilkaset nowych fragmentów rękopisów. Ponieważ Beduini bardzo wysoko cenili sobie swoje „znaleziska”, instytuty naukowe na całym świecie zaczęły kupować je od nich partiami. Kupującymi byli: rząd w Jordanii, Uniwersytet w Montrealu, uniwersytety w Heidelbergu i Manchesterze, Seminarium Teologiczne w Chicago oraz Biblioteka Watykańska.

Podsumowując, należy wspomnieć, że wszystkie niezwykle cenne nabytki archeologiczne w postaci tekstów, odnalezionych na Pustyni Judzkiej i przechowywane w Palestyńskim Muzeum Archeologicznym w Jerozolimie, dzielą się na: 1/ teksty biblijne, zawierające całe księgi bądź ustępy Starego Testamentu, 2/ nawiązujące bezpośrednio do Biblii, zawierające m.in. apokryfy oraz komentarze do poszczególnych ksiąg biblijnych, 3/ teksty niebiblijne (nie związane z Biblią), zawierające przepisy i wskazówki związane ze wspólnotą zamieszkującą Qumran.

Te nietypowe księgi, będące od ponad 65. lat przedmiotem studiów wielu naukowców z całego świata, są jednocześnie niezwykle bogatym księgozbiorem, w którym eseneńczycy - jako jedyne religijne ugrupowanie starożytności - przekazali w nim cenne wiadomości dotyczące swoich wierzeń i stylu życia. Informacje zdobyte przez archeologów, w połączeniu z rezultatami studiów nad rękopisami, przekonały uczonych, że właśnie eseneńczycy byli głównymi mieszkańcami tych terenów i że odkryte zwoje należały niegdyś do ich księgozbioru.

Groty na Pustyni Judzkiej okazały się więc bezpiecznymi kryjówkami dla niezwykle cennych rękopisów. Wybrano je dlatego, że znajdowały się blisko osiedli i w razie niebezpieczeństwa cenne przedmioty, w tym rękopisy, można było szybko ukryć np. przed atakiem Rzymian.

* W celu uzupełnienia własnych notatek, sporządzonych w pobliżu ruin starożytnej osady Qumran, skorzystałam z publikacji Józefa Tadeusza Milika pt. „Dziesięć lat odkryć na Pustyni Judzkiej”. Kraków 1999



Fragment Zwoju Psalmów z groty 11. Fot. EN-N.

Biblioteka jednej księgi w kościele w Małujowicach

Rafał Werszler

Na ścianach małego wiejskiego kościółka w Małujowicach koło Brzegu jego twórcy przygotowali dla średniowiecznych „czytelników” obrazkową opowieść o tematyce biblijnej. Bogate kolorystyczne sceny, również współcześnie prowokują do wglębnienia się w przedstawione na nich treści.

Kościół w Małujowicach pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła pochodzi z 1250 roku. Jest śląskim przykładem średniowiecznego wnętrza sakralnego, ozdobionego polichromiami, ułożonymi w porządku narracyjnym.

Ziemie wsi małujowickiej w 1375 roku kupił zakon premonstrantów z klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu. Zakonnicy w wiejskim kościele sprawowali posługę liturgiczną, a ich pierwszym proboszczem był tu Laurentinuss. Premonstranci rozbudowali zastaną bryłę kościoła, a następnie – na zlecenie miejscowego prałata – nieznani do dziś artyści rozpoczęli pokrywanie ścian serią polichromii.

W jednonawowym kościele najwcześniejszą polichromię wykonano na ścianach - dziś w części strychowej, niewidocznej z powodu zasłonięcia jej płaskim, obniżonym stropem. Są tu sceny przedstawiające: Boga Ojca z Aniołami, stworzenie Ewy, grzech pierworodny i wygnanie z raju. Na przeciwległej stronie przedstawiono sceny: nawiedzenia NMP, rzezi niewiniątek, pokłonu Trzech Króli oraz Madonny z Dzieciątkiem i św. Józefem. Sceny te nawiązują do treści maryjnych i pierwotnej nazwy kościoła - Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

W latach 1450-1460, po zniszczeniach spowodowanych najazdem husytów, przeprowadzono w małujowickim kościele remont. W nawie wykonano nowy płaski strop, zasłaniający pierwotne sklepienie nawy. Na ścianach prezbiterium namalowano polichromie, do dziś podziwiane przez wiernych. Po wejściu do tego niewielkiego kościółka stajemy się nagle częścią wielkiego mistycznego wydarzenia. Człowiek ze wszystkimi swoimi ułomnościami znajduje się w środku wielkiej, obrazkowej, biblijnej opowieści, która pobudza wyobraźnię i prowokuje do rozmyślań.

Na wprost wejścia, na ścianie wschodniej, zauważamy polichromię w prostokątnym prezbiterium. Przedstawia ona Matkę Boską w koronie z Dzieciątkiem oraz niespotykaną kompozycję - Chrystusa ukrzyżowanego, oplecionego wstęgami z napisami cnót, trzymanymi przez postaci kobiece. W górnej części ostrołukowej ściany przedstawiono dwa popiersia: Abrahama i Hioba. Na ścianie północnej, w przęśle zachodnim, namalowano Drzewo Jessego, w przęśle wschodnim - rozdzielonym wnęką okienną - scenę

adoracji Dzieciątka, pokłonu Trzech Króli i zwiastowanie pasterzom. Na ścianie południowej dostrzegamy następujące sceny: zaśnięcie Marii Panny, wniebowzięcie Matki Boskiej, ofiarowanie Jezusa w świątyni oraz Chrystus wśród uczonych. Pomiedzy tymi scenami odkryto najstarszy fragment kościelnej polichromii. Być może kolejne kryją się wciąż pod gotyckimi malowidłami. Fragment ten przedstawia postać świętego z nimbem nad głową – twarz o rysach bizantyjskich, w medalionie z ornamentów geometrycznych. Powyżej namalowano popiersia proroków - Elizeusza i Habakuka. Wszystkie sceny prezbiterium zwieńczono namalowaną ramą – girlandą roślinną. Krzyżowo-żebrowe sklepienie ozdobiono żółtymi i zielonymi gwiazdami na białym tle.

Dekorację malarską w nawie kościoła ukończono do 1480 roku. Pod płaskim stropem, na trzech ścianach, w pięciu rzędach, w poszczególnych prostokątnych segmentach, rozmieszczono liczne sceny ze Starego i Nowego Testamentu. Jest to doskonały przykład ówczesnej Biblii pauperum: tworzące merytoryczną całość malowidła sprawiają, że wnętrze kościoła jest jedną wielką obrazkową księgą - Biblioteką Jednej Księgi - otwartą dla wszystkich wiernych. Na wprost wejścia, na ścianie tęczowej namalowano kompozycję Sądu Ostatecznego. Przedstawiono na niej Chrystusa Odkupiciela - Zbawcy świata w otoczeniu Aniołów i Apostołów. Chrystus siedzi na podwójnym łuku tęczy, z ramion spływa mu czarny płaszcz z błękitnymi rękawami, z przodu rozpięty. Obie ręce trzyma uniesione ku górze - w geście błogosławieństwa. Zza głowy Chrystusa wychodzą trzy lilie i miecz. Lilie pochylają się w stronę zbawionych, a miecz kieruje się ku potępionym. Rysy twarzy Chrystusa, jego spojrzenie, okrągły kształt twarzy, układ włosów na malowidle w małujowickim kościele wyraźnie sugerują, że artysta musiał znać – jeśli nie oryginał, to przynajmniej kopię – tzw. Chusty św. Weroniki z Manoppello we Włoszech. Poniżej postaci Chrystusa, na ścianie po lewej stronie, namalowano zbawionych, zaś po prawej - potępionych i scenę piekła. W nawie kościoła w Małujowicach na ścianie południowej, w poszczególnych polach, wytyczonych czerwoną linią, umieszczono obrazy rozpoczynające się narracją czytaną od lewej do prawej strony, od sceny stworzenia świata do babilońskiej niewoli (55 scen). Ujrzymy tu m.in. scenę wygnania z raju i wyprowadzenia Izraelitów z Egiptu. Na ścianie zachodniej, nad wejściem za chórem, w ośmiu malunkach ujęto tematy z życia w Ziemi Świętej. Ostatnia przedstawia św. Jana Chrzciciela z pochodnią, symbolem Starego i Nowego Testamentu. Na ścianie północnej załubienie św. Józefa wprowadza widza w Nową Ewangelię, która kończy się ukoronowaniem Chrystusa (30 scen). Dalsze 10 obrazów domalował w XIX wieku Loeillat de Mars. Niektóre podpisano białą minuskułą gotycką na czerwonej ramie, rozdzielającej lub czarną minuskułą we wstęgach wmalowanych w obrazy, niczym dymki we współczesnym komiksie. Sceny umieszczono pomiędzy rozdzielającymi je wnękami okien – na każdej z przeciwległych ścian

nawy znajdują się po trzy ostrołukowe okna. Wnęki okienne upiękaszono barwnymi wiciami roślinnymi z kwiatami.

Twórca małujowickich polichromii oddalił się od standardowych - dla jego czasów - przedstawień na jednolitym tle na rzecz budowania rozległych i wieloplanowych krajobrazów, zaczerpniętych z natury. W malarstwie tym dostrzegamy prawidłowość bryłowości i proporcjonalność postaci, których szaty wzorowano na strojach śródziemnomorskich oraz regionalnych z końca XV wieku. Stworzono tu prawdziwą iluzję trójwymiarowej kompozycji, przedstawiającej prawidłowo realistyczny obraz człowieka wraz z jego cechami indywidualnymi: charakterystycznymi rysami, grymasami twarzy i wyrazistymi gestami. Postaci ukazano w ruchu dzięki zastosowaniu światłocienia. Malunki wykonano przy użyciu bardzo ograniczonej liczby kolorów: zieleni, czerwieni, błękitu i żółtej ochry. Mieszając je w różne tonacje i kładąc na białym tle, artysta uzyskał plamy barwne i jednocześnie zredukował do minimum stosowanie konturu.

Ze względu na bogactwo przekazu, malowidła małujowickie często nazywa się Śląską Sekstyną. W scenie Ukrzyżowania Chrystusa, umieszczonej w prezbiterium, widać niezależność artysty, który mimo konieczności niewolniczego naśladownictwa form, podyktowanych ogólnym programem średniowiecznej stylistyki, przekazywanej z nadrzędnych przeoratów, pozwolił sobie na niekonwencjonalne i wyjątkowe przedstawienie zadanego tematu. Takiego ukazania Chrystusa wśród wstęp z cnotami nigdzie wcześniej w polichromiach nie spotykano. Najpóźniej powstały malunki patronowe drewnianego stropu, zbudowanego przed 1483 rokiem. Deski na

stropie, na zlecenie proboszcza Ruprechta, malował wrocławski malarz, ozdabiając je wzorami roślinnymi, zwierzęcymi i heraldycznymi.

W 1534 roku kościół w Małujowicach przejęli ewangelicy. W zachowanych dokumentach widnieją wzmianki o przeprowadzanych w kościele drobnych remontach. W 1817 roku malowidła figuralne na ścianach zatynkowano na białą. Pozostawiono natomiast malowany strop dekoracyjny, nie noszący żadnych treści będących w niezgodzie z ówczesną ideologią ewangelicką. Dopiero w latach 1865-1870 odkrywano i wydobywano spod tynku pierwotne polichromie, które poddano renowacji. Ówczesny śląski konserwator zabytków - Ludwig Burgemeister zadanie to powierzył berlińskiemu malarzowi Loeilatowi de Mars. Wówczas wiele scen przemalowano, a niektóre domalowano. W 1945 roku kościół powrócił ponownie pod zarząd Kościoła rzymskokatolickiego, a w 1959 roku utworzono tu samodzielną parafię.

Wśród zachowanych przykładów śląskiego malarstwa ściennego kościół w Małujowicach jest zabytkiem wybitnym, wzorcowo realizującym przodujące tendencje artystyczne swojej epoki. Średniowieczne malarstwo sakralne, prześiąknięte treściami religijnymi, pełniło rolę służebną wobec architektury. Sama nazwa „Biblia pauperum” (łac. Biblia ubogich; księga zawierająca zbiór rycin przedstawiających - w sposób uproszczony - sceny z Nowego i Starego Testamentu) nie wywodzi się ze średniowiecza, lecz została nadana księgom średniowiecznym w czasach nowożytnych przez bibliotekarzy katalogujących stare księgozbiory. Polichromia małujowicka pomyślana została także jako podręcznik dla duchownych, na podstawie którego przygotowywano kazania.



Widok na „Bibliotekę jednej księgi” w Małujowicach. Fot. R. Werszler.

Motyw biblioteki i bibliotekarza w filmie.

cz. 2. Motyw bibliotekarza w filmie

Agnieszka Wójcik

Na osoby pracujące w zawodzie bibliotecarskim społeczeństwo najczęściej patrzy pod kątem panujących ogólnie stereotypów. Powszechnie uważa się, że bibliotekarka to osoba cicha, pedantyczna, spokojna, mało aktywna, bez ambicji zawodowych, nieatrakcyjna, nieśmiała, schowana za okularami w rogowej oprawce, ciągle uciszająca bogu ducha winnych czytelników. Ubiera się schludnie, ale skromnie i niemodnie. Włosy ma najczęściej upięte w kok, a na jej twarzy brak jest jakiegokolwiek makijażu. Sam zawód bibliotekarza postrzegany jest jako łatwy, nie wymagający dużej wiedzy, nudny i mało satysfakcjonujący, bezproduktywny, słabo opłacany, polegający jedynie na wypożyczaniu książek oraz układaniu ich na regałach. Wielu ludzi jest zdziwionych, że w ogóle istnieją studia przygotowujące do pracy w bibliotece. Bibliotekarze - podobnie jak biblioteki - przedstawiani są w filmach bardzo niejednorodnie.

W książnicach czytelnicy są zobowiązani do zachowania ciszy i porządku, a na bibliotekarza spada obowiązek ich pilnowania. Dzięki temu utarł się obraz wiecznie uciszającej bibliotekarki, z palcem wskazującym przy ustach i szeptanym złowrogim „ćśśś”. Taki gest pojawia się w amerykańskim filmie pt. *Muzyk* z 1962 roku, w reżyserii Mortona DaCosty, w którym główny bohater przychodzi do biblioteki i próbuje zauroczyć bibliotekarkę Marian Paroo. Podrywa do tańca i śpiewu czytelników znajdujących się w tym czasie w bibliotece. Zdenerwowana Marian próbuje przerwać im zabawę. Swoją osobą przedstawia bardzo stereotypowy obraz – stara panna, która nigdy nie miała żadnej sympatii, z blond włosami, zaczesanymi w kok, nosząca okrągłe, druciane okulary. Ucisza, wygraża, jednak po chwili sama zaczyna tańczyć i bawić się razem z czytelnikami. Bibliotekarskie „ćśśś” usłyszeć można także w *Niekończącej się opowieści III*, filmie produkcji niemiecko-amerykańskiej z 1994 roku, w reżyserii Petera MacDonalda. Główny bohater - Bastian ukrywa się w bibliotece, w której bibliotekarz właśnie układa książki, mrucząc przy tym jakieś słowa. Chłopak ucisza go i prosi, aby nie zdradził jego kryjówki, na

co starszy pan w okularach, garniturze i muszce reaguje tak samo, a potem beszta chłopaka: „To ja tu uciszam młodzieńcze! Uciszanie to sprawa bibliotekarza, a nie jakiegoś złośliwego smarkacza, co nastroszył sobie włosy i wygląda jak szczotka ryżowa”.

W amerykańskich szkołach często można spotkać się z sytuacją, gdy uczniowie siedzą w bibliotece, samodzielnie ucząc się w ramach zajęć, bądź przebywają tam w ramach kary. Zostawiani są wtedy pod nadzorem bibliotekarzy. Sfrustrowana bibliotekarka z amerykańskiego filmu przygodowo - komediowego pt. *Scooby-Doo! Strachy i patałachy* z 2009 roku, w reżyserii Briana Levanta, jest wrogo usposobiona do uczniów. Mówi: „Chyba wiecie, jak się zachowywać w bibliotece? Nie wolno rozmawiać, pisać liścików... a zwłaszcza jeść”. Natomiast w amerykańskim kryminale z 1958 roku pt. *Party Girl*, w reżyserii Nicholasa Ray'a, główna bohaterka - bibliotekarka Mary podczas pracy widzi czytelnika odkładającego książkę na niewłaściwe miejsce. Zwraca mu więc uwagę i zaczyna szydzić: „po co bibliotekarze starają się układać książki według Klasyfikacji Dziesiątnej Deweya, skoro czytelnik ma lepszy i prostszy system – kładzenie książek gdziekolwiek, przecież to nikogo nie obchodzi, gdzie co jest”. Przestraszeni czytelnicy w ciszy słuchają bibliotekarki, a głośną tyradę przerywa inny pracownik biblioteki.

Książki to dobro, za które bibliotekarz jest odpowiedzialny. Pilnuje je, aby nie trafiły w niepowołane ręce i nie zostały zniszczone. Przykładem jest bibliotekarz z brytyjskiego filmu fantasy z elementami horroru z 2001 r. pt. *Klucz do Apokalipsy*, w reżyserii Stuarta Urbana. Bohaterowie tego filmu poszukują artefaktu o nazwie Loculus. Trafiają do biblioteki, której pracownik wręcza każdemu białe rękawiczki oraz zapowiada, że dokładnie sprawdzi wszystkie książki, gdy będą je oddawać, czy aby na pewno nie są zniszczone.

W stosunku do bohaterów jest sceptyczny, złośliwy i bardzo niechętny. Wieczorem, gdy biblioteka jest już zamknięta, bohaterowie przywiązują bibliotekarza do krzesła i kneblują go rękawiczkami. Brak kserokopiarki w budynku sprawia, że jeden z bohaterów wyrywa z książki potrzebną mu kartkę. Pracownik biblioteki widząc to jest przerażony, jednak związany, nie może zniszczeniu zapobiec.

Bibliotekarz, jak każdy inny człowiek, może mieć zły dzień. Jednak istnieją ludzie, którzy z natury są niemili, nieprzyjaźni czy nieuprzejmi. Taką osobą wydaje się być bibliotekarz z amerykańskiego dramatu z 1982 r. pt. *Wybór Zofii*, w reżyserii Alana J. Pakuli. Stoi on za ladą biblioteczną i początkowo ignoruje tytułową bohaterkę, imigrantkę z Polski, która chce przeczytać jeden z wierszy Emily Dickinson. Jednak

źle zapisała nazwisko autorki i wypytuje bibliotekarza o amerykańskiego poetę Emila Dickensa. Antypatyczny bibliotekarz o ciemnych włosach, zaczesanych do tyłu i z grubymi okularami w czarnej oprawce na nosie, zamiast wytłumaczyć pomyłkę, mówi jej, że nie znajdzie tej książki w bibliotece, gdyż Charles Dickens jest angielskim pisarzem. Zofia upiera się jednak przy swojej racji, na co bibliotekarz stwierdza ze złością: „Powiedziałem ci już! Nie ma takiej osoby. Chcesz, żebym ci narysował obrazek?” Agresywne zachowanie bibliotekarza powoduje, że zdeorientowana i wystraszona bohaterka mdleje. Nieprzyjaznego bibliotekarza odnajdziemy też w amerykańskim filmie z 1993 roku pt. *Filadelfia*, w reżyserii Jonathana Demme. Główny bohater - homoseksualista chory na AIDS, zwolniony z pracy w kancelarii prawnej, poszukuje w bibliotece wszelkich informacji potrzebnych mu do pozwania swojej byłej firmy. Jeden z pracowników biblioteki przynosi mu książkę, o którą prosił i specjalnie głośno mówi, że jest w niej rozdział dotyczący dyskryminacji nosicieli HIV, po czym nalega, aby czytelnik przeniósł się do prywatnego pokoju, w którym mógłby w spokoju pracować. Jednak ten odmawia, a pozostali czytelnicy, siedzący niedaleko niego, przesiadają się na dalsze miejsca.

Na ekranie pokazano również obraz bibliotekarki pijącej przez cały dzień herbatę i czasami tylko wykonującej lekkie prace przy porządkowaniu księgozbioru na półkach. Czynność ta nie cieszy się wielkim poważaniem, co udowadnia amerykański thriller psychologiczny z 1991 roku pt. *Sypiając z wrogiem*, w reżyserii Josepha Rubena, w którym główna bohaterka dostaje po znajomości pracę w bibliotece. Zatrudnia się tam pod zmienionym nazwiskiem, nie przedkładając żadnych dokumentów potwierdzających jej wykształcenie czy doświadczenie zawodowe. Natomiast w koreańskiej bibliotece, przedstawionej w filmie z 2008 roku pt. *Biblioteka Złamanych Serc*, pokazano pracę wolontariusza w wieku licealnym. Nie jest on zbyt gorliwym pracownikiem. Ma zwyczaj lenić się, wymykać na papierosa lub rozmawiać z inną pracownicą biblioteki.

W amerykańskiej komedii science fiction z 1984 roku pt. *Pogromcy duchów*, w reżyserii Ivana Reitmana, starsza, siwa pani, w eleganckiej kremowej bluzce z kokardką, luźnym, zapinanym sweterku i długiej ciemnej spódnicy, podczas odnoszenia książek do magazynu początkowo nie zauważa latających książek i fruujących kartek katalogowych. Po chwili jednak, przestraszona tym widokiem, ucieka w pani-

ce w głąb magazynu, gdzie spotyka ducha. W innych filmach również możemy zobaczyć sceny, w których pracowników biblioteki spotykają niemiłe sytuacje podczas układania książek na regałach. W *Nieczystym zagranu* – amerykańskiej komedii kryminalnej z 1978 roku, w reżyserii Colina Higginsa - bibliotekarkę próbuje porwać złoczyńca, a w amerykańskim filmie komediowym z 2005 roku pt. *Wykiwać klawisza*, w reżyserii Petera Segala, więzień pracujący w bibliotece jest dręczony przez strażników więziennych.

Czynność wypożyczania książek pokazano natomiast w takich filmach, jak: *Między światami* (amerykański dramat z 2010 roku, w reżyserii Johna Camerona Mitchella), *Zakłęci w czasie* (amerykański dramat z 2009 roku, w reżyserii Roberta Schwentke), *Gdzieś w czasie* (melodramat amerykański z 1980 roku, w reżyserii Jeannot Szwarc) oraz w *Szatanie z siódmej klasy* (polskim filmie fabularnym z 1960 roku, w reżyserii Marii Kaniewskiej). O ile w tych dwóch pierwszych filmach bibliotekarki bez kłopotów wykonują swoje obowiązki zawodowe, to w dwóch pozostałych filmach początkowo pracownicy są niechętni temu, jednak zostają przekonani przez czytelników. Bibliotekarze również często odpowiadają na zapytania czytelników, dotyczące tytułów bądź autorów książek czy też informują o sposobie zapisania się do biblioteki. Przykładem jest animowany film z 2000 roku pt. *Goofy w college'u*, w którym tytułowy bohater zamierza wyrobić sobie kartę do biblioteki. Znużona i oschła kierowniczka biblioteki rzeczowo informuje go, że „posiadanie karty jest przywilejem a nie obowiązkiem” a od studentów wymagana jest umiejętność posługiwania się katalogiem, po czym wręcza nowemu czytelnikowi plik kartek dotyczących Klasyfikacji Dziesiętnej Deweya.

Bibliotekarze wykonują szereg innych jeszcze czynności, jeśli występuje taka potrzeba, które są konieczne do prawidłowego funkcjonowania biblioteki. Elegancki, zadbany starszy bibliotekarz z wąsami, występujący w amerykańskim filmie przygodowym z 1989 r. pt. *Indiana Jones i ostatnia krucjata*, w reżyserii Stevena Spielberga, pokazany jest w chwili, gdy przybija pieczętki w książkach. Bibliotekarka z filmu pt. *Dotknięcie ręki*, w reżyserii Krzysztofa Zanussiego, nakręconego w 1992 r., z wyraźną obojętnością przegląda karty czytelnicze. Przy okazji ciekawie przygląda się głównemu bohaterowi filmu i jednocześnie podsłuchuje jego rozmowę telefoniczną. Podobnie mało zainteresowana pracą jest młoda bibliotekarka, występująca w chińskim filmie akcji z 1992 roku pt. *Dzieci Triady*, w reżyserii Johna Woo. Siedzi ona za ladą biblioteczną w chwili, gdy do biblioteki wchodzi tajemniczy mężczyzna. Kobieta



zaczyna śledzić go między regałami. Staje się tym samym świadkiem morderstwa, jednak wydaje się bardziej nim zainteresowana niż przestraszona.

W filmach pracownicy księżnic są również często pokazywani w pozytywnym świetle.

W bibliotekach, jak w każdym innym miejscu pracy, mogą pracować osoby, dla których zawód może być pasją, wymarzoną pracą. Przykładem może być kierowniczka biblioteki z amerykańskiego kryminału pt. *Party Girl*, nakręconego w 1958 roku przez Nicholasa Ray'a. Niemłoda już kobieta, korpulentna blondynka z tlenionymi, obciętymi krótko włosami, w luźnym ubraniu i złotą biżuterią, jest uosobieniem bibliotekarki z wyboru. Przekonana jest o dużym znaczeniu pracy w bibliotece, a pracowników tej instytucji uważa za osoby mądre i odpowiedzialne. Sama posiada dużą wiedzę na temat książek. Jest bardzo uprzejma w stosunku do czytelników, nawet wtedy, gdy są dla niej niemili. Podobną osobą jest bohaterka innego filmu, bibliotekarka z ciasno upiętym kokiem, występująca w amerykańskim filmie z 2002 roku pt. *Podpalaczka 2*, w reżyserii Roberta Iscove. W jednej ze scen filmu prowadzi agenta FBI do tzw. „kostnicy”, czyli pomieszczenia na zapleczu biblioteki, w którym znajdują się nie skatalogowane materiały. Dzieli się z nim swoimi spostrzeżeniami mówiąc: „Większość tych dokumentów była dotąd tajna. Udostępniono je dopiero rok temu. Nie są jeszcze skatalogowane. Nie mamy wystarczającej ilości pracowników. Niewiele osób studiuje bibliotekoznawstwo. Nie tylko tutaj. Bibliotekarzy brakuje w całym kraju”. Mężczyzna zgadza się z zasłyszaną opinią, jednak nie widąc po nim, by był naprawdę tymi słowami przejęty. W interesujący sposób przedstawiona została również pracownica biblioteki w amerykańskiej komedii z 1978 r. pt. *Nieczyste zagranie*, w reżyserii Colina Higginsa. Starsza pani, uczesana w stereotypowy kok, z okularami w grubej, okrągłej, brązowej oprawce, ubrana w niebieski kostium i białe rękawiczki, jest miłośniczką wyszukiwania informacji. Uważa, że takie badania są bardzo ekscytujące. Posiada rozległą wiedzę i jest bardzo często proszona przez czytelników o pomoc w wyszukiwaniu potrzebnych informacji.

W filmach często zobaczyć możemy bibliotekarzy, którzy pomagają czytelnikom w ramach swoich obowiązków zawodowych, czasami nawet poza nie wykraczając. Przykładem może być Eun-soo, młoda bibliotekarka z koreańskiego filmu, nakręconego w 2008 r. pt. *Biblioteka Złamanych Serc*, która „przylapuje” Jun-oh'a na wrywaniu z każdej

książki 198. strony. Okazuje się, że jego była dziewczyna, mól książkowy, zostawiła jemu wiadomość, że wszystkie jej uczucia do niego są spisane w jednej z książek na tej właśnie stronie. Zafascynowana Eun-soo przyłącza się do poszukiwań i oboje rozpoczynają wspólne nocne sprawdzanie książek. Poza swoje kompetencje wychodzi również bibliotekarka z komedii amerykańskiej z 1992 roku pt. *Wiecznie młody*, w reżyserii Steve Miner. Mężczyzna prosi młodą bibliotekarkę o pomoc w odnalezieniu pewnej osoby. Niestety, potrzebne mu są akta, które znajdują się w Archiwum Wojskowym, a procedura ich uzyskania trwa 6 tygodni. Jednak gdy okazuje się, że to tzw. sprawa życia i śmierci, bibliotekarka zgadza się zadzwonić do swojej przyjaciółki, która tam pracuje i prosić ją o pomoc. Główny bohater amerykańskiego dramatu z 1994 roku pt. *Skazani na Shawshank*, w reżyserii Franka Darabonta, prowadzi w więziennej bibliotece lekcje dla niektórych więźniów, pomagając im m.in. zdać maturę.

Natomiast lekcje czytania zorganizowała bibliotekarka pokazana w amerykańskiej tragikomedii z 1998 roku pt. *Barwy kampanii*, w reżyserii Mike Nicholsona. Mili, uprzejmi bibliotekarze, z zaangażowaniem wykonujący swoją pracę – taki właśnie obraz pokazano również w innych filmach, jak np.: we francuskim melodramacie pt. *Sekret* z 2007 roku, w reżyserii Vincenta Pereza, amerykańskim thrillerze psychologicznym z 2002 roku pt. *Czerwony smok*, w reżyserii Bretta Ratnera, komedii romantycznej z 1940 roku pt. *Filadelfijska opowieść*, w reżyserii Georga Cukora, w amerykańskich filmach: z 1996 roku pt. *Matylda*, w reżyserii Danneko Devi-

to i z 1998 roku pt. *Kod Merkury*, w reżyserii Harolda Beckera, czy wreszcie w polskich filmach: kryminale z 1972 roku pt. *Skarb trzech łotrów*, w reżyserii Jana Rutkiewicza oraz w filmie psychologicznym z 1985 roku pt. *Medium*, w reżyserii Jacka Korprowicza.

Najbardziej interesującą grupą bibliotekarzy, pokazaną w filmach, są osoby wyłamujące się ze stereotypów. Znanym przykładem jest Flynn Carlsen, główny bohater cyklu filmów Petera Winthera pt. *Bibliotekarz*. Ten trzydziestoletni mężczyzna przez całe życie studiował, przez co posiada dużą wiedzę teoretyczną, książkową, natomiast niewiele wiedzy praktycznej. Zostaje przyjęty do pracy w bibliotece. Okazuje się, że nie jest to zwykła praca za biurkiem, ponieważ zostaje opiekunem - zgromadzonych w podziemiach biblioteki - cennych artefaktów takich, jak: puszka Pandory, Excalibur,



Arka Przymierza czy oryginał *Mony Lisy*. Do jego obowiązków - oprócz ochrony zbiorów - należy również odzyskiwanie skradzionych artefaktów oraz poszukiwanie po całym świecie zaginionych przedmiotów, mających magiczne właściwości. Kolejnym przykładem „nietypowego” bibliotekarza jest odważna i bohaterska pracownica biblioteki z austriackiego filmu z 2001 roku pt. *Szpiedzy tacy jak oni*, w reżyserii Stefana Rozowitzky`ego. To kierowniczka berlińskiej biblioteki. Podczas II wojny światowej ukrywa na poddaszu biblioteki zachodnich agentów, którzy przyjechali do Rzeszy wykraść Enigmę. Zdolna jest do dużych poświęceń, aby chronić misję. Należy do osób zaradnych i sprytnych. Mimo wielkiego pośpiechu potrafi zmylić oddział nazistów.

W azjatyckiej filmografii możemy poznać dwóch bibliotekarzy posiadających niezwykłą przeszłość. W komedii kryminalnej z 1996 roku pt. *Czarna maska*, w reżyserii Daniela Lee, główny bohater - Tsui Chik to były członek elitarnej grupy komandosów. Został poddany operacji, po której nie odczuwał bólu. Obecnie, pod zmienionym nazwiskiem, prowadzi spokojne życie bibliotekarza. Próbuje uciec jak najdalej od przeszłości, odnajdując spokój w bibliotece wśród współpracowników. W tajskim filmie z 2003 roku pt. *Ostatnie życie we wszechświecie*, w reżyserii Pen- Ek Ratanaruanga główny bohater o imieniu Kenji to wielki pedant, mający obsesję na punkcie samobójstwa. Wielokrotnie próbuje się zabić, jednak ciągle coś mu przeszkadza w realizacji jego planów. Okazuje się, że Kenji to były jakuza (członek japońskiej mafii), który przed gniewem szefa gangu uciekł wraz z bratem do Tajlandii i obecnie pracuje w bibliotece Centrum Kultury Japońskiej.

Zdarzają się przypadki, gdy bibliotekarze posiadają niezwykle moce, jak na przykład Judson ze wspomnianego już cyklu przygodowych filmów amerykańskich pt. *Bibliotekarz*. Ten spokojny, starszy pan potrafi w tajemniczy sposób pojawić się na ekranie wyłączanego telewizora czy też przechodzić przez ściany. Natomiast w amerykańskim filmie z 2009 roku pt. *Zakłęci w czasie*, w reżyserii Roberta Schwentke, bibliotekarz podróżuje w czasie, a młoda bibliotekarka z innego amerykańskiego filmu pt. *Podpalaczka 2* z 2002 roku, w reżyserii Roberta Iscove, potrafi siłą woli wywoływać ogień.

Całkowicie niezwykłym bibliotekarzem jest ten z komedii amerykańskiej, nakręconej w 1989 roku przez Jay Levey`a pt. *Ultrakrótkie*, opowiadającej o stacji telewizyjnej. W pewnym momencie widać reklamówkę fikcyjnego filmu pt. *Conan Bibliotekarz*, będącego parodią amerykańskiego filmu fantasy z 1982 roku pt. *Conan Barbarzyńca*, wyreżyserowanego przez Johna Miliusa. W zapowiedzi słychać: „W historii kina nie było jeszcze postaci tak władczej i potężnej! Tak zabójczej!” Tytułowy bohater to muskularny mężczyzna, z długimi, czarnymi włosami i w skąpym odzieniu. Gdy czytelnik pyta go, gdzie na regale znajdzie książki z astronomii,

Conan podnosi pytającego za kołnierz i przerażającym głosem również pyta: „Nie znasz Klasyfikacji Dziesiątej Dewey’a?”, a młodego chłopaka, który przynosi przetrzymane książki, przecina na pół swoim wielkim mieczem.

Niektórzy bibliotekarze potrafią umiejętnie skrywać swoją inną, gorszą naturę. Przykładem może być bohaterka amerykańskiego horroru z 2004 roku pt. *Chainsaw Sally*, w reżyserii Jimmyo Burrila. W pracy wygląda i zachowuje się bardzo stereotypowo. Nosi nieco za duże, mało ciekawe ubrania, czarne włosy upina w ciasny kok i nosi duże, okrągłe okulary. Nieustannie ucisza niesfornych czytelników, jednak robi to bez złości. Wydaje się zwykłą, bezbarwną osobą, a jednak pod płaszczykiem tzw. szarej myszki chowa się seryjna morderczyni, która zabija piłą mechaniczną tych czytelników, którzy nie stosują się do regulaminu biblioteki, np. mężczyznę, który głośno rozmawia w czytelni i nie reaguje na jej prośby o ściszenie głosu, a także kobietę, która przez kilka miesięcy nie zwróciła książki, mimo upomnień ze strony bibliotekarki.

Są osoby, które zapewne zastanawiają się, jak będzie wyglądał zawód bibliotekarza w przyszłości. W przygodowym filmie amerykańskim pt. *Wehikuł czasu*, nakręconym w 2002 roku przez Simona Wellsa, główny bohater przeniesiony zostaje do 2030 roku, gdzie pracowników biblioteki zastąpiły jednostki fotonowe, sterowane dźwiękiem. Mają one ludzką postać, wyświetlaną na rozstawionych w bibliotece ekranach. Poznany przez nas „bibliotekarz” nazywa się Informatorium Biblioteki Publicznej, nr NY-114. Ma dostęp do wszystkich baz danych na świecie i pamięta wszystko, co kiedykolwiek się wydarzyło. Natomiast w filmie z 2002 r. pt. *Rollerball*, produkcji japońsko - niemiecko - amerykańskiej, w reżyserii Johna McTiernana, widzimy świat w 2018 roku. Jeden z bohaterów udaje się do Genewy - największego ośrodka bibliotecznego, gdzie znajduje się Zero - superkomputer, mózg świata, w którym umieszczone zostały informacje o prawie wszystkich książkach. Dlaczego „prawie”? gdyż ten superkomputer nie jest doskonały. Okazuje się, że zagubione zostały informacje o zbiorach powstałych w XIII wieku. Opiekun Zera nie przejmuje się tym, gdyż uważa, że nic ciekawego nie działo się w tym czasie.

Wyłaniający się z filmów obraz bibliotekarzy, jak również bibliotek, który szerzej przedstawiony został w I części artykułu, to obraz niejednoznaczny. Z jednej strony ukazane zostały nowoczesne biblioteki oraz kompetentni, pomocni czytelnikom bibliotekarze, z drugiej jednak strony pokazano stare, zakurzone pomieszczenia biblioteczne i nieuprzejmych pracowników bibliotek. Scenarzyści i reżyserzy, pomimo różnych wyjątków, najczęściej bazują na stereotypach i nie wychodzą poza ustalone ramy. Prezentując biblioteki i bibliotekarza w ten sposób mają pewność, że widz prawidłowo zrozumie scenę i rozpozna, kim jest dany bohater.

Świat zamknięty w obrazie czyli komiks nie tylko dla dzieci

Agnieszka Kobiątka

„Miłośnicy komiksu dostrzegają go wszędzie: w stacjach Drogi Krzyżowej, na egipskich malowidłach, w zdarzeniach utkanych na arrasie z Bayeux, na płasko-rzeźbach zdobiących średniowieczne kościoły, w Iliadzie, tam gdzie Homer opisuje tarczę Achillesa, i nawet pośród rysunków naskalnych, które pozostawili po sobie ludzie pierwotni”^{1/}

Pewnego listopadowego popołudnia, buszując po zakamarkach biblioteki, usilnie starałam się zlokalizować dział z komiksami. Intuicyjnie odwiedziłam dział z literaturą dla dorosłych, potem młodzieży. Odważnie ruszyłam też do działu sztuki, licząc na nobilitację gatunku, a może zwykłe docenienie tej formy przekazu. W końcu, całkiem przypadkowo znalazłam to, czego szukałam. Komiksy leżały w równym rzędzie, ustawione bądź położone jeden na drugim na stosie. Był to dział z literaturą dziecięcą. Potraktowano je jak zwykłe „dziecinne czytadła”, błędnie umieszczając Kajko i Koko-sza, czy Tytusa obok Kaznodziei czy CinCity, Mause czy Sandmana. Zestawiono tym samym wesołe historie z całą masą pozytywnych akcentów z erotyką, przemocą, brutalnością i prozą życia. To tylko jeden z negatywnych przykładów, a przecież często słyszy się, że komiks jest głównie dla dzieci, że czytają go infantylni dorośli. Pojawiają się nawet stwierdzenia, że jest to forma dla półanalfabetów, gdyż nie wymaga od czytelnika zbyt wiele - ot kilkadziesiąt obrazków z dymkiem w tle. Pomyślałam: skąd bierze się to przekonanie?!

Po pierwsze - w Polsce komiks w wielu kręgach nie jest traktowany jako sztuka lecz jako kolejna tania rozrywka, nawet pomimo tego, że już w 1969 r. został za sztukę uznany przez Sąd Federalny w Bridgeport (USA). Po drugie - nie wywołuje powszechnego szacunku czy podziwu, jaki się zwykle sztuce należy, ale kontrowersje czy ostrą niechęć, podsycaną przez wychowawców w szkołach czy samych rodziców. Zgoła odmiennie przedstawia się sytuacja komiksu w Europie Zachodniej - głównie we Francji czy Stanach Zjednoczonych. Zyskał on tam należne sobie miejsce. Istnieją tam księgarnie, prowadzące wyłącznie sprzedaż komiksów. Rocznie wydaje się kilkaset tytułów komiksów. Są one zazwyczaj oprawione w ładne, twarde, lakierowane okładki. W Polsce w taki właśnie estetyczny sposób wydane zostały komiksy z serii: „Obrazy grozy” czy „Mistrzowie komiksu”. Ale to unikat.



Fot. 1. JEŻ JERZY - komiks dla dorosłych

Fot. 2. TINTIN – komiks dla dzieci



Fot. 3. Sen BRRRRzzzzzzT

Nasuwa się więc pytanie, dlaczego istniała - i istnieje nadal - tak duża rozbieżność w kwestii sztuki komiksu pomiędzy Polską a innymi krajami? Odpowiedź znaleźć można w wydarzeniach z przeszłości. Można ją wysnuć z faktu, że komiks narodził się w Stanach Zjednoczonych i tam dynamicznie się rozwijał. Niestety, po drugiej wojnie światowej w Polsce rozpowszechniono opinię, że komiks jest przesycany zgnilizną ustroju imperialistycznego tak, jak wszystko, co pochodzi z Zachodu. Uznano go więc za „wroga ludu”. Jednym z symboli upadku amerykańskiej kultury był właśnie komiks, oskarżony o nieobyčajność, sadyzm, rasizm i propagowanie przemocy jako stylu życia. Mimo to komiksy w Polsce wydawano. W czasach kłamliwych ideologii, jakie niósł PRL, były to pozycje przeznaczone jedynie dla dzieci i młodzieży. Geneza komiksów w Polsce związana jest z czasopismami, a te lepsze komiksy z okresu II Rzeczypospolitej wywodziły się z nurtu literatury dziecięcej. Skierowany był on głównie do młodego odbiorcy. Komiksy musiały więc spełniać rolę wychowawczą a jednocześnie miały być rozrywką. Mimo to, w ciągu niemal 50. lat niejednokrotnie przemycano w nich propagandowe frazesy. W Polsce ugruntował się więc pogląd o jego banalności i kiczowatości. Funkcjonował w byłych krajach demokracji ludowej i nadal odbija się echem przeszłości.

Aktualnie sytuacja ulega poprawie. Komiksy amerykańskie, francuskie, włoskie na dobre zagościły w naszych księgarniach. Kalkulacja jest dość prosta, bo odbiorcą jest głównie dorosły i to na nim można najlepiej zarobić. W Empiku pojawia się już podział na komiksy dla dzieci i dla dorosłych. Fakt ten dowodzi zainteresowania tematem i dostrzeżenia zapotrzebowania konsumenta przez wydawców oraz twórców. Brak zrozumienia, kto powinien, a raczej kto może być odbiorcą komiksów leży nadal w niedoinformowanym społeczeństwie, w ignorancji i nie zainteresowaniu tematem większości przeciętnych czytelników.

Myślę, że warto zatem zrobić pobieżne zestawienie komiksów dla dzieci i dla dorosłych, ukazując przy tym różnice przekazu, emocji, języka, a także różnorodność kreski i fabuły. Bo wbrew temu, co mniema większość, w komiksie najważniejsza jest opowieść, bieg zdarzeń, przygody bohaterów, gesty postaci.

Onomatopeja w komiksie

Niewątpliwie w komiksie istotna jest ikoniczność na poziomie fonologii, czyli forma onomatopei np. bang, scree-ech. Wszystkie te „BUM!”, „TRACH!”, „BĘC!”, „RATATATA!”, „BAAAM!”, mówiąc delikatnie, mocno trącą myszką. Polskiej onomatopei potrzebny był ktoś, kto to przełamał. I stało się. Leśniak i Skarżycki zadbali o to, aby pojawiła się postać mentalnie zadziorna, ale przy tym zabawna. Genezy wyrazów dźwiękonaśladowczych z przykładowego kadru można się tylko domyślać, ale najważniejsze, że oddają nastrój chwili. Ukłon w stronę Jeża Jerzego.

Oto - dla kontrastu - jedna plansza z komiksu Tintin z Wydawnictwa Egmont, który dał nam szansę zapoznania się z klasyką komiksu. Onomatopeja tutaj wywołuje jednak chichot, bo trudno uwierzyć by ktoś zginął od PIF- PAF czy ŁUBUDU.

Ponadto twórca Tintina - Herge, opracował ów komiks za pomocą techniki ligne claire, polegającej na tym, że wizerunki są oczyszczone ze wszystkiego, co nie jest obarczone znaczeniem, np. postaci i przedmioty pozbawione są cienia oraz obwiedzione konturem. Powodowało to wyraźną znakowość, a także dystansowało wobec historyjki,



Fot.5.Tytus,Romek i A'tomek - Warszawscy Powstańcy 1944 r.



Fot. 4. Seria: Obrazy Grozy - 1 – Lovecraft

zmuszając do refleksji, wręcz analizy nie zaś emocjonalnego zaangażowania.^{2/}

Sporym niedopatrzaniem byłoby nie wspomnieć o formie niezleksykalizowanej, której jest w komiksie równie dużo. Wynika to z tego, że język codzienny nie potrzebuje wyrazów dźwiękonaśladowczych imitujących dźwięk, np. przelatującego samolotu czy zgniatanej plastikowej butelki, nie mniej jest on w komiksie obecny. Przekazywany jest zwykle za pomocą odpowiedniego doboru czcionki, wytłuszczenia, rozstrzelenia druku.

Zjawisko to jest swego rodzaju przełożeniem akustyki na grafikę, gdzie rozmiar czcionki odpowiada głośności dźwięków. Każda zmiana czcionki w obrębie jednego tekstu, jest nośnikiem dodatkowego znaczenia. Bywa jednak, że ogranicza się on tylko do dźwięków skodyfikowanych.

Kreska, Barwa, Nasycenie

Opowiadanie za pomocą obrazu jest zadaniem trudnym. Ma on bowiem w swej istocie przekazać szereg emocji, oddać nastrój chwili, radości, grozy, strachu. Dobrze narysowany kadr nie wymaga słów, dopowiedzeń, dialogów. Sam w sobie jest pełen treści. Mimo braku słów, jest przepełniony emocjami, nastrojem, odpowiednim klimatem.

Komiks to synteza, symbioza zależności plastyczno-literackich, to obrazek narracyjny. Jest jednocześnie czytany i oglądany. Z tego wynika pewna trudność dla osób nie czytających komiksów, gdyż zwykle pytają - co najpierw czytać, dymki, czy obrazki? Nie można przy tym zapomnieć, że dymki są również graficznym elementem komiksu, są jakby pomostem między scenkami. Wyróżniają się wielkością, kolorem, kształtem.

Inne graficzne elementy to tzw. speed lines, czyli wszelkiego rodzaju kreski, linie, kropkowania, za pomocą których rysownik przedstawia kierunek, poziom i szybkość ruchu. Przykładem mogą tu być plansze bardzo znanej, zabawnej i dydaktycznej serii, zilustrowanej przez Papcia Chmiela, z sentymentu

czytywanej przez starsze pokolenie miłośników komiksu. Kadry są dość statyczne, jednak zawierają jasny przekaz, bez zbędnej przemocy. Widać tu charakterystyczną kreskę, obecną w każdej księdze Tytusa.

Inaczej sytuacja wygląda w przypadku komiksu adresowanego do dorosłego odbiorcy. Wtedy podział plansz wygląda inaczej, staje się pełniejszym obrazem narracyjnym. Mimo że każdy kadr może być postrzegany jako osobna całość, to zdarza się również, że rysownik zestawia obok siebie kilka kadrów, w których pokazuje tę samą postać, pozostając w bezruchu. Wówczas samo powtórzenie scenki będzie sygnałem, że w świecie przedstawionym upłynął pewien czas, który czytelnik interpretuje w zależności od kontekstu. Potrafią one jednak wyglądać jak małe dzieła sztuki, dzięki temu czytelnik kroczy poprzez obrazy, płynąc w nurcie opowieści, czyli funkcjonalnej podporządkowanej całości.

Komiks - w zależności od przedstawienia treści i formy - jest skierowany do różnego odbiorcy. Jako gatunek wypracował sobie własny sposób ukazowania umowności przedstawionego świata. Rysunek, nawet ten najbardziej realistyczny, jest świadectwem, wyrazem stylu artysty, który go stworzył. Każdy komiks stanowi bowiem inny, odmienny obraz rzeczywistości, ukazany poprzez zorganizowane kompozycje plansz, rysunków czy wreszcie wyeksponowanych kadrów. Dzięki opowiadaniu obrazem inaczej dociera się do dziecka, a inaczej do dorosłego. Niewątpliwie jednak jest to, że w komiksie nośnikiem narracji są obrazy, a te różnią się znacznie dynamiką, barwą, przekazem, w zależności od tego kto jest ich odbiorcą. Komiks definiuje sam siebie jako opowiadanie poprzez to, że pozwala czytelnikowi na powiązanie ze sobą poszczególnych sytuacji przedstawionych na obrazkach. Metatekstowa informacja na temat zasad jego czytania jest zrozumiała dzięki temu, że odbiorca dokonuje porównania historyjki obrazkowej z przekazami literackimi i plastycznymi. Ważne jest, aby nie zapominać, że komiks nie jest ani literaturą, ani malarstwem, rządzi się własnymi prawami i chce być nazywany sztuką, nie ważne czy skierowaną do dziecka, czy dorosłego.

Przypisy:

- 1/ Szylak Jerzy, *Komiks: świat przerysowany*, Gdańsk 1998, s.5
- 2/ Szylak Jerzy, *Komiks: świat przerysowany*, Gdańsk, Słowo/Obraz/Terytoria, 1998, s.22

Bibliografia:

1. Mischak-Lachman Magdalena, *Świat (L)imitowany. „Między komiksem a literaturą”* [w:] red. Godzic Wiesław, *Kultura popularna, Rabid*, Kraków, 2002
2. Prajzner Katarzyna, *Tekst jako świat i gra: modele narracyjności w kulturze współczesnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2009
3. Pułka Leszek, *Kultura mediów i jej spektakle na tle przemian komunikacji społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2004
4. Rusek Marek, *Leksykon polskich bohaterów i serii komiksowych*. Biblioteka Narodowa, Warszawa 2007
5. Szylak Jerzy, *Poetyka komiksu. Warstwa ikoniczna i językowa*, Gdańsk, 2002
6. Szylak Jerzy, *Komiks: świat przerysowany*, Słowo/Obraz/Terytoria, 1998
7. *Ikoniczność znaku: słowo – przedmiot – obraz – gest*. Red. Tabakowska Elżbieta, Uniweritats, 2006.



Wizualizacja projektu nowej biblioteki Archidiecezji Wrocławskiej. Fot. Zasoby Internetu

Nowa biblioteka Archidiecezji Wrocławskiej

Elżbieta Niechcaj-Nowicka

Prasa wrocławska poinformowała w ostatnich dniach czerwca br., że już jesienią rozpocznie się we Wrocławiu budowa nowej biblioteki. Powstanie ona na Ostrowie Tumskim i należeć będzie do Archidiecezji Wrocławskiej, która sfinansuje wszystkie koszty inwestycji. Podczas obrad zakończonego 29 czerwca br. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski we Wrocławiu wmurowany został kamień węgielny pod nową bibliotekę. W akcie erekcyjnym znalazła się sentencja: „Na chwałę Bożą i pożytek ludzi”. Pod dokumentem podpisali się: abp Celestino Migliore; abp Józef Michalik; metropolita wrocławski - abp Marian Gołębiewski; prymas Polski - abp Józef Kowalczyk oraz kardynał Henryk Gulbinowicz. Rozpoczęły się już prace przygotowawcze do jej budowy.

Biblioteka mieścić się będzie obok nowej auli Papieskiego Wydziału Teologicznego, w miejscu, gdzie przed II wojną światową stał budynek, w którym mieszkali klerycy. W czasie wojny alumnat na pl. Katedralnym został całkowicie zniszczony. Nowy budynek będzie rekonstrukcją XVIII - wiecznego budynku. Będzie miał cztery kondygnacje z użytkowym poddaszem i podziemiem. Znajdą się tam magazyny dla bogatego księgozbioru oraz mediateka. Na wyższych kondygnacjach będzie się mieścić czytelnia czasopism i pracownia bibliotekarzy. Budynek otoczony będzie stylowym ogrodem.

Wszystkie zbiory zostaną wreszcie zgromadzone w jednym miejscu, bo aktualnie księgozbiór Biblioteki Archidiecezjalnej, liczący ponad 160 tys. zbiorów, mieści się w dwóch placówkach: w Wyższym Seminarium Duchownym i w Papieskim Wydziale Teologicznym. Brakowało tam miejsca zarówno na nowe zbiory, jak i na wygodne korzystanie z księgozbioru. Z nowej biblioteki korzystać będą duchowni i alumni, ale również studenci innych wrocławskich uczelni oraz mieszkańcy Wrocławia. Zakończenie prac budowlanych i otwarcie nowej biblioteki planuje się za trzy lata, czyli jesienią 2015 r.



Jeden z punktów bibliotecznych mieścił się przez wiele lat
w Domu Zdrojowym Fot. M. Perzyński

Biblioteka – wizytówka Szczawnia-Zdroju

Marek Perzyński

Są plusy dodatnie i plusy ujemne, powiedział kiedyś Lech Wałęsa. To powiedzenie jak ułał pasuje do...książek. Przekonuje o tym przykład Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Tadeusza Boya-Żeleńskiego w Szczawnie-Zdroju. Bo minusem jest, że książki są ciężkie, zwłaszcza wydane na kredzie i w grubej oprawie. Jednak bywa, że to ich walor – i to jest ten minus dodatni. To jeden z powodów, dzięki któremu książki wypożyczane przez kuracjuszy z biblioteki w Szczawnie-Zdroju wracają na biblioteczne półki.

Zdarza się, że kuracjusze kończą turnus, wyjeżdżają nie zwracając książki do biblioteki, ale to jest rzadkość, bo książki trzeba dźwigać – mówi Małgorzata Szulc, dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczawnie-Zdroju.

Po drugie, swoje robi kaucja. Wprawdzie jest to tylko 10 zł, ale działa jako zaporę psychologiczną.

Kuracjusze przyjmowani są w szeregi czytelników biblioteki z otwartymi rękoma. I nieważne, że to czytelnicy sezonowi. Bywało, że stanowili połowę liczby stałych czytelników. Obecnie jest to około jedna trzecia.

Budynek biblioteki stoi w takim miejscu, że nawet początkujący kuracjusz nie ma trudności z jego znalezieniem. W pobliżu jest pijalnia wód mineralnych. To gmach powojenny, przystosowany do celów bibliotecznych. Przystosowany, a nie zbudowany, podkreślają w Szczawnie-Zdroju. A wydawałoby się, że został zaprojektowany celowo dla biblioteki. I... dobrze się wydaje. Diabeł tkwi jednak w szczegółach. Budynek biblioteki stanął na fundamentach niemieckiego kościoła ewangelickiego, który po II wojnie światowej popadł w ruinę, bo nikt się nim nie interesował. Projektując budynek biblioteki, wykorzystano też mury kościoła.

Tak strategicznie położone miejsce – w centrum zdroju i Domu Zdrojowego – dostała biblioteka, bo zdawano sobie sprawę, że kuracjusz po zabiegach czymś zająć się musi. Na przykład czytaniem książek.

Od 1 stycznia 1960 r. do 1991 r. biblioteka w Szczawnie-Zdroju miała status biblioteki miejskiej i uzdrowskiej. Oba księgozbiory były wydzielone, w sanatoriach działało 9 punktów bibliotecznych. Uzdrowisko partycypowało w utrzymaniu biblioteki. W 1991 r. jego władze wycofały się z tego, ale księgozbiór w Miejskiej Bibliotece pozostał.

A propos księgozbioru to Biblioteka w Szczawnie-Zdroju należy do tych placówek, które nie narzekają na brak pieniędzy na kupno nowości. Chwałą burmistrza i radnych za to, że dostrzegają, iż biblioteka to wizytówka miejscowości.

Likwidacja Wydawnictwa Ossolineum

Elżbieta Niechcay-Nowicka

2 lipca br. decyzją Nadzwyczajnego Zgromadzenia Wspólników Spółka Zakład Narodowy im. Ossolińskich - Wydawnictwo została rozwiązana. Tym samym Wydawnictwo Ossolineum - najstarsza polska oficyna wydawnicza, działająca nieprzerwanie od prawie 200 lat, została postawiona w stan likwidacji. To smutna wiadomość nie tylko dla wrocławian. Wydawnictwo Ossolineum działało do 1945 r. we Lwowie. Po zakończeniu II wojny światowej oficyna reaktywowała swoją działalność najpierw w Krakowie (1946/1947), by w czerwcu 1947 roku rozpocząć pracę we Wrocławiu. Bardzo szybko wydawnictwo stało się największą polską oficyną wydawniczą książek o profilu humanistycznym. Z sukcesem wydawało arcydzieła klasyki literatury. Najbardziej znaną, a jednocześnie najstarszą polską serią wydawniczą Ossolineum była - ukazująca się od 1919 r. - „Biblioteka Narodowa”. Na ukazujących się tu dziełach wychowywały się całe pokolenia Polaków i nagle okazało się, że ... „nie opłaca się wydawać książek w wydawnictwie, bo nie są komercyjne i źle się sprzedają”. Ujawniono też, że Oficyna ma prawie 2 mln zł długu, a jej pracownicy dostali wypowiedzenia. Trudne momenty w działalności wydawnictwa pojawiły się jednak dużo wcześniej, bo od momentu przekształcenia w spółkę. Według Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego do takiej sytuacji doprowadziła „niefrasobliwość, a nie niegospodarność” kierujących wydawnictwem. Poinformował też, że resort ma przygotowane 600 tys. zł na wykupienie prawa do znaku towarowego oficyny. Zapewnił jednocześnie, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przejmie zasoby wydawnictwa i prawa autorskie do jego zbiorów, a jeżeli będzie trzeba, to ministerstwo wyłoży dodatkowe środki na ratowanie spuścizny Ossolineum.

Oby nie powtórzyła się sytuacja podobna do tej, w jakiej przed kilku laty znalazło się inne wrocławskie wydawnictwo - Wydawnictwo Dolnośląskie.

Co nowego w bibliotekarstwie dolnośląskim?

– konferencja dyrektorów
i instruktorów bibliotek
publicznych

Monika Klepczarek

25 kwietnia 2012 r. w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej odbyła się konferencja dyrektorów i instruktorów bibliotek publicznych województwa dolnośląskiego. Spotkanie to, jak co roku, służyło podsumowaniu działalności dolnośląskich bibliotek oraz prezentacji nowych pomysłów i rozwiązań, mogących uatrakcyjnić ich wizerunek, a także usprawnić współpracę.

Uczestników konferencji przywitał dyrektor DBP, Pan Andrzej Tyws. Przedstawił nowych dyrektorów bibliotek w Miliczu - Panią Marlenę Grodzińską i Wałbrzychu – Panią Renatę Nowicką. Dalsze komunikaty dotyczyły zwiększenia dotacji na nowości wydawnicze dla województwa dolnośląskiego. W porównaniu z 2010 r., region dolnośląski otrzyma o 50% więcej środków na zakup książek, z jednym jednak zastrzeżeniem, że 1/3 funduszy należy przeznaczyć na literaturę dziecięcą. Zwiększenie liczby atrakcyjnych, poszukiwanych przez czytelników nowości jest szansą na utrzymanie poziomu czytelnictwa, a także przyciągnięcie nowych użytkowników.

Innym ciekawym przedsięwzięciem jest wspólny (po raz pierwszy w Polsce) zakup ponad tysiąca e-booków przez kilkadziesiąt bibliotek Dolnego Śląska. Kumulacja e-booków w jednej bazie, dostępnej dla wszystkich uczestniczących bibliotek spowodowała, że mogły sobie one pozwolić na więcej niż starając się o taką licencję pojedynczo. Ponadto publikacje od razu stały się dostępne na terenie prawie całego województwa. Dyrektorzy, których placówki biorą udział w tym projekcie, podczas konferencji otrzymali odpowiednie materiały promocyjne. Część poświęconą komunikatom zakończyła informacja, że po kilkuletniej przerwie obchody Dnia Bibliotekarza i Bibliotek wracają do Wrocławia.

Gościem konferencji był Jan Krajewski – prezes Polskiego Związku Bibliotek. Jego wystąpienie dotyczyło działalności tej organizacji, która powstała - jako stowarzyszenie - w 1999 r. Jej celem jest kon-

solidacja polskich bibliotek, chęć poprawy ich funkcjonowania oraz reprezentowanie ich wobec władz parlamentarnych, rządowych i samorządowych. Prelegent poruszył m.in. problem nowelizacji ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej i jej wpływu na działalność bibliotek. Zapewnił, że związek dąży do tego, aby stawały się one coraz ważniejsze i coraz lepiej radziły sobie w obliczu przemian. Dotychczas zapisy prawne nie chroniły bibliotek przed licznymi problemami, a one same nie potrafiły umiejętnie przeformułować swoich racji. Prezes PZB apelował o zaakcentowanie przez środowisko bibliotekarskie wspólnego stanowiska w kluczowych dla tej grupy zawodowej sprawach. Związek jest w trakcie tworzenia elektronicznej bazy bibliotek z terenu całej Polski. Ma to na celu nawiązanie jak najlepszej współpracy z ich dyrektorami. Jan Krajewski przekonywał, że należy być aktywnym, bronić swoich racji i na bieżąco śledzić zmiany. Wystąpienie zakończył zachętą do przystąpienia do Polskiego Związku Bibliotek, gdyż tylko wtedy, gdy biblioteki połączą swoje siły, mogą stać się znaczące i ważne w środowisku kultury.

Kolejne wystąpienie, przygotowane przez Iwonę Podlasińską – instruktorkę w Dziale Pracy z Dziećmi DBP dotyczyło organizacji „Europejskiego roku aktywności osób starszych i solidarności międzypokoleniowej – strategia Twojej biblioteki”. Założenia tej akcji idealnie wpisują się w działania placówek bibliotecznych, coraz bardziej otwierających się na wszystkie grupy wiekowe i przygotowujących dla nich specjalną ofertę. Prelegentka przekonywała, że nigdy nie jest za późno na to, aby realizować międzypokoleniową integrację. Za pomocą krótkiego, zabawnego filmiku i atrakcyjnych zdjęć prezentowała bibliotekę jako nowoczesną przestrzeń oraz ludzi chętnych do podejmowania działań, wpisujących się w ideę Roku Solidarności Międzypokoleniowej. Na przykładzie Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej omawiała akcje, jakie mogą wdrażać także inne placówki. Znalazły się tam inicjatywy takie, jak: „Bajkowa Europa łączy pokolenia”, „Spoko-Poko, czyli spotkania pokoleniowe”, „Stare i Nowe Spotkania Bajkowe”, a także, prowadzone przez młodzież, konsultacje komputerowe dla seniorów. Dzięki bogatemu materiałowi zdjęciowemu można było zobaczyć, jak młodość spotyka się z dojrzałością, ciekawość z doświadczeniem, a spokój z energią i żywiołowością. Prelegentka omówiła też podobne działania, odbywające się w bibliotekach publicznych na terenie województwa dolnośląskiego, m.in. w Polkowicach, gdzie seniorzy wystawili przedstawienie teatralne dla dzieci oraz w Dzierżoniowie, mogącej pochwalić się warsztatami komputerowymi dla seniorów. Prelegentka zakończyła prezentację ideą wprowadzenia generation & library na wzór generation &

school. Postawiła też ważne pytanie, czy tego rodzaju działania mogą być strategią dla mniejszych bibliotek? Jak się okazuje, wiele z nich włącza w swoją działalność tego rodzaju inicjatywy, które cieszą się dużym powodzeniem i tworzą z biblioteki prawdziwe miejsce spotkań i wymiany doświadczeń.

Głos zabrała też Agnieszka Zawadzka – przedstawicielka Centrum Monitoringu Społecznego i Kultury Obywatelskiej oraz koordynatorka projektu pod nazwą „Obserwatorium Dolnośląskiego Rynku Pracy i Edukacji, realizowanego od 1.01. 2012 r., w ramach działań Centrum. Projekt dostarcza informacji na temat zjawisk i trendów zachodzących na regionalnym rynku pracy i edukacji. Głównym jego celem jest udostępnienie rzetelnych i sprawdzonych danych, ułatwiających podejmowanie decyzji o kierunkach rozwoju Dolnego Śląska. Omówione zostały również analizy i badania, zaplanowane w ramach realizacji projektu oraz sposoby upowszechniania informacji (wydawanie informatora, prowadzenie platformy informacyjnej oraz organizacja konferencji i seminariów). Projekt ten daje szansę na współpracę z bibliotekami dolnośląskimi, natomiast prowadzone badania mogą pomóc w ulepszeniu ich działalności oraz dostarczać informacje o zapotrzebowaniu na taką placówkę w danym miejscu.

Kolejno zaprezentowano i omówiono dane statystyczne dotyczące działalności bibliotek publicznych województwa dolnośląskiego w 2011 r. Wyniki analizy wypadły pomyślnie. Zwiększyła się ilość wpływów, co jest spowodowane wzrostem dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na nowości wydawnicze. Fakt ten z kolei przekłada się na atrakcyjny księgozbiór biblioteczny. Zwiększyła się także ilość zbiorów specjalnych. Odnotowano wzrost wypożyczeń książek na zewnątrz. Jednocześnie podkreślono, że rośnie liczba osób korzystających z usług edukacyjnych, kulturalnych i informacyjnych. Coraz częściej obok tradycyjnych usług, a więc udostępniania zbiorów i informowania, pracownicy podejmują działania animujące i popularyzujące książkę oraz czytelnictwo. Rośnie liczba imprez organizowanych przez biblioteki a skierowanych do lokalnych społeczności. Są to: Dyskusyjne Kluby Książki, kluby filmowe, kursy komputerowe dla seniorów, zajęcia teatralne i warsztaty z różnych obszarów kultury i edukacji. Wnioski te potwierdziły się w trakcie prezentacji Pani Iwony Podlasińskiej, dotyczącej działań integrujących pokolenia. Dobrze wypada dolnośląskie czytelnictwo. Systematycznie rośnie liczba czytelników powyżej 24. roku życia, natomiast nieznaczny spadek odnotowano w grupach „dziecięco -młodzieżowych”. Może to być spowodowane niżem demograficznym. Cieszy postępująca komputeryzacja bibliotek dolnośląskich - coraz więcej z nich wdraża programy biblioteczne oraz korzysta z darmowego Internetu.

Konferencję zamknęło wystąpienie Wojciecha Kłosowskiego - eksperta w dziedzinie

strategicznego planowania rozwoju lokalnego. Służy on doradztwem samorządom lokalnym w Polsce i za granicą. Zajmuje się też problematyką strategii rozwoju kultury i polityk kulturalnych. Jego prezentacja, składająca się z dwóch części, nosiła tytuł: „Biblioteka jako wyspa szans. Jak budować wokół biblioteki partnerstwo na rzecz rozwoju lokalnego?” Autor kieruje ją do wszystkich bibliotekarzy i liderów lokalnych, którzy chcą włączyć bibliotekę w proces rozwoju lokalnego. W pierwszej części prelekcji pt. „Biblioteka w strategii rozwoju lokalnego. Czy możemy stać się wyspą szans?” starał się odpowiedzieć na pytania wprowadzające w zagadnienie rozwoju lokalnego: czym jest?, jaka jest w nim rola kultury?, społeczeństwo wiedzy jako wyzwanie epoki ponowoczesnej; niewiedza jako czynnik wykluczenia społecznego; lokalny kapitał ludzki jako suma indywidualnych i zbiorowych kompetencji; kreatywność jako czynnik sukcesu indywidualnego i rozwoju lokalnego; czym jest kapitał kreatywny? Drugą część wystąpienia poświęcił „Partnerstwu lokalnemu wokół biblioteki. Omówił następujące kwestie: budowanie partnerstwa wokół biblioteki, poszukiwanie partnerów oraz rola edukacji kulturalnej i animacji kultury w rozwoju lokalnym. Prelegent podjął też dylemat: umacniać wspólnotę czy wspierać kreatywnych indywidualistów? Odpowiadał na pytania: co to jest kapitał społeczny i jak biblioteka może przyczynić się do jego wzmacniania?, czym jest wspólnota i jak ważna jest tożsamość lokalna? Na zakończenie zadał kilka istotnych pytań, mogących zachęcić pracowników do głębszej refleksji nad rolą biblioteki w życiu lokalnych społeczności: „Czy warto grzecznej młodzieży podsuwać niegrzeczne książki?”; „Czy biblioteka może odważnie rozmawiać z młodymi ludźmi o dorosłych sprawach?”; „Czy warto, aby najstarsi czytelnicy sięgnęli po najmłodszą literaturę?”; „Czy można zachęcić mężczyzn do czytania „literatury kobiecej”?

Podsumowując można stwierdzić, że bogaty program konferencji stawiał za każdym razem biblioteki i bibliotekarstwo w innej perspektywie. Wystąpienia dotyczyły zarówno organizacji, działających na rzecz placówek, np. Polskiego Związku Bibliotek czy pomagających im w działaniu, np. Obserwatorium Dolnośląskiego Rynku Pracy i Edukacji. Ważne miejsce zajęła też statystyka biblioteczna, która dała pozytywny obraz czytelnictwa w województwie dolnośląskim w 2011 r. Należy odnotować zarówno wzrost wypożyczeń książek, jak i wzrost dotacji na ich zakup, zwiększenie czytelnictwa w poszczególnych grupach wiekowych, postępującą komputeryzację oraz rosnącą liczbę imprez. Znalazło to odbicie w kolejnej prezentacji dotyczącej Europejskiego Roku Aktywności osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. Poruszana na konferencji tematyka z pewnością stworzy pole do dyskusji nad kondycją placówek dolnośląskich i zainspiruje do wprowadzania zmian oraz ciągłego zaskakiwania zarówno środowiska bibliotekarskiego, jak i użytkowników.



Filmowa Biblioteka Seniora – szkolenie w Radkowie

Dagmara Batóg, Renata Słonik

Szkolenia dla bibliotekarzy dolnośląskich, pracujących z seniorami, mają już wieloletnią tradycję i cieszą się dużą popularnością. W bieżącym roku, w dniach 24-25 maja Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu wraz z Biblioteką Publiczną Miasta i Gminy Radków im. Karola Estreichera gościła 29. bibliotekarzy z 15. bibliotek z województwa dolnośląskiego. Tematem szkolenia była „Filmowa Biblioteka Seniora – od czego zacząć, co poprawić?”.

Szkolenie zainaugurował wykład Natalii Kancerskiej z Kancelarii Prawnej na temat ustawy o prawie autorskim. Z prawnego punktu widzenia biblioteka, która wyświetla filmy w całości podczas organizowanych spotkań, robi to nielegalnie. Projekcja filmu dla większej grupy osób może się odbyć po wcześniejszym uiszczeniu opłat na konto producenta i instytucji zbiorowego zarządzania. Bez opłat można legalnie emitować jedynie fragmenty filmów lub organizować zamknięte spotkania dla stałej grupy użytkowników, trwające nie dłużej niż rok. Okazało się więc, że przepisy nie sprzyjają działaniom bibliotekarzy, a większość bibliotek prowadzi kluby filmowe niezgodnie z prawem. Zagadnienie to wywołało poruszenie wśród zebranych bibliotekarzy, o czym świadczyła ożywiona dyskusja po prezentacji Agnieszki Głazowskiej na temat działania Akademii Kinomaniaka w DBP. Na zakończenie pierwszej sesji Dagmara Batóg, również przedstawicielka DBP, zaproponowała stworzenie konsorcjum bibliotek dolnośląskich, które mogłoby zdobywać środki finansowe na działania klubów filmowych oraz negocjować kwoty z organizacjami zbiorowego zarządzania. Drugą propozycją było zwrócenie się do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich o aktywny wkład w prace nad nową ustawą o prawie autorskim.

Wystąpienie Joanny Zyzdy-Kusiakiewicz, dyrektorki Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy im. Karola Estreichera w Radkowie, zakończyło pierwszy dzień szkolenia. Nie pierwszy raz okazało się, że biblioteki gminne posiadają bogatą ofertę zajęć dla Seniorów, w tym kursy komputerowe czy też Dyskusyjne Kluby Książki.

Kolejną sesję szkoleniową zainaugurowała Anna Nowak, dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Szczytna, prezentując analizę SWOT. Ta popularna technika analityczna może pomóc bibliotekarzom dostrzec słabe i mocne strony ich działania, a także pokazać, jakie szanse i jakie zagrożenia płyną z zewnątrz do placówki. Pozwala równocześnie zaprzyjaźnić się z konkurencją, co z kolei może zaowocować poszerzeniem oferty dla użytkowników biblioteki.

Rok 2012 - z inicjatywy Unii Europejskiej - ogłoszony został Rokiem Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej. W całej Polsce zainicjowano więc wiele działań mających na celu integrację międzypokoleniową. Wrocławskie Centrum Seniora prowadzi np. Wrocławską Akademię Międzypokoleniową, w ramach której starsi wrocławianie czytają dzieciom bajki w przedszkolach, a młodzi mieszkańcy miasta uczą seniorów obsługi komputera. W tego typu działania włączyła się także Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu. Dział Pracy z Dziećmi DBP prowadzi projekt „Spoko-Poko”, dzięki któremu dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym poznają np. w jaki sposób ich dziadkowie robili zabawki, w co się bawili, jak planowali wakacje. Od wielu lat prowadzone są spotkania pod nazwą „Stare i Nowe Spotkania Bajkowe”, w których dzieci wraz z opiekunami uczą się razem spędzać czas.

Kolejny pracownik DBP - Renata Słonik przekonywała uczestników szkolenia do prowadzenia w bibliotekach wolontariatu. W DBP grupa gimnazjalistów pomaga seniorom w utrwaleniu i poszerzeniu zdobytej już wiedzy komputerowej. O tym, jak wiele możliwości poszerzenia oferty daje bibliotekom Program Rozwoju Bibliotek, nikogo nie trzeba przekonywać. W 2012 roku DBP rozpoczęła realizację projektu „O finansach ... w bibliotece”. Opiekun regionalny projektu - Beata Tarnowska przedstawiła na szkoleniu główne założenia tego działania. Jego podstawowym celem jest zachęcenie seniorów do korzystania z różnego rodzaju usług finansowych, w tym także z bankowości elektronicznej.

Zorganizowane zostały również zajęcia mające na celu wyrobienie umiejętności planowania działań w bibliotece. Podzieleni na grupy uczestnicy szkolenia mieli za zadanie stworzenie atrakcyjnego klubu filmowego dla użytkowników biblioteki w różnym wieku. Było bardzo wiele interesujących pomysłów. Kolejne zajęcia dotyczyły stworzenia planu całorocznych działań w bibliotece, które miałyby na celu współpracę międzypokoleniową. Taka aktywizacja uczestników szkolenia miała na celu pokazanie, jakie możliwości tkwią w pracownikach bibliotek i w jaki sposób można te możliwości uaktywnić.

Przedstawiciele dwóch dolnośląskich bibliotek podzielili się swoimi sprawdzonymi, dobrymi praktykami z pracy z seniorami. Beata Wiciak z Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Świebodzicach opowiedziała o swojej ofercie dla seniorów, w tym m.in. o: kursach komputerowych, książce na telefon i spotkaniach filmowych. Pracownik Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bolesławcu - Kazimierz Surma zainteresował wszystkich swoim pomysłem na warsztaty komputerowe. Uczy on seniorów montowania krótkich filmów i zamieszczania ich w sieci.

Na zakończenie szkolenia wszystkim jego uczestnikom rozdano dyplomy, a przedstawicielom bibliotek szczególnie wyróżniającym się w działaniach na rzecz seniorów i tym, które brały udział w „Tygodniu z Internetem”, wręczono pisemne podziękowania.

„Bibliotekarskie wariacje na temat książki” w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej we Wrocławiu

Beata Malentowicz

Maj to miesiąc nierozzerwalnie związany z książką i świętem bibliotek. Bibliotekarze w całym kraju prześcigają się w promocji działań swoich bibliotek. Proponują czytelnikom wiele atrakcyjnych imprez, spotkań autorskich, konkursów lub ... darują im kary za przetrzymanie książek.

Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna we Wrocławiu już w kwietniu br. zainaugurowała obchody święta książki. 24 kwietnia gościła w swojej siedzibie ponad 80. pracowników bibliotek szkolnych, pedagogicznych oraz publicznych na Seminarium pt. „Bibliotekarskie wariacje na temat książki”. Intencją spotkania było zachęcenie uczestników do dyskusji na temat zawodu bibliotekarza oraz skuteczności podejmowanych przez biblioteki działań związanych z popularyzowaniem książki i czytelnictwa.

Bibliotekarze coraz silniej wykorzystują w swoich placówkach zmiany związane z rozwojem społeczeństwa informacyjnego, upowszechnieniem technologii komunikacyjno-informacyjnej, wzrostem zainteresowań e-książką. Te właśnie zadania i wyzwania były przyczynkiem do zorganizowania Seminarium poświęconego z jednej strony przybliżeniu sylwetki i pracy nowoczesnego nauczyciela bibliotekarza, z drugiej natomiast poszukiwaniu ciekawych sposobów dotarcia z informacją do czytelników. Motywem przewodnim spotkania była książka.

Seminarium zainaugurowała Pani dr Wanda Matwiejczuk z Biblioteki Głównej Uniwersytetu Opolskiego wykładem pt. „Funkcje bibliotek szkolnych i pedagogicznych wobec zmieniających się potrzeb czytelników”. Prelegentka omówiła ważne dla bibliotekarzy zagadnienia wiążące się z funkcją książki i biblioteki, czytelnikiem i potrzebami czytelnikami. Następnie przedstawiła uwarunkowania dotyczące działalności bibliotek szkolnych i pedagogicznych w dobie kształtowania się społeczeństwa informacyjnego oraz kierunki funkcjonowania bibliotek szkolnych i pedagogicznych, uwarunkowane zmieniającymi się potrzebami czytelników, użytkowników informacji. Na zakończenie seminarium Pani Wanda Matwiejczuk omówiła udział bibliotekarzy w realizacji zadań łączących się z zarządzaniem przestrzenią informacji.

Kolejno głos zabrała Beata Malentowicz, nauczyciel-bibliotekarz Dolnośląskiej Biblioteki Peda-



gicznej we Wrocławiu, omawiając zagadnienie pt. „Promocja książki i innych działań biblioteki a wykorzystanie technologii informacyjnej”. Przybliżyła uczestnikom zagadnienie promocji, jej cele i zadania oraz narzędzia, które można wykorzystać przy tworzeniu materiałów promocyjnych. Omówiła również takie zagadnienia, jak: reklama jako narzędzie promocji w bibliotece, wybór technologii informacyjnej przy tworzeniu reklamy, określenie odbiorcy działań promocyjnych oraz zasady tworzenia dobrej i „zabójczo skutecznej” treści newsa reklamowego. W drugiej części swojej wypowiedzi zaprezentowała narzędzia i programy, przydatne w promocji książki i innych działań biblioteki takie, jak: plakat multimedialny w programie Glogster, ciekawą nielinearną formę prezentacji – Prezi, chmurę tagów w programie Wordle, pokaz multimedialny jako film na You Tube oraz wykonany kolaż zdjęć z wystawy w programie Collage.

Na zakończenie Seminarium Pani Alina Dyrek, nauczyciel - bibliotekarz Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej we Wrocławiu, wystąpiła z referatem na temat: „Blog - wielozadaniowe narzędzie edukacji i promocji - tworzenie bloga bibliotekarskiego”. Krok po kroku tłumaczyła zebranym, jak założyć bloga i w jaki sposób wypełnić go treściami promującymi książki i inne działania w bibliotece, a następnie odpowiadała na szereg interesujących pytań słuchaczy na temat rodzajów, zastosowań i sposobów promocji blogów w bibliotekach.

Ostatnia część Seminarium przeznaczona była na dyskusję i wymianę doświadczeń.



Uczestnicy Seminarium. Fot. Arch. DBP we Wrocławiu

Czy e-learning jest popularny wśród bibliotekarzy dolnośląskich?

Podsumowanie badania ankietowego

Beata Tarnowska
Mariusz Gabrysiak

1. E-learning – nowy trend w edukacji

Na rynku edukacyjnym pojawił się stosunkowo niedawno, bo pod koniec minionego stulecia. Z dnia na dzień rośnie jego popularność, dzięki swobodzie wyboru czasu i miejsca nauki. Coraz częściej, jako nowoczesne interaktywne narzędzie edukacyjne, wspomaga tradycyjne formy nauczania i różnego rodzaju szkolenia. Zdalne nauczanie przy pomocy nowych technologii; szkolenie online z wykorzystaniem komputera i Internetu; nauka na odległość – wszystkie te określenia definiują to samo pojęcie – „e-learning”, który obecnie „jest na czasie”.

Szybko rozwijające się technologie XXI wieku oraz komputeryzacja wszystkich dziedzin życia coraz powszechniej wykorzystywane są także w procesie edukacyjnym. Pojawienie się i rozwój e-learningu jest tego najlepszym dowodem, gdyż stanowi naturalną konsekwencją niesłabnącego zainteresowania mediami elektronicznymi jako źródłem informacji, a zatem i wiedzy. Szkolenia online mają coraz więcej zwolenników i stanowią nowoczesną propozycję kształcenia różnych grup zawodowych.

1.1. E-learning – krótki przegląd wybranych propozycji dla bibliotekarzy

Od kilku lat coraz więcej mówi się też o e-learningu w bibliotekach. E-learning, wchodząc na rynek usług edukacyjnych, musiał również zainteresować biblioteki. Staje się on dla nas, bibliotekarzy, kolejnym wyzwaniem, kolejnym narzędziem, które ma szansę zapewnić odpowiedni poziom samokształcenia i „uczenia się przez całe życie”[1].

Do dyspozycji bibliotekarzy jest bogata oferta szkoleń online, stale uzupełniana o nowe propozycje. Nie sposób w tym miejscu zebrać i przedstawić kompletny wykaz różnorodnych szkoleń e-learningowych dla bibliotekarzy, gdyż nie jest to celem tego artykułu. Warto jednak wymienić niektóre z nich. Od 2003 r. bibliotekarze mogą korzystać z kursu internetowego „Bibweb”[2], którego pomysłodawcą była Fundacja Bertelsmanna, a realizatorem Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie. Od 2011 r. dostępny jest kurs

e-learningowy „Login: BIBLIOTEKA”[3], przygotowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego (FRSI) na zlecenie Programu Rozwoju Bibliotek. W marcu 2012 r. na wolnych licencjach udostępniono na platformie Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu kurs e-learningowy pt. „Prawo autorskie dla bibliotekarzy”[4]. Interesującą ofertę bezpłatnych kursów znajdują bibliotekarze na platformie Bibliotecznego Centrum Zdalnej Edukacji Warmińsko-Mazurskiej Biblioteki Pedagogicznej im. Karola Wojtyły w Elblągu[5] oraz na platformach e-learningowych Biblioteki Pedagogicznej w Ciechanowie[6] i Dolnośląskiej Biblioteki Pedagogicznej we Wrocławiu[7]. O dostępnych dla bibliotekarzy kursach e-learningowych na bieżąco informują portale EBIB[8] i SBP[9]. Ponadto na łamach prasy bibliotekarskiej poświęcono temu zagadnieniu wiele miejsca. Jeden z numerów „Biuletynu EBIB”, zatytułowany „E-learning – doświadczenia polskich bibliotekarzy”[10], w całości poświęcony jest tej formie kształcenia. Dotychczas odbyły się trzy edycje ogólnopolskiej konferencji, sygnowane wymownym tytułem: „E-learning wyzwaniem dla bibliotek” (I edycja – Elbląg, 2009; II – Warszawa, 2010; III – Częstochowa, 2011). Warto także wspomnieć o konferencji regionalnej dla bibliotekarzy dolnośląskich pn. „Szkolne Centra Multimedialne – e-learning w bibliotece”[11], którą w 2009 r. zorganizowała Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna we Wrocławiu.

2. Ankieta o zainteresowaniu dolnośląskich bibliotekarzy e-learningiem

Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu, która - jako biblioteka wojewódzka - sprawuje nadzór merytoryczny nad bibliotekami w regionie i opiekuje się dużą liczbą bibliotek i bibliotekarzy, od lat prowadzi obserwacje pojawiających się w Internecie ofert zdalnego kształcenia, skierowanych do bibliotekarzy oraz tematyki proponowanych szkoleń e-learningowych. Zauważalna obecność e-kursów na rynku edukacyjnym, liczne publikacje na ten temat skłaniają do przyjrzenia się temu zagadnieniu w kontekście potencjalnego wykorzystania e-learningu do kształcenia kadry bibliotek w regionie.

W celu dokładnego zdiagnozowania potrzeb wśród bibliotekarzy dolnośląskich w tym zakresie, postanowiono przeprowadzić szczegółową ankietę o charakterze pilotażowym, tym bardziej, że tego typu badania nie były dotychczas prowadzone.

Autorów ankiety interesowało przede wszystkim, jakie jest ogólne zainteresowanie pracowników bibliotek publicznych Dolnego Śląska e-learningiem, jakie są ich doświadczenia w tym zakresie, a także obiegowe opinie na temat zdalnego kształcenia. Równie istotne dla tego badania było

zebranie propozycji respondentów w zakresie tematyki szkoleń online.

Na potrzeby badania ankietowego skonstruowano elektroniczny kwestionariusz ankiety internetowej systemu Google Dokumenty, złożony z 11. pytań merytorycznych, dotyczących e-learningu (z pytaniami jedno- i wielokrotnego wyboru) oraz metryczki, która ułatwiła ustalenie istotnych dla badania danych respondentów (typ miejscowości, rodzaj biblioteki, zajmowane stanowisko, wiek i wykształcenie). Informację mailową z podaniem linku do elektronicznego formularza ankiety i z prośbą o jej wypełnienie wysłano pod koniec ubiegłego roku do 171. bibliotek stopnia podstawowego, zatrudniających na stanowiskach bibliotekarskich – według danych statystycznych DBP we Wrocławiu za 2011 r. – 1203 osoby[12]. Ankietę wypełniło 290. respondentów. Biorąc pod uwagę liczbę bibliotek, do których została wysłana, należy stwierdzić, że jej zwrotność nie jest zbyt wysoka. Zaledwie 1/4 ankietowanych – w relacji do grupy docelowej, jaką była liczba osób zaproszonych do udziału w badaniu – wypełniła ankietę. Zebrane wypowiedzi wnoszą jednak ważne spostrzeżenia. Są ciekawe i stanowią istotny materiał badawczy, dlatego też zdecydowano się na jego dokładną analizę oraz sformułowanie kilku wniosków.

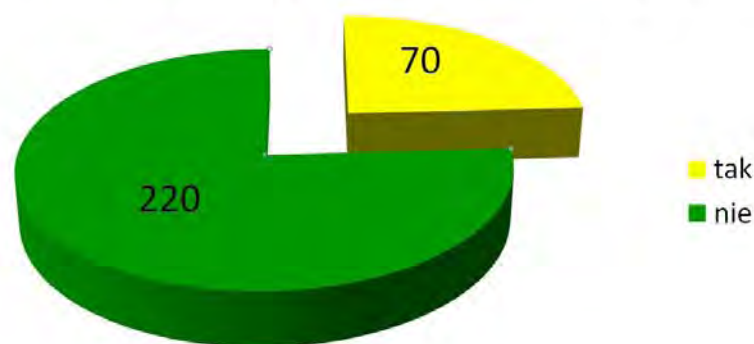
2.1. Nasi respondenci

Spośród wszystkich odpowiedzi 75% pochodziło od bibliotekarzy zamieszkujących miejscowości do 100 tys. mieszkańców (w tym prawie 30% mieszka na wsi). Ankietowani to w większości pracownicy bibliotek miejskich - 60% i wiejskich - 25%. Istotny dla wniosków tego badania jest także ich wiek i stopień awansu zawodowego: 61% – to osoby w wieku 40+, a prawie 40% pracuje na stanowisku starszych bibliotekarzy. Mniej więcej tyle samo odpowiedzi mieszczących się w przedziale 13%-18% pochodziło od pracowników zatrudnionych na stanowiskach: młodszy bibliotekarz, bibliotekarz, kustosz, starszy kustosz. Uzupełniając informację o stanowiskach bibliotekarskich osób, wypełniających naszą ankietę, należy dodać, że dwie z udzielonych odpowiedzi wskazują na bibliotekarzy dyplomowanych. Jednak z corocznych danych statystycznych przekazywanych DBP we Wrocławiu wynika, że wśród pracowników merytorycznych bibliotek publicznych Dolnego Śląska jest tylko jeden bibliotekarz dyplomowany. Zatem ponowne wskazanie na ten stopień rozwoju zawodowego wynika prawdopodobnie z niewłaściwej interpretacji tego określenia przez respondenta.

2.2 Doświadczenia bibliotekarzy w zakresie e-learningu

Z analizy wyników ankiety można wnioskować, że termin „e-learning”, czyli „nauka na odległość” jest powszechnie znany. Prawie 90% ankietowanych deklaruje, że zna ten termin, jednak 76% (220

VI. Czy uczestniczyłeś kiedykolwiek w kursie e-learningowym?



odpowiedzi) nie uczestniczyło jeszcze w żadnym kursie zdalnym. Respondenci, którzy deklarowali, że w przeszłości uczestniczyli w kursie e-learningowym to niespełna 1/4 ankietowanych (24%). Ta ostatnia grupa została dodatkowo poproszona o podanie szkoleń, w których brała udział. Bibliotekarze bardzo chętnie wypełniali tę część ankiety. Wśród zamieszczonych odpowiedzi odnotowano długą listę różnorodnych kursów, które zostały uporządkowane i w miarę możliwości pogrupowane w kilka wyróżniających się kategorii.

Pierwsza kategoria to kursy docelowo adresowane do bibliotekarzy, najczęściej powtarzające się w wypowiedziach respondentów: kurs internetowy „Bibweb” – trzy moduły (I. Podstawy Internetu, II. Systematyczne wyszukiwanie informacji w Internecie, III. Planowanie i tworzenie własnej oferty internetowej) oraz kurs e-learningowy „Login: BIBLIOTEKA”.

Kolejna kategoria to szkolenia informatyczne z zakresu podstaw obsługi komputera i aplikacji biurowych pakietu Microsoft Office na poziomie podstawowym lub zaawansowanym (programy MS Word, MS Excel, MS Power Point, MS Access i kurs pn. „Wykorzystanie programu MS Publisher w działaniach na rzecz promocji organizacji”) oraz szkolenia z innych programów użytkowych. Ponadto kurs pn. „Repozytoria cyfrowe dla małych instytucji kultury”, a także przeznaczone raczej dla informatyków, niż bibliotekarzy – „Bezpieczeństwo sieci informatycznych” i szkolenia komputerowe dla pracowników administracji samorządowej. Następna, trzecia kategoria to kursy językowe: angielski i niemiecki dla początkujących i „Deutsche Welle” - bezpłatny kurs języka niemieckiego.

Kategoria czwarta zawiera specjalistyczny pakiet do samodzielnego opracowywania kursów zdalnych dla nauczycieli i bibliotekarzy: „Tworzenie kursów e-learningowych na platformie Moodle dla niewtajemniczonych”, „Jak korzystać z Platformy Zdalnej Edukacji”, „E-learning XML dla początkujących”, „Hot Potatoes – tworzenie interaktywnych materiałów dydaktycznych”. Kategoria piąta dotyczy takich tematów, jak: zarządzanie zasobami ludzkimi, marketing, bhp, ochrona danych osobowych oraz fachowa wiedza z zakresu rynku pracy („Nowoczesny pracownik administracji sa-

morządowej”, „Zostań e-pracownikiem”, „Zawody przyszłości - nowe formy zatrudnienia”) i kurs z zakresu prawa pt. „Nowoczesna kuratela sądowa 2011 - 2012”. Ostatnia, szósta kategoria to propozycje platformy zdalnej Centrum Edukacji Obywatelskiej (CEO): „Młodzieżowe Kluby Filmowe”, „Ślady Przeszłości”, „Kulturalnie w Bibliotece”, ponadto – szkolenie dla pracowników kultury pn. „Skuteczne kontakty z mediami”, prowadzone przez pisarza Krzysztofa Petka, a także szkolenie rapid e-learningowe[13] pn. „Specjalista do spraw kreowania własnego wizerunku”.

Większość z przytoczonych powyżej kursów to szkolenia internetowe, powszechnie dostępne dla bibliotekarzy. Z pewnością zaskakuje rozpiętość tematyczna i różnorodność kursów e-learningowych, w których bibliotekarze deklarowali swój udział, tym bardziej, że niektóre z nich nie dotyczą bezpośrednio wiedzy i kompetencji, wymaganych w zawodzie bibliotekarza. Jak wynika z analizy ankiety, obecnie pewna grupa bibliotekarzy dolnośląskich – w tym badaniu 1/4 naszych respondentów – podnosząc swoje kwalifikacje zawodowe, wykorzystuje do tego celu możliwości kształcenia zdalnego.

2.3. Opinie ankietowanych na temat e-learningu

Bibliotekarze zapytani, jakie dostrzegają bariery w korzystaniu z e-learningu, udzielali zróżnicowanych odpowiedzi, wśród których kolejno należy wymienić: małą wiedzę ich samych na temat zdalnego nauczania (59%), wysokie ceny kursów (49%), niewystarczającą motywację do samodzielnej nauki (47%), niedostateczną umiejętność obsługi komputera (40%), brak poparcia tej inicjatywy ze strony pracodawcy lub organizatora (40%), słabą infrastrukturę teleinformatyczną w bibliotekach (35%) i ogólnie małą dostępność tych kursów (34%). Mimo tych wszystkich trudności w dostępie do e-learningu, bibliotekarze dostrzegają wiele korzyści z nauki na odległość. Największym atutem uczenia się w trybie zdalnym jest dla nich możliwość wyboru miejsca i czasu nauki (87%), zdobywanie wykształcenia bez konieczności dojazdów (80%), szansa rozwoju zawodowego (71%), a także – indywidualne tempo nauki (54%), oszczędność kosztów szkolenia (51%) i perspektywa uczenia się przez całe życie (49%). W pytaniu: „Czy chciałbyś wziąć udział w kursie e-learningowym?” – aż 82% osób (239 odpowiedzi) wykazało zainteresowanie tą formą doksztalcenia, a porównywalna liczbowa grupa

(84%) uważa, że jest to dobra propozycja dla pracujących, którzy dzięki zdalnej formie kształcenia – w porównaniu do tradycyjnych metod uczenia się – mogą podnosić swoje kwalifikacje zawodowe w dogodnym dla siebie miejscu i czasie.

W ankiecie zapytano także respondentów, czy w przypadku kursów e-learningowych płatnych (całościowo lub częściowo) zdecydowałoby się na takie szkolenie. Bibliotekarze są w tej kwestii wyraźnie podzieleni. Mniej więcej połowa ankietowanych stwierdziła, że mogłoby płacić za te kursy, pozostali odpowiedzieli natomiast, że nie braliby udziału w szkoleniach, za które musieliby ponosić koszty. Inne pytanie o treści: „Czy uważasz, że Twój pracodawca skłonny byłby pokryć całościowo/częściowo koszty Twoich szkoleń e-learningowych?” pozwoliło zebrać następujące odpowiedzi: około 60% respondentów nie wie, czy pracodawca finansowałby ich szkolenia, a prawie 30% zdecydowanie twierdzi, że jednak nie. Tylko około 10% bibliotekarzy uważa, że ich pracodawca mógłby dodatkowo pokryć koszty tych szkoleń.

2.4. Tematyka szkoleń e-learningowych wybrana przez respondentów

Wśród zaproponowanej tematyki szkoleń e-learningowych respondenci najchętniej deklarowali chęć udziału w kursach na temat zasad pisania projektów (57%), w kursie języka angielskiego (47%), następnie w takim samym stopniu (38%) wyrazili zainteresowanie trzema innymi zagadnieniami: profesjonalną obsługą klienta biblioteki, prowadzeniem spotkań autorskich w bibliotece i pracą z seniorami w bibliotekach publicznych

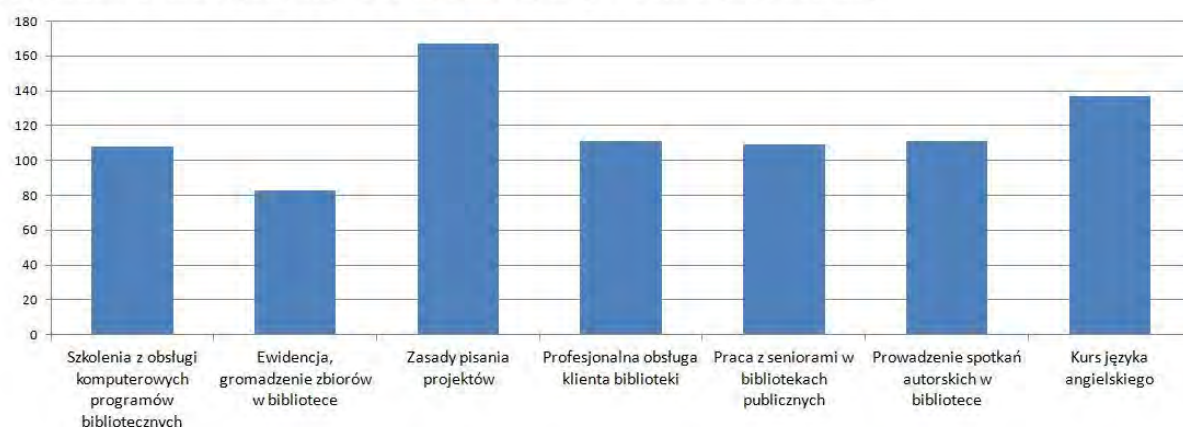
3. Nasze plany na przyszłość – powstanie platformy e-learningowej

Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu, uwzględniając m.in. tematykę szkoleń e-learningowych, wybranych przez respondentów w ankiecie, chciałaby sprostać zapotrzebowaniu bibliotekarzy w regionie na kształcenie za pomocą nowych technologii, dlatego planuje stworzyć platformę zdalnej edukacji. W ten sposób bogaty system kształcenia konwencjonalnego zostanie wzbogacony o nowe interaktywne narzędzie edukacyjne, jakim jest kurs e-learningowy. Wyznacza to nowe trendy w edukacyjnej działalności biblioteki i stwarza nowe możliwości jej rozwoju, jako ośrodka szkoleniowego dla bibliotek w regionie. Docelowo biblioteka wojewódzka – jako biblioteka publiczna o statusie naukowym – mogłaby stać się nie tylko miejscem zdobywania nowej wiedzy doskonalenia zawodowego bibliotekarzy, ale także wirtualną „przestrzenią do nauki”. Zakładamy, że nowe narzędzie pozwoli skonsolidować i zaprezentować odbiorcom w wygodniejszy sposób szerokie spektrum działań, projektów i propozycji edukacyjnych, komunikowanych obecnie różnymi drogami (poprzez stronę domową biblioteki, newsletter, mailing, itp.), co obniża ich dostępność i oczekiwaną efektywność.

XI. Czy chciałbyś wziąć udział w kursie e-learningowym?



XII. Wybierz tematykę kursu, którą byłbyś zainteresowany



3.1. Stan obecny – działalność szkoleniowo-metodyczna realizowana przez Internet

Obecnie na stronie domowej Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu (www.wbp.wroc.pl), która służy m.in. do realizowania potrzeb szkoleniowych pracowników bibliotek publicznych Dolnego Śląska, w dwóch miejscach udostępniane są treści adresowane do bibliotekarzy. Pierwsza lokalizacja to pozycja w menu głównym strony internetowej biblioteki pod nazwą „Materiały dla bibliotekarzy”, z których mogą korzystać wszyscy użytkownicy. Druga lokalizacja znajduje się na tzw. „stronach wewnętrznych” witryny biblioteki, do których mają dostęp wyłącznie bibliotekarze.

Od 2007 r. funkcjonuje na „stronach wewnętrznych”, dostępna dla bibliotekarzy (po zalogowaniu się na konto biblioteki), platforma informacyjno – szkoleniowa dla bibliotek w regionie, należących do Dolnośląskiego Zasobu Bibliotecznego[15] (www.dzb.pl), która zawiera bieżące komunikaty, instrukcje, materiały szkoleniowe oraz relacje ze spotkań bibliotek zrzeszonych w DZB.

Od 2009 r. na tych samych „stronach wewnętrznych”, ale na osobnej platformie, bibliotekarze pracujący z seniorami mają dostęp do materiałów metodycznych w formie autorskich scenariuszy warsztatów dla seniorów, opracowanych przez samych bibliotekarzy, przykładowych ankiet, wykazów polecanej literatury, prezentacji „dobrych praktyk” bibliotek, realizujących ofertę dla osób starszych. Publikowane są tam także bieżące komunikaty ze spotkań Międzybibliotecznej Komisji ds. Seniorów oraz informacje o planowanych szkoleniach z cyklu „Seniorzy w bibliotece”. Celem funkcjonowania tej platformy jest udostępnianie specjalistycznej wiedzy bibliotekarzom dolnośląskim, zainteresowanym tworzeniem oferty dla seniorów w swoich placówkach oraz wymiana doświadczeń w tym zakresie. Realizowane od 2009 r. szkolenia dla bibliotekarzy pracujących z seniorami, które obecnie prowadzone są w sposób tradycyjny, z wykorzystaniem metod aktywnych, planujemy stopniowo uzupełniać o nowoczesne, interaktywne kursy e-learningowe. Początkiem tych działań jest - realizowany obecnie przez DBP we Wrocławiu - pilotażowy projekt edukacji

ekonomicznej i finansowej seniorów pod nazwą „O finansach ... w bibliotece”, który bazuje na specjalnie zaprojektowanym do tego celu kursie e-learningowym [14]. Zaletą programu jest to, że najpierw jego odbiorcami są bibliotekarze, którzy następnie przekazują nabyte umiejętności

seniorom w swoich środowiskach lokalnych, uzupełniając edukacyjne walory programu o wymierne wartości społeczne.

Od marca 2012 r. bibliotekarze zajmujący się tworzeniem Bibliografii Regionalnej Dolnego Śląska dysponują własną witryną internetową[16], na której zamieszczane są materiały metodyczne, opracowane przez Komisję ds. Bibliografii Regionalnej. Strona ta służy pomocą wszystkim dolnośląskim bibliografom i stanowi forum wymiany informacji na temat bibliografii regionalnej, metodyki pracy bibliograficznej, zasad selekcji, opracowania formalnego i rzeczowego dokumentów.

4. Próba podsumowanie badania ankietowego

Zmierzając do podsumowania ankiety dotyczącej popularności e-learningu wśród bibliotekarzy Dolnego Śląska – odpowiadając tym samym na pytanie postawione w tytule tego opracowania – należy stwierdzić, że forma szkoleń zdalnych nie jest jeszcze rozpowszechniona, ale budzi coraz większe zainteresowanie respondentów. E-learning otwiera niewątpliwie nową perspektywę przed tymi, którzy chcą się aktywnie i systematycznie rozwijać, a na podstawie wniosków z badania ankietowego widać wyraźnie, że jest to całkiem spora grupa osób. Z analizy ankiety wynika ponadto, że gdyby obecnie zaproponowano bibliotekarzom dolnośląskim nową formę szkoleń, jaką jest e-learning – na pewno nie byłoby konieczne przełamywanie ich barier związanych z naturalnym oporem wobec nowości. Można założyć, że dla większości pracowników dolnośląskich bibliotek publicznych e-learning jako forma kształcenia jest zjawiskiem dobrze przez nich postrzeganym.

4.1. Refleksja na zakończenie: e-learning z dzisiejszej perspektywy – wybór czy konieczność?

Zaprezentowane w niniejszym komunikacie wyniki ankiety mogą też stanowić przyczynek do dyskusji na temat tego, czy dzisiaj szkolenia e-learningowe to wybór, czy wręcz konieczność?

W Strategii kierunkowej rozwoju informatyzacji Polski do roku 2013 oraz w perspektywicznej pro-

gnozie transformacji społeczeństwa informacyjnego do roku 2020 [17] wskazuje się, że tradycyjny proces kształcenia, związany z koniecznością zgromadzenia w jednym miejscu i w określonym czasie wykładowcy oraz słuchacze coraz bardziej nie pasuje do współczesnych czasów, w których dominują komputery i Internet.

W specjalnym numerze „Biuletynu EBIB-u” czytamy, że „e-learning stanowi bardzo ważny, stale rozwijający się element polityki szkoleniowej w wielu firmach komercyjnych, ale z takiej możliwości szkolenia może korzystać również środowisko bibliotekarskie”. [18]

Dzisiaj coraz częściej przygodę z biblioteką rozpoczyna się od odwiedzin jej witryny internetowej. W bibliotekach w zasadzie nie spotyka się już katalogów kartkowych, są natomiast komputery i katalogi on-line. Ponadto coraz więcej usług bibliotecznych jest zdalnie udostępnianych użytkownikom. Zmienia się także sposób szkolenia bibliotekarzy - te w formie tradycyjnej uzupełniane są o szkolenia za pomocą Internetu. Tego typu szkolenia stanowią aktualnie interesującą ofertę na rynku edukacyjnym.

W cytowanym powyżej artykule zatytułowanym „E-learning - doświadczenie polskich bibliotekarzy”, zamieszczonym w „Biuletynie EBIB-u” czytamy także: „zarządzający personelem bibliotecznym powinni zachęcać do takiej formy nauki, ponieważ w ten sposób można nabyć wiele kompetencji (niezależnie od godzin pracy), które ułatwiają wykonywanie obowiązków zawodowych i podejmowanie nowych inicjatyw. Do takich kompetencji można zaliczyć przede wszystkim kompetencje twarde, czyli te, które dotyczą konkretnej wiedzy, umiejętności dających się dość ściśle opisać i ocenić. Wśród nich można wymienić m.in.: obsługę komputera i programów komputerowych, naukę języka obcego, skuteczne poruszanie się w sieci internetowej, tworzenie stron internetowych, redagowanie pism, tworzenie analizy SWOT, planów marketingowych itp., znajomość zagadnień prawnych (kursy z zakresu znajomości np. prawa autorskiego)”. [19]

Aktualnie na rynku edukacyjnym znajdujemy wiele możliwości darmowego uczenia się i dlatego środowisko bibliotekarskie powinno z tej okazji korzystać. Niezwykle ważna jest w tym przypadku pozytywna wewnętrzna motywacja bibliotekarzy, ale przede wszystkim zachęta ze strony przełożonych. Sprzyjają one wykorzystaniu szkoleń zdalnych w celu podniesienia kwalifikacji zawodowych. Warto przy tym pamiętać, że e-learning jest wartością edukacyjną samą w sobie, a bibliotekarz, realizując tę formę kształcenia, może odczuwać satysfakcję z wykorzystywania nowoczesnych technologii w rozwijaniu swoich umiejętności.

Na zakończenie warto przytoczyć spontaniczną wypowiedź, którą w ankiecie odnotowano na temat e-learningu, mimo że jej konstrukcja nie przewidy-

wała miejsca na zamieszczanie dodatkowych opinii. Oto głos jednej z naszych respondentek: „*Dotychczas nie miałam sposobności. Jednak odczuwam potrzebę uczestniczenia w szkoleniu „ustawicznym”. Uważam, że e-learning nie tylko daje taką możliwość, ale jest formą szkolenia bardzo przyjazną i reagującą szybko na bieżące potrzeby*”.

Dyrektorów bibliotek, instruktorów, metodyków, zainteresowanych współpracą w zakresie tworzenia bazy metodycznej dla bibliotekarzy dolnośląskich na platformie e-learningowej DBP we Wrocławiu, prosimy o kontakt na adres: metodyczny@wbp.wroc.pl

Przypisy:

[1] Koncepcja uczenia się przez całe życie znajduje swoje odzwierciedlenie m.in. w „Lifelong Learning Programme”. Jest to program Unii Europejskiej w dziedzinie edukacji i doskonalenia zawodowego, przewidziany na lata 2007-2013

[2] Word Wide Web: <http://www.bibweb.pl/>

[3] Word Wide Web: <http://www.bibweb.pl/>

[4] Word Wide Web: <https://moodle.umk.pl/BU/>

[5] Word Wide Web: <http://moodle.wmbp.edu.pl/>

[6] Word Wide Web: <http://moodle.bpciechanow.edu.pl/>

[7] Word Wide Web: <http://www.dbp.wroc.pl/moodle/>

[8] Word Wide Web: <http://www.nowyebib.info/>

[9] Word Wide Web: http://www.sbp.pl/dla_bibliotekarzy/elearning/

[10] „Biuletyn EBIB”: E-learning – doświadczenia polskich bibliotekarzy [online], red. naczelny Bożena Bednarek-Michalska, 2009, nr 4. Warszawa]: SBP KWE [dostęp z dn. 2 lipca 2012]. Tryb dostępu: Word Wide Web: <http://www.nowyebib.info/2009/104/>

[11] Artykuł na temat konferencji był publikowany w „Książce i Czytelniku” nr 1(86) 2010, s.27

[12] Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu otrzymuje kopie oficjalnych danych, jakie biblioteki wypełniają na potrzeby GUS (Formularz K-03), realizując powszechny obowiązek statystyczny

[13] To metoda szybkiego przekazywania wiedzy, zoptymalizowanej pod względem treści i tworzona w krótkim czasie

[14] Word Wide Web: <http://www.ofinansach.biblioteki.org/>

[15] Dolnośląski Zasób Biblioteczny - to konsorcjum współtworzone przez Dolnośląską Bibliotekę Publiczną we Wrocławiu i 37 bibliotek województwa dolnośląskiego, korzystających ze wspólnego katalogu bibliotecznego Aleph

[16] Word Wide Web: <http://bibliografiaregionalna.blogspot.com/>

[17] Dokument Ministerstwa Nauki i Informatyzacji (nieistniejącego obecnie) z 2005 r., określa polską długofalową strategię w zakresie budowy społeczeństwa informacyjnego. Z raportu wynika, że poziom usług elektronicznych w Polsce znacznie odbiega od wskaźników Unii Europejskiej, w związku z tym rozwój e-usług jest koniecznością. Dostęp Word Wide Web: [http://archiwum-ukie.polskawue.gov.pl/HLP/files.nsf/061B9E65B9496C453C125721F003DCC0E/\\$file/Strategia_kierunkowa_rozwoju_informatyzacji_Polski_do_roku_2013.pdf](http://archiwum-ukie.polskawue.gov.pl/HLP/files.nsf/061B9E65B9496C453C125721F003DCC0E/$file/Strategia_kierunkowa_rozwoju_informatyzacji_Polski_do_roku_2013.pdf)

[18] Konieczko Anna, E-edukacja okazją urozmaicenia wiedzy i umiejętności bibliotekarzy, „Biuletyn EBIB” [online], 2009, nr 4 [dostęp z dn. 2 lipca 2012]. Tryb dostępu: Word Wide Web: <http://www.nowyebib.info/2009/104/a.php?konieczko>

[19] Tamże

Nowoczesna sala multimedialna - Akademia Młodych w wałbrzyskiej Bibliotece pod Atlantami

Rafał Glapiński

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna „Biblioteka pod Atlantami” we wrześniu 2010 r. uruchomiła nowoczesną salę multimedialną – Akademię Młodych. Powstała ona w ramach zadania inwestycyjnego Gminy Wałbrzych pn. „Modernizacja pomieszczeń Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej „Biblioteka pod Atlantami” w Wałbrzychu. Dofinansowanie na ten cel uzyskano ze środków Unii Europejskiej, w ramach programu rewitalizacji Śródmieścia Wałbrzyskiego.

Sala została wyposażona w 16 stanowisk komputerowych z dostępem do Internetu, ekran projekcyjny, rzutnik multimedialny i kserokopiarkę. Dodatkowym atutem jest bogaty zbiór multimedialnych biblioteki oraz pobudzające wyobraźnię klocki kine`x, będące w zasięgu ręki każdego użytkownika Akademii.

W Akademii Młodych organizowane są warsztaty multimedialne dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych. Prowadzone są one w trzech blokach dydaktycznych, które określają przedział wiekowy oraz charakter zajęć: Akademia Youngest, Akademia Junior i Akademia Senior.

Dwa pierwsze bloki to oferta zajęć adresowana do placówek opiekuńczo-wychowawczych, oświatowych i grup zorganizowanych. Jest przygotowywana odrębnie, w zależności od miesięcznej propozycji tematu przewodniego, np. propozycją na miesiąc luty mogą być podróże a na miesiąc marzec motywem przewodnim będzie fizyka i astronomia. Wówczas wszystkie zajęcia, projekcje czy prelekcje w dwóch blokach dotyczyć będą tego samego zagadnienia. Zajęcia prowadzone są w formie warsztatów multimedialnych.

Akademia Youngest to cykl warsztatów, projekcji i wykładów dla najmłodszych uczestników. Przeważają tu audiowizualne metody pracy, interaktywne kolorowanki i projekcje. Zajęcia są krótkie, a ich forma dostosowana do poziomu wiedzy i percepcji dziecka.

Proponuje się tu następujące tematy warsztatów: „Budowa książki” (prezentacja tradycyjna i multimedialna), „Woda – składnik życia” (projekcja, pogadanka), „Wiosna – pierwsze zwiastuny” (pre-

zentacja multimedialna, programy edukacyjne, Internet) itp.

Akademia Junior to cykl warsztatów, projekcji, prelekcji dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych, gimnazjalnych, a także ponadgimnazjalnych. Dysponuje się tu szerokim wachlarzem metod pracy z interaktywnym tekstem, obrazem i dźwiękiem; dominują zajęcia w oparciu o samodzielną pracę z komputerem i Internetem pod kątem dydaktycznym. Uczestnicy samodzielnie tworzą prezentację multimedialną, grają w gry edukacyjne.

Proponowane są następujące tematy warsztatów: „Wirtualna wycieczka do Paryża” (pogadanka, prezentacja multimedialna, aplikacja Google Earth), „Fryderyk Chopin – życie i twórczość” (dyskusja, prezentacja multimedialna, strony tematyczne), „Historia pisma i piśmiennictwa” (dyskusja, prezentacja multimedialna, Internet, zbiory tradycyjne, e-booki) itp.

Akademia Senior - w ramach tego bloku został zorganizowany kurs komputerowy I i II stopnia dla seniorów. Jest to cykl 30. spotkań w małych grupach. Każde spotkanie trwa dwie godziny dydaktyczne.

Seniorzy uczą się wykorzystywać i dostosowywać komputer do własnych preferencji, posługiwać się elektroniczną pocztą, bankowością, wykorzystywać multimedia, bezpiecznie korzystać z Internetu, prawidłowej konfiguracji i ustawień systemowych.

Tempo i forma prowadzenia zajęć dostosowane są do percepcji i koordynacji ruchowej uczestników. W trakcie zajęć stosowane są zabawy i metody z elementami socjoterapii oraz prezentacje multimedialne.

Pierwszy stopień kursu komputerowego pomaga seniorom poznać, przyzwyczaić się i opanować komputer w przyjaznej atmosferze. Poleca się uczestnikom, aby założyli własny Folder, w którym będą gromadzili - tworzone w trakcie kursu - pliki. Uczestnicy uczą się wyszukiwać i pobierać informacje z Internetu, nawigować po stronach oraz zakładać e-mail. Omawiane są rodzaje stron internetowych przy zaleceniu otwierania przykładowych www.

Seniorzy odbywają również wirtualne podróże po świecie, korzystając ze zdjęć satelitarnych Google, wykonanych w technologii 3D oraz panoramicznych w wybranych serwisach internetowych. Seniorzy poznają portale muzyczne; pracują z grafiką, usuwając ze zdjęć efekt czerwonych oczu, tworzą krajobraz, retuszują zdjęcia. Omawiane jest także bezpieczeństwo w sieci i trzy zasady: antywirus, zapora sieciowa, ostrożność i rozsądek. Ostatnie zajęcia to praca z prezentacją multimedialną oraz nagrywanie danych. Aby ukończyć kurs, należy wykonać prezentację multimedialną.

Drugi stopień kursu komputerowego obejmuje bardziej zaawansowane zagadnienia. Seniorzy uczą się m. in. zarządzania panelem sterowania, obsługi systemu, pełnej obsługi stron internetowych, korzystania z serwisów blogowych czy też interaktywnego planowania wycieczek.

A co dla indywidualnych użytkowników?

Akademia Młodych jest dostępna także dla każdego, kto chce skorzystać z komputera i Internetu. Czas pracy jest ograniczony do godziny zegarowej. Dzieci i młodzież, które chcą indywidualnie skorzystać z zasobów globalnej sieci, przed przystąpieniem do pracy losują zadanie, które wykonywane jest interaktywnie. Zadania ustalane są według wyznaczonego porządku dnia. Poniedziałek jest dniem z ortografią, we wtorek młodzież układa puzzle, środa jest dniem młodego matematyka, w czwartek zadaniem jest wyszukanie informacji w Internecie, piątek to dzień młodego skryby, a sobota dniem młodego gracza. Wtedy zadania nie ma, a dzieci i młodzież mogą wykorzystać pełną godzinę na multimedialną zabawę.

Podsumowanie

Opisane wyżej propozycje pracy spotkały się z dużym zainteresowaniem ze strony czytelników PiMBP „Biblioteki pod Atlantami”, szkół i innych instytucji oświatowych. Uczestnicy chętnie zdobywają nowoczesną wiedzę za pośrednictwem multimedialnych zapisów. Wiele grup po uczestnictwie w warsztatach multimedialnych zapisuje się na kolejne zajęcia. Młodzi ludzie sami upominają się o zadania do wykonania przed przystąpieniem do pracy z komputerem. Można w tym momencie mówić o pewnym sukcesie edukacyjnym, kiedy uczestnicy warsztatów samodzielnie, chętnie wykonują zadania, a grupy zapisują się na zajęcia.

Promocja myśli i twórczości Janusza Korczaka

Anna Szczepaniak

Rok Janusza Korczaka zaowocował ogromną ilością informacji o tej wspaniałej postaci: lekarzu, pisarzu, pedagogu, prekursorze walki o prawa dziecka. W Internecie zostały zamieszczone ikonki z wizerunkiem Starego Doktora, dłuższe i krótsze biografie, cytaty z jego dzieł, cykl esejów poświęconych metodzie i poglądom dydaktyczno-wychowawczym, blogi o jego życiu i działalności.

Na rynku księgarskim ukazały się dobrze znane książki Korczaka, jak: „Król Maciuś Pierwszy” i „Król Maciuś na Bezludnej Wyspie”, wydane w nowej szacie graficznej wraz z wersją audio na CD (format MP3) przez Wydawnictwo WAB. Staraniem Agencji Edytorskiej EZOP i Międzynarodowej

Kapituły Orderu Uśmiechu wydane zostały „Prawidła życia” Korczaka pod honorowym patronatem Marka Michalaka - Rzecznika Praw Dziecka. Francuskie wydawnictwo Fabert planuje wznowienie dzieł Korczaka, w tym nowe tłumaczenie „Króla Maciusia Pierwszego”. Właśnie we Francji należy szukać korzeni międzynarodowego ruchu korczakowskiego, który narodził się w setną rocznicę urodzin Janusza Korczaka w 1979 r., w czasie konferencji UNESCO w Paryżu i zaowocował powstaniem Międzynarodowego Stowarzyszenia im. Janusza Korczaka z siedzibą w Warszawie. Wiele pozytywnych recenzji otrzymała książka pt. „Pamiętnik Blumki”, opisująca mieszkańców i zasady panujące w warszawskim Domu Sierot przy ulicy Krochmalnej, z doskonałym tekstem i ilustracjami Iwony Chmielewskiej, opublikowana w 2011 r. przez Wydawnictwo Media Rodzina. W Polskim Radiu Rok Janusza Korczaka zainaugurowało słuchowisko Hanny Bielawskiej-Adamik pt. „Kartki z mojego życia”, przygotowane na podstawie „Pamiętnika” i listów Doktora. Natomiast wrocławska firma Media Brigade przygotowuje filmową adaptację „Kajtusia Czarodzieja”. Niewątpliwie Janusz Korczak wyprzedził swoją epokę. Jego myśli są wciąż aktualne, na nowo odkrywane, ciągle uczą szacunku do drugiego człowieka i dlatego tak wiele instytucji aktywnie włączyło się w obchody Roku Korczaka.

Jak więc, mając do dyspozycji jedynie dawne wydania dzieł Korczaka, promować jego postać, myśli, twórczość? Postąpiłam standardowo, kierując się zasadą, że wszystkie działania bibliotekarza winny być związane z książką i w różny sposób ją wykorzystywać. Wyjęłam więc z półki wszystkie wydania „Króla Maciusia Pierwszego”, dokładnie je przejrzałam i natrafiłam na to wydanie, które zainspirowało mnie do przygotowania materiału metodycznego, pozwalającego bibliotekarkom włączyć się w obchody Roku Janusza Korczaka w sposób twórczy i bardzo osobisty. Chodzi o wydanie czwarte z 1966 r., z ilustracjami Jerzego Srokowskiego, przygotowane staraniem oficyny wydawniczej „Nasza Księgarnia”. To właśnie te kunsztowne ilustracje, pełne ulotnej poezji, niespotykanego liryzmu i świetnie dostosowanego do wrażliwości dziecka ładunku emocjonalnego, zdecydowały o formie materiału metodycznego. Jerzy Srokowski zilustrował główny wątek utworu (przejęcie przez Maciusia władzy po śmierci ojca - Stefana Rozumnego), czyli uczenie się świata dorosłych, świata polityki i zasad kierowania państwem. W sumie dziesięć całostronicowych ilustracji w formacie A4 utworzyło obrazkową historię małego króla. Do każdej ilustracji dobrałam cytaty z tekstu, następnie uzupełniłam je własną narracją, która połączyła poszczególne cytaty i przybliżyła historię chłopca, dojrzewającego do roli godnego władcy. Skomponowałam w ten sposób zgrabne opowiadanie między innymi o tym, czego pragną dzieci i dlaczego nie zawsze te pragnienia się spełniają. Tenże materiał ilustracyjny i tekstowy wzbogaciłam informacją o autorach książki, autorach ilustracji

oraz o treści utworu i wszystko to ułożyłam w teczkę. Jednocześnie w słowie wstępnym zazaczyłam, że materiał można wykorzystać w różny sposób, np.: przygotować wystawę albo gawędę z elementami głośnego czytania (dzieci czytają fragmenty tekstu, który zilustrował artysta, a narrator dopowiada historię chłopca-króla), albo też zorganizować zajęcia z elementami dramy.

Do teczki dołączyłam scenariusz zajęć literacko-plastycznych, mający na celu utrwalenie przekazywanych treści oraz popularyzację idei Starego Doktora. Scenariusz zakłada wykorzystanie materiału zebranego w teczkę w celu poznania historii Maciusia Pierwszego i przesłania utworu Janusza Korczaka. Następny krok to podzielenie dzieci na cztery grupy: Króla Maciusia, Felka, Klu-Klu, Doktora i zebranie cech charakterystycznych dla tych postaci. Tu bardzo pomocne okazać się może opracowanie Barbary Włodarczyk i Miłosza Studzińskiego, zamieszczone w książce pt. „Król Maciuś Pierwszy”, wydanej w 2010 r. przez krakowską oficynę GREG. Po tych ważnych zajęciach literackich następują działania plastyczne. Każda grupa wybiera osoby, które posłużą jako modele dla młodych artystów. Charakteryzuje je, a następnie przystępuje do malowania portretów. W czasie, kiedy jury ocenia prace, dzieci otrzymują ulotki z myślami Janusza Korczaka i rozdają je czytelnikom odwiedzającym właśnie bibliotekę lub przechodniom, jeśli są to zajęcia plenerowe. Można też specjalnie przygotowane ulotki z odpowiednio dobranymi myślami zanieść do zaprzyjaźnionych instytucji. Przy wyborze cytatów pomocny okaże się Internet, gdzie zgromadzono wiele cytatów.

Polecam stronę <http://www.pskorczak.org.pl/strony/cytaty.htm>. Ten mały element happeningu, umieszczony w scenariuszu, jest bardzo ważny z tego względu, że dzięki niemu dzielimy się z innymi wiedzą o Doktorze. Jego myśli zostają przypomniane i znowu, chociaż przez krótką chwilę, żyją oraz przypominają o „Szacunku dla każdej z osobna chwili, bo umrze i nigdy się nie powtórzy, a zawsze na serio; skaleczona krwawić będzie, zamordowana płoszyć upiorem złych wspomnień”*.

Tak przygotowany materiał metodyczny otrzymały wszystkie biblioteki stopnia podstawowego w powiecie wałbrzyskim. Bibliotekarki korzystają z niego, o czym świadczy np. informacja na stronie internetowej głuzyckiej księżnicy. Chętnie ekspozycją ilustracje Jerzego Srokowskiego wraz z przygotowanym opisem. Zajęcia edukacyjne organizują według własnych pomysłów. Scenariusz zajęć literacko-plastycznych każda z bibliotekarek dostosowuje do własnych umiejętności i zapotrzebowania odbiorców. Zdarza się, i to bardzo często, że jest on inspiracją do autorskich działań i fakt ten niezmiernie cieszy, bo potwierdza przydatność proponowanej pomocy metodycznej i wystawia jej dobrą ocenę.

Przypisy:

• WOŁOSZYN, Stefan: Korczak. Warszawa: PW „Wiedza Powszechna”, 1978. Myśli i Ludzie, s.166

Wrocławskie Targi Książki Naukowej

Teresa Smaga

W Centrum Kongresowym Politechniki Wrocławskiej przy ul. Janiszewskiego wręczo-



ne zostały nagrody zwycięzcom konkursu na „Najtrafniejszą szatę edytorską książki naukowej”. Okazją do wręczenia nagród było uroczyste otwarcie XVIII Wrocławskich Targów Książki Naukowej, które trwały w dniach 21 - 23 marca br. Do konkursu zgłoszono 37 tytułów z 20. wydawnictw. Jury oceniało nie tylko atrakcyjną okładkę książki, lecz także jej wewnętrzną szatę graficzną, sposób wydania i czytelność. Główną nagrodę w tym konkursie zdobyła książka pt. „Isaac Newton. Matematyczne zasady filozofii przyrody”, wydana przez Konsorcjum Akademickie, w skład którego weszli: Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie, Wyższa Szkoła Europejska im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie i Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Zamościu. Jury przyznało także 10 wyróżnień. Głównym organizatorem Wrocławskich Targów Książki Naukowej była Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej. Patronat nad Targami objęła Pani Barbara Kudrycka - Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz wrocławski Oddział Polskiej Akademii Nauk. Na potrzeby tegorocznych Targów przygotowano 50 stoisk. Gośćmi Wrocławskich Targów Książki Naukowej byli wydawcy z całej Polski, a przede wszystkim oficyny uczelniane. Nie zabrakło też zasłużonych firm wydawniczych, mających w swoim dorobku wielonakładowe hity księgarskie. Oprócz książek naukowych prezentowano też: albumy, słowniki, poradniki oraz wydawnictwa multimedialne. Tradycyjnie już kiermaszowi książek towarzyszyły: wykłady, dyskusje i spotkania z pisarzami, m.in. z prof. Grzegorzem Kołodko, który mówił o tym „Dlaczego ekonomiści tak często nie mają racji?” Gość Targów podpisywał również swoje książki: „Wędrujący świat” i „Świat na wyciągnięcie myśli”. Odbyło się również interesujące spotkanie z językoznawcą, prof. Janem Miodkiem, który poruszył kwestię współczesnej polszczyzny w tekstach naukowych w kontekście obcych wpływów językowych. Profesor podpisywał swoją książkę pt. „Słownik polsko@polski z Miodkiem. Rozmowy profesora Jana Miodka o języku polskim z telewizjami z kraju i ze świata”. Swoje książki podpisywali też: ks. Jan Kurdybelski i prof. Jacek Suchodolski. W czasie trwania Targów przyznano nagrodę dla najatrakcyjniejszego stoiska, a dla wszystkich odwiedzających przygotowano konkurs czytelniczy. Nagrodami w konkursie były oczywiście książki. Podsumowując XVIII Wrocławskie Targi Książki Naukowej i mając jednocześnie na uwadze kryzys, który dotknął również branżę wydawniczą należy stwierdzić, że oferta była bardzo atrakcyjna, a na niektórych stoiskach znaleźć można było publikacje kilku różnych wydawnictw, które - minimalizując koszty - połączyły swoje siły.

Noc w bibliotece we Lwowie – Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu obchodzi Rok Janusza Korczaka



Jolanta Grzelczyk

W tym roku „Noc w Bibliotece”, która cieszy się dużą popularnością we Wrocławiu, zawędrowała aż do... Lwowa – naszego miasta partnerskiego.

Z okazji Roku Janusza Korczaka MBP we Wrocławiu, we współpracy z Wydawnictwem Literatura i Konsulatem RP we Lwowie, zorganizowała w Obwodowej Bibliotece Dziecięcej we Lwowie „Noc w Bibliotece” dla dzieci polskich. Impreza odbyła się w nocy z 27 na 28 kwietnia 2012 r.,



Przygotowanie do snu w bibliotece. Fot. Arch. MBP we Wrocławiu

a udział w niej wzięło 36. dzieci w wieku od 9. do 13. lat ze Lwowa, Mościsk i Strzelczysk.

Zaproszeni z Polski autorzy: Wanda Chotomska, Beata Ostrowicka i Paweł Wakuła, po uroczystym powitaniu przez konsula oraz panią dyrektor biblioteki i odczytaniu przez Beatę Ostrowicką fragmentów jej książki o Januszu Korczaku pt. „Jest taka historia. Opowieść o Januszu Korczaku” – udali się z dziećmi do różnych sal bibliotecznych, aby przeprowadzić tam zajęcia warsztatowe: małe inscenizacje teatralne, pisanie tekstów, wykonywanie prac plastycznych oraz czytanie fragmentów książek.

Po wspólnej kolacji, czyli zamówionej wcześniej pizzy, przyszedł czas na prezentacje dokonań każdej z grup

pracujących pod kierunkiem poszczególnych autorów. Grupa Wandy Chotomskiej odegrała zabawną scenkę do wspólnie napisanego rymowanego tekstu, dzieci pracujące z Pawłem Wakułą prezentowały napisane i ilustrowane przez siebie krótkie historyjki, a grupa Beaty Ostrowickiej w swojej słowno-plastycznej prezentacji nawiązała do działalności Janusza Korczaka. Było dużo śmiechu i dobrej zabawy!

Po występach poszczególnych grup rozpoczęło się przygotowywanie do snu. Dzieci rozkładały przyniesione przez siebie z domów karimaty i śpiwory, przebierały się. Gdy wszystko było gotowe – rozpoczęła się emisja filmu – ostatniego punktu programu „Nocy w Bibliotece”. Najbardziej wytrwali uczestnicy usnęli około godziny ... 3.00. Rano, po wspólnym śniadaniu, przedstawiciele konsulatu rozdali wszystkim dzieciom pamiątkowe dyplomy i książki Janusza Korczaka pt. „Król Maciuś Pierwszy”, a przedstawiciele Biblioteki – drobne upominki. Wszyscy bardzo dobrze się bawili podczas lwowskiej „Nocy w Bibliotece”.

Dyrekcja Obwodowej Biblioteki Dziecięcej oraz przedstawiciele Konsulatu RP we Lwowie zadeklarowali chęć organizowania takiej niezwyklej nocy co roku.

Autorzy z Polski mieli dodatkowo okazję spotkać się z młodszymi dziećmi w dwóch szkołach polskich we Lwowie. Każde z dzieci po zakończeniu spotkania otrzymało w prezencie książkę od Wydawnictwa Literatura. Następnego dnia mieliśmy z kolei niezwykle okazję wystąpienia na żywo w Polskim Radiu Lwów, gdzie na antenie Wanda Chotomska m.in. opowiadała polskim słuchaczom zabawne historyjki, przeplatając je dobrze wszystkim znanymi wierszami.

Serdeczne podziękowania składamy Panu Konsulowi Jackowi Żurowi i Pani Barbarze Pacan, Pani Dyrektor Obwodowej Biblioteki Dziecięcej we Lwowie - Larysie Luhovey i jej zespołowi za olbrzymie zaangażowanie w przygotowanie imprezy i ogromną gościnność. To były naprawdę niezapomniane chwile.



Konsul Jacek Żur wręcza upominki uczestnikom imprezy we Lwowie. Fot. Arch. MBP we Wrocławiu

KSIĄŻKI O REGIONIE

Nowości książkowe o regionie w I półroczu 2012 roku

Akielaszek Jan. *Kuchnia borów i lasów Dolnego Śląska*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza „W Kolorach Tęczy”, 2012, s. 207 (tekst również w jęz. ang. i niem.)

Będkowska-Karmelita Anna, Zalewski Wojciech (tekst). *Wrocław - miasto na wyspach*. Opole: Alkazar - Agencja Wydawniczo-Dystrybucyjna, 2012, s. 72

Bożek-Leszczczyk Ewelina. *Kościół Kanoników Regularnych p.w. św. Jakuba Apostoła w Krzepicach*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2012, s. 106

Burak Marek, Roman Grzegorz. *Item donamus Sechenice villam ... Podwrocławskie Siechnice w latach 1253-2011*. Wrocław: Wydawnictwo Gajt, 2012, s. 307

Chądryński Wojciech. *Wędrówki po Dolnym Śląsku i jego stolicy. Fakty, legendy, sensacje*. Wrocław: Wydawnictwo Via Nova, 2012, s. 315

Dolnośląskie. Przewodnik+ atlas. Pod red. Lidii Dworak i Katarzyny Stałęgi. Warszawa: Wydawnictwo Demart SA, 2012, s. 288 (Polska Niezwykła)

Dolnośląskie zamki i pałace zapraszają. Historie zamków i pałaców. Dzieje rodów. Legendy. Herby. Opole: Śląskie Wydawnictwo ADAN, 2012, s. 80

Ferenz Krystyna, Zajdel Krzysztof. *Dorastanie w małych miastach*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza ATUT, 2012, s. 156

Głuch Marietta, Jędrzejewska Paulina. *Krasnoludki z Wrocławia*. Kamieniec Ząbkowicki: Wydawnictwo eMKa, 2012, br. nr str.

Halusiak Józef. *Z Ziemi Wieluńskiej do Wrocławia*. Wrocław: Wydawnictwo Nortom, 2012, s. 122

Heck Roman. *Zjazd Głogowski w 1462 roku*. Głogów: Towarzystwo Ziemi Głogowskiej, 2012, s. 95

Herzig Arno, Ruchniewicz Krzysztof, Ruchniewicz Małgorzata. *Śląsk i jego dzieje*. Z jęz. niem. przeł. Anna Wziętek. Wrocław: Wydawnictwo Via Nova, 2012, s. 304

Kolasińska Arleta, Jacek Y. Łuczak. *Wrocław i okolice*. Poznań: Grupa Wydawnicza Publicat S.A., 2012, s. 77 (tekst również w jęz. ang. i niem.)

Kondusza Wojciech. *Przewodnik po Legnicy. Śladami Małej Moskwy*. Legnica: Wydawnictwo Edytor, 2012, s. 64

Krzyżanowski Krzysztof, Wójcik Dariusz. *Zapomniane podziemia. Cz.2*. Kraków: Wydawnictwo TECHNOL, 2012, s. 376

Kurdybelski Jan. *Biskup Wincenty Urban 1911-1983*. Wrocław: Wydawnictwo Nortom, 2012, s. 176

Lamparska Joanna, Góralski Krzysztof. *Magia dolnośląskich zamków. Cz.2. Rezydencje i ich losy*. Wrocław: Wydawnictwo Asia-Press, 2012, s. 108

Matyja-Pietrzyk Magdalena. *Wrocław. Wrocław-Breslau*. Bielsko-Biała: Wydawnictwo Dragon, 2012, s. 111 (tekst również w jęz. ang. i niem.)

Mazurski Krzysztof R. *Historia turystyki sudeckiej*. Kraków: Wydawnictwo „Wierchy”, 2012, s. 672

O historii Wrocławia i Śląska inaczej (1). Pod red. Marka Derwicha. Wrocław: Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, 2012, s. 143

Orczykowska Ewa. *Zrób to we Wrocławiu. Do it In Wrocław*. Warszawa: Wydawnictwo „Agora”, 2012, s. 230 (Biblioteka Gazety Wyborczej)

Piotrowska Eliza. *Wrocław. Zwiedzaj z nami Krasnolami. Przewodnik dla dzieci*. Warszawa: Wydawnictwo Arkady, 2012, s. 56

Polska 2012. Wrocław. Praktyczny przewodnik kibica. Pod red. Małgorzaty Zemsty. Warszawa: Wydawnictwo G+J RBA, 2012, s. 96

Rapacz Justyna. *Szlakiem wrocławskich legend. Historie wierszem pisane*. Wrocław: Wydawnictwo eMKa, 2012, s. 46

Rzeczycki Tomasz. *Podziemne trasy turystyczne Polski. Cz. 1 Kopalnie*. Kraków: Wydawnictwo TECHNOL, 2012, s. 432 (Nieznana historia, fakty, tajemnice)

Sobel Grzegorz. *Dzieje wrocławskiej gastronomii*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2012, s. 409

Sołdek Romuald M., Oszczanowski Piotr. *Kościół ewangelickie na Dolnym Śląsku*. Wrocław: Wydawnictwo C2, 2012, s. 208 (tekst również w jęz. niem.)

Sudety i Dolny Śląsk. Przewodnik+ atlas. Pod red. Katarzyny Stałęgi, Jarosława Talachy i Adama Zakrzewskiego. Warszawa: Wydawnictwo „Demart”, 2012, s. 328 (Polska Niezwykła)

Śnieżek Tomasz. *Góry Sowie. Przewodnik*. Pruszków: Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, 2012, s. 183

Wizerunek Uniwersytetu Wrocławskiego w oczach studentów studiów stacjonarnych. Pod red. Maurycego Graszewicza, Dominika Lewińskiego, Kariny Stasiuk-Krajewskiej. Wrocław: Oficyna Wydawnicza „Atut”, 2012, s. 320

Wrocław. Przewodnik. Wrocław: Wydawnictwo PLAN, 2012, s. 96

Żuchowski Przemysław. *Droga do domu*. Jelenia Góra: Wydawnictwo AD REM, 2012, s. 310

Sporządziła: Elżbieta Niechcaj-Nowicka

Zgorzelec

Książące zwieńczenie tygodnia bibliotek

To była interesująca, pełna historycznych, estetycznych i religijnych impresji podróż w przeszłość, na XIII-wieczny polski Śląsk. Na wycieczkę 24 maja br. do Trzebnicy zaproszono czynnych i emerytowanych bibliotekarzy z powiatu zgorzeleckiego oraz kolegów po fachu z goerlitzkiej Stadtbibliothek. Wyprawę - w ramach corocznego Tygodnia Bibliotek zorganizowała Miejska Biblioteka Publiczna w Zgorzelcu przy współudziale miejscowego Koła Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Wprowadzeniem do zwiedzania ufundowanego (w 1202 r.) przez Henryka I Brodatego i Jadwigę Śląską kościoła i klasztoru trzebnickiego był krótki szkic dotyczący najważniejszych Piastów Śląskich tego okresu, którego wysłuchaliśmy już w trakcie podróży autokarem. Słoneczna pogoda, komfortowe warunki podróży i nowoczesne budowle drogowe (jak choćby imponująca obwodnica wrocławska) spowodowały, że już początek podróży wprowadził wszystkich w doskonały nastrój.

Salwatorianin brat Marcin opowiedział - a na niemiecki tłumaczyła pani Sylwia Makowska - historię bazyliki pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej i św. Bartłomieja Apostoła. Mająca swój początek w średniowieczu budowla - pierwszy w Polsce kościół murowany z cegły - dzisiaj jest przykładem barokowej estetyki i przepychu. Chociaż mury dzisiejszej bazyliki to te same, pierwotne elementy budowli, to jednak proces gruntownej barokizacji całkowicie zatępił ślady średniowiecza. Charakter pierwotnej (XIII w.) świątyni jest z kolei doskonale zachowany w krypcie św. Bartłomieja i sąsiadującym z nią lapidarium. Chłód ceglanych murów i także oryginalne elementy kamiennych rzeźb oraz zdobień stwarzają niepowtarzalny, unikatowy klimat niegdysiejszego mauzoleum Piastów Śląskich.

Siostry boromeuszki - Olimpia i Justyna sięgnęły w swojej szczegółowej narracji do początków trzebnickiego klasztoru, a więc do czasów Jadwigi Śląskiej (Hedwig von Andechs ur. ok. 1174 - 1243 r.) i pierwszego w Polsce zakonu żeńskiego. I chociaż posługa Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy trwa „zaledwie” od 150. lat, to czasy cysterskie i współczesne łączy wspólna idea służby ubogim, chorym i potrzebującym.

Największe wrażenie wywołały u zwiedzających zbiory muzeum i klasztornej biblioteki. Brewiarze, psalterze, Żywoty Świętych Piotra Skargi (wydanie krakowskie z 1866 r.), Historia Ecclesiastica (XVI w.) i wiele innych dzieł kuszą, aby zostać tu chociaż na miesiąc.

Pomijając dzieła sztuki materialnej, zbiorów medali i odznaczeń, numizmatów, porcelany miśnieńskiej i chińskiej, porusza zbiór przedmiotów użytkowych: narzędzia medyczne, instrumenty muzyczne, naczynia, opisy uprawy lnu, bawełny; „technologia” wytwarzania tkanin i najróżniejszych innych rzemiosł - to tylko wycinek wszechogarniającego dorobku sióstr boromeuszek.

Na zakończenie tej bardzo interesującej wycieczki dyrektor MBP w Zgorzelcu - Pani Danuta Korejke wyraziła nadzieję i zapowiedziała chęć kontynuacji wspólnych imprez z kolegami ze Stadtbibliothek w Goerlitz. W rewanżu ciepłe słowa padły także ze strony Pani Ines Thoermer Bibliotheksleiterin, która w imieniu własnym i kolegów niemieckich (grupa liczyła 10 osób) podziękowała za wspólny i interesujący - także pod względem wiedzy historycznej - wyjazd do Trzebnicy. (Marek Żytomirski)



Bibliotekarze polscy i niemieccy w Trzebnicy. Fot.MBP, Zgorzelec

Profesjoniści i pasjonaci w Miejskiej Bibliotece Publicznej

Pod takim hasłem bibliotekarze MBP w Zgorzelcu organizują cykl spotkań dla dzieci i młodzieży, w czasie których starają się przybliżyć ludzi, wykonujących różne zawody lub mających ciekawe zainteresowania pozazawodowe. Na spotkania, odbywające się w Bibliotece, zapraszane są dzieci z przedszkoli, szkół podstawowych oraz gimnazjów. Z pobieżnych obserwacji wynika, że bezpośrednie spotkanie z przedstawicielem danej profesji ma pozytywny wpływ na szeroko pojęty proces edukacyjny. W ten sposób przekazane informacje są łatwiej i głębiej przyswajane przez dzieci. Spotkanie z żywym człowiekiem, bezpośredni kontakt z narzędziami, sprzętami czy innymi materialnymi atrybutami profesji lub pasji wyzwala w młodych słuchaczach nadzwyczajną koncentrację uwagi. Rośnie aktywność, ale i poczucie satysfakcji młodych uczestników takich „lekcji w bibliotece”. Cykl tego typu spotkań rozpoczęła w ubiegłym roku wizyta policjantów w Bibliotece. Goszczono fun-

kejonariuszy Zespołu Prewencji Kryminalnej KPP w Zgorzelcu. Mundur policjanta budzi wśród dzieci oczywiste zainteresowanie. Oprócz opowieści o pracy policjanta zaprezentowano film i prelekcję na temat bezpiecznego poruszania się w ruchu drogowym. Na początku bieżącego roku z dziećmi spotkał się dyplomowany iluzjonista Jan Kulikowski. Także i ta tematyka zainteresowała zaproszone dzieci, które z uporem próbowały powtarzać sztuki iluzjonistyczne, pokazane przez pana Jana. Posługiwały się przy tym własnoręcznie wykonanymi czarodziejskimi różdżkami. Przy okazji głośno czytano *Magiczne drzewo* Andrzeja Maleszki. O swojej pracy opowiadał też pan Jarosław Silwanowicz, listonosz z Urzędu Poczтового w Zgorzelcu. W trakcie tego spotkania młodzi uczestnicy wysłuchali wierszy Marcina Brykczyńskiego pt. *Na poczcie* i *Listonosz*, a na kwietniowym spotkaniu z kominiarzem - panem Rafałem Jurkiem m.in. czytano baśń H. Ch. Andersena pt. *Pasterka i kominiarczyk*. Bardzo interesujące dla 6-latków okazało się majowe spotkanie z pszczelarzem Józefem Dziurmanem. Pan Józef opowiedział o życiu pszczelej rodziny i pokazał dzieciom prawdziwy ul oraz narzędzia i odzież ochronną, stosowaną w pasiece. Zabrakło jedynie żywych pszczół. Na następne spotkanie pan Józef obiecał przynieść specjalny, szklany ul z jedną ramką i żywymi owadami. Rekord popularności bił kapelusz z siatką ochronną i podkurzacz, służący do odymiania pszczół. Również w maju z gimnazjalistami spotkała się Agnieszka Rapak, grafolog, instruktor psychografologii z Polskiego Stowarzyszenia Grafologów. Pani Agnieszka specjalizuje się w analizie psychologicznej, dzięki której możliwe jest poznanie cech charakteru, predyspozycji, skłonności czy nawet temperamentu badanej osoby. Przedstawiony zakres zastosowania psychografologii zdumiał wręcz wszystkich, także bibliotekarzy. Główną atrakcją innego majowego spotkania dzieci ze szkoły podstawowej z myśliwym Ryszardem Radomskim była możliwość dotknięcia i przyłożenia oka do prawdziwej broni myśliwskiej. Pan Ryszard zdołał wcześniej przemycić sporo informacji na temat współczesnego łowiectwa, które bardziej przypomina ochronę przyrody niż tradycyjne myślistwo. W formie typowej gawędy zawarł opowieść o historii łowiectwa w Polsce, sięgając aż do czasów Bolesława Chrobrego. Opowiadał także o przygodach z dzikimi zwierzętami, a na koniec podarował wszystkim (wykonane z łusek zużytych nabojęw) breloczki do kluczy i trochę słodkości. Po wakacjach bibliotekarze z MBP zamierzają kontynuować i rozwijać tę formę kontaktów biblioteki z przedszkolakami i uczniami szkół.

(Marek Żytomirski)

Strzelin

Nocne życie Biblioteki

Słyszeliśmy o tym, że czytelnicy szwendają się nocą po bibliotekach, ale po raz pierwszy postanowiliśmy sami tego doświadczyć. Warto było! Nocą wszystko nabiera innego wymiaru. Co prawda - wbrew szeptanym tu i ówdzie insynuacjom - bohaterowie



Nocne szperanie w Bibliotece. Fot. MiGBP w Strzelinie

książek nie ożywają i nie zstępują z kart, aby wieść swój konspiracyjny żywot, tym niemniej ... tak przecież oswojona przestrzeń biblioteczna wydaje się niezwykła, a nocny pobyt w niej ekscytujący. Doświadczyli tego młodzi strzelińscy czytelnicy, którzy skorzystali z akcji NOC BIBLIOTEK. Przygotowano dla nich specjalny nokturnowy program. Ciemności nocy wyostają zmysły, postanowiono sprawdzić, jak bardzo, przeprowadzając test na rozpoznawanie zapachów: kwiatów, ziół i przypraw oraz nasion. Najtrudniej było z zapachami egzotycznymi, no bo jak sobie poradzić z taką kurkumą, skoro kłopot sprawia już kozieradka, podobno pospolita? Za to egzamin z identyfikacji owoców w sałatce egzotycznej, przeprowadzony metodą organoleptyczną, to prawdziwa przyjemność! Okazało się również, że mocnych wrażeń może dostarczyć zwykła stara walizka ze strychu, która skrywa zadziwiające przedmioty, których funkcji trudno teraz dociec. Może to sprawiły nocne mroki, w każdym razie nie zawsze poradzono sobie z ich tożsamością. Zagadki były intrygujące, ale prawdziwą atrakcją było to, że przy tej wyjątkowej okazji dzieci mogły zawładnąć całą przestrzenią biblioteki, zapuszczając się w rewiry na co dzień niedostępne. Jednak dotarcie do niektórych miejsc oznaczało karkołomną przeprawę, bo ktoś perfidnie drogę utrudniał. A to kazał się czołgać, a to przeciskać wąską szczeliną, w dodatku zahaczając o zwisy niewiadomego pochodzenia. Nie zrażeni przeszkodami, odważni eksploratorzy brnęli dalej, motywowani obietnicą skarbów, ukrytych w tajemniczym rewirze dla dorosłych! Po tym wszystkim nasi odkrywcy zasłużyli na solidny posiłek. Największym odkryciem okazała się pizza. Kiedy już rozeszli się do swoich domów, biblioteka pogrzyżyła się w należynej jej stan spoczynku, a o niedawnym zamieszaniu mogły świadczyć tylko pozostawione rekwizyty i rysunki, utrwalające wrażenia z nocnej zabawy.

Mocni faceci w strzelińskiej Bibliotece

Najpierw wyprawił się do nas Jacek Hugo-Bader - znakomity i ceniony reporter, dając szansę bezpośredniej rozmowy nie tylko członkom naszego DKK. Przywykły do karkołomnej i ryzykownej pracy terenowej, ze swoją energią i wyrazistą ekspresją zdawał się nie mieścić w konwencji cichej i skupionej czytelnicy, na tle uporządkowanych woluminów.

Jego żywiołowa opowieść o pełnej wyzwaniach pracy reportera zdecydowanie zaktywizowała słuchaczy, którzy chętnie podjęli ton ożywionej dyskusji z Autorem. Ponieważ nasz gość specjalizuje się w reportażach z Rosji, w których penetruje tzw. zakłete, a właściwie to przekłete rewiry, tematyka wybrzmiewała całą swoją egzotyką i kontrowersyjnością. Sukcesem reporterskim Pana Jacka jest umiejętność dotarcia do środowisk niszowych, a nawet hermetycznych, co wywołało zaciekawienie słuchaczy tajemnicami warsztatu dziennikarskiego. Padły pytania o taktykę przeprowadzania wywiadów i inne metody pozyskiwania informacji, o odpowiedzialność dziennikarską, ale oczekiwano także barwnych opowieści przygodowych z życia takiego właśnie reportera-kaskadera. Pan Jacek, opowiadając o szaleńczej wyprawie gazikiem z Moskwy do Władywostoku, o spotkaniach z ludźmi niezwykle i ekscentrycznymi, z pewnością tych oczekiwań nie zawiódł. Wpadł również do strzelińskiej Biblioteki młody, niepokorny debiutant w literaturze – Łukasz Makuła. Spotkanie z pisarzem - dla wielu może kontrowersyjnym - przebiegało w spokojnej i sympatycznej atmosferze, choć niektórzy mieli obawy, a inni nadzieje ... na niezłą zadymę. Trzeba to otwarcie powiedzieć, Łukasz Makuła nie jest grzecznym chłopcem, a jego życie nie jest wzorem cnót obywatelskich. Tak, jak i jego pisanie, pełne wulgaryzmów, nie mieści się w kanonie potocznie rozumianej literatury pięknej, z naciskiem na dosłowne rozumienie słowa pięknej. Jednak tego głosu warto wysłuchać. Makuła napisał książkę, w której świeżym, soczystym językiem opisuje przynajmniej część młodego pokolenia - tych wrażliwych, społecznie niedostosowanych nonkonformistów czy nawet kontestatorów, żyjących „pod prąd” wrogów małej stabilizacji, trochę idealistycznych szermierzy wolności i indywidualizmu. Powstał opis sugestywny i nieskłamany, który autor legitymizuje własnym życiem, wcale nie kryjąc tego, jak wiele jest Łukasza w powieściowym Mundku. Nomadyczny styl życia pisarza oraz barwna egzotyka środowisk, do jakich trafia, były podstawą intrygujących anegdot i opowieści. Dało to asumpt do ciekawej rozmowy o drażliwych kwestiach, dotyczących upokorzeń emigranckiego losu, nałogów, zagrożeń, ale i malowniczości życia typu „sex, drugs and rock & roll”roll”. Co zaskakujące - były też całkiem merytoryczne rozmowy o literaturze. Chociaż ... to w bibliotece przecież normalne. (Maria Tyws)

Gmina Kłodzko

Bajeczne kursy języka czeskiego dla najmłodszych

W kwietniu br. w bibliotekach publicznych Gminy Kłodzko - w Bierkowicach i Wojborzu rozpoczęły się kursy języka czeskiego dla dzieci w wieku 6-10 lat. Kursy te realizowane są w ramach mikroprojektu pn. „Bajeczne Animacje Kulturalne”. Projekt ten

otrzymał dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Głacensis, w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013 „Przekraczamy granice”. Zajęcia zorganizowane zostaną również w innych bibliotekach na tym terenie, tj. w: Ołdrzychowicach Kłodzkich, Żelaźnie, Jaskowej Górnej, Wojciechowicach, Krosnowicach, Starym Wielisławiu i Szalejowie Górnym. Kurs trwa 15 godzin lekcyjnych i został podzielony na pięć spotkań po 3 godziny lekcyjne każdy. Lektorami są nauczyciele z Kłodzkiej Szkoły Językowej PROGRESS. Kurs zorganizowany został dla 70. dzieci, w tym dla 10. po stronie czeskiej. W trakcie jego realizacji zaplanowano dwa wspólne spotkania dzieci polskich i czeskich w bibliotece w Jaskowej Górnej. Po wakacjach, we wrześniu br. w Bibliotece w Ołdrzychowicach Kłodzkich odbędzie się polsko-czeskie dyktando w wersji mówionej, a następnie wręczone zostaną certyfikaty ukończenia kursu dla tych dzieci, które wykażą się 100% obecnością oraz śpiewając zaliczą dyktando. (Mariola Huzar)



Wrocław

Giełda Książki Bibliotecznej w DBP we Wrocławiu

W dniach od 21 do 25 maja 2012 roku w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej odbyła się już 22! „Giełda Książki Bibliotecznej”. Kiermasz odwiedziło prawie 2 tysiące osób. Do sprzedaży przygotowano ponad 16 tysięcy książek, jednak z powodu ograniczeń czasowych i przestrzennych, nie udało się zaprezentować wszystkich. Pomimo to sprzedano ponad 7 tysięcy egzemplarzy. Dzięki temu zakupionych zostanie wiele nowości wydawniczych, z których z pewnością zadowoleni będą nasi czytelnicy. Bibliotekarzy cieszy fakt, że aż tyle pozycji znalazło nowych właścicieli i w ten sposób książki zyskały drugie życie. Pracownicy DBP zapraszają na kolejną, 23. giełdę, która odbędzie się już za rok! (Jolanta Pająk)

KARTKA Z PODRÓŻY

Biblioteka na statku

Elżbieta Niechcay-Nowicka

Podróż z nieustannym widokiem na morze i piękne porty to niezapomniany, romantyczny urlop, a widoki z 16. piętra pokładu potężnego statku wycieczkowego "Island Princess" zapierają dech w piersiach i pozostają w pamięci na długie lata. Rejs statkiem – miastem, w którym przemieszcza się ponad 3 tys. ludzi należy do szczególnych. Oprócz prawie tysiąca pięciuset kabin, kilku restauracji, barów, kawiarni, sklepów, basenów, centrum fitness są też sale klubowe, komputerowe, teatralne, kina, galerie sztuki a nawet przepiękna biblioteka z czytelnią. To tu duża grupa pasażerów zaopatruje się w ciekawe lektury, aby następnie spędzić czas z książką na pokładzie statku, wypoczywając i opalając się. Znaczna część pasażerów to zagorzali czytelnicy. Widok to szczególny, co więcej, budujący, gdy olbrzymie pokłady na statku oblegają leżący na polowych łózkach wczasowicze z całego świata, pochłonięci lekturą. Część osób w podróż zabiera swoje własne książki (tak właśnie było w przypadku polskiej grupy turystów), część zaś korzysta z bogatego księgozbioru biblioteki pokładowej, czynnej codziennie: rano od godz. 9.00 do 10.00 i po południu w godz. od 14.00 do 16.00. Jeśli planowana jest wycieczka w głąb lądu, wtedy korzystać z biblioteki można w godz. od 16.00 do 18.00. Biblioteka składa się z trzech pomieszczeń. W pierwszym, największym – w wypożyczalni znajduje się 15 eleganckich szaf z książkami, biurko, na którym leży zeszyt do wpisywania obecności w bibliotece (wpisuje się imię, nazwisko, numer kajuty oraz konkretne zainteresowanie), stół z komputerem, w którym rejestruje się wypożyczenia i skrzynki: jedna z czystymi rewersami, druga z rewersami wypełnionymi przez czytelników. Zwrot książki do biblioteki może nastąpić nawet w czasie nieobecności personelu biblioteki. Wtedy książkę wkłada się do tzw. kieszeni w ladzie. W ostatnim dniu rejsu książkę należy oddać do godz. 18.00, w przeciwnym wypadku grozi kara w wysokości 50 dolarów.



Kącik podróżnika przy bibliotece. Fot. EN-N



Wypożyczalnia książek. Fot. EN-N

Informacja dotycząca konkretnych zainteresowań czytelnika służy dwóm celom: chęci podyskutowania z osobą o tych samych zainteresowaniach oraz jako odpowiedź przy zakupie nowych książek dla biblioteki pływającej. W bibliotece nie ma osoby zatrudnionej na stałe. Dyżury pełnią w niej - na zmianę - osoby zatrudnione na statku. Pomieszczenia biblioteki otwarte są od rana do wieczora. Jednak szafy z książkami - poza wyznaczonymi godzinami - są zamknięte na klucz. Otwiera się je w momencie przybycia osoby dyżurnej, natomiast wypełnione rewersy na potrzebną książkę można zostawić w bibliotece w dowolnej chwili. Biblioteka ma dwa wejścia. Jedno bezpośrednio z korytarza do wypożyczalni, drugie zaś prowadzące do wypożyczalni obok czytelnii i kącika podróżniczego. Księgozbiór anglojęzyczny jest bogaty tematycznie. W jednej z szaf przy wejściu znajduje się zbiór przewodników i informatorów turystycznych. W innej umieszczono zbiór słowników językowych, w kolejnej encyklopedie. Obok stoją trzy szafy z książkami biograficznymi (w tym biografie najwybitniejszych postaci ze świata polityki, filmu, a także pisarzy, wynalazców itp.). W kolejnych umieszczono książki fantastyczne, chyba najbardziej „chodliwe” wśród pasażerów. Dwie szafy zajmują również książki o bardzo różnej tematyce, ale napisane dużym drukiem i przeznaczone dla osób słabo widzących. Wszystkie książki są dokładnie opisane na grzbietach. W czytelnii – z przepięknymi widokami - zazwyczaj wszystkie fotele są zajęte, nawet w porze, gdy księgozbiór jest „pod kluczem”. Bardzo efektownie prezentuje się tzw. kącik podróżniczy, mała sala z wygodnymi sofami, z olbrzymią mapą „rejsową” na ścianie i szafą wypełnioną interesującymi, bogato ilustrowanymi książkami podróżniczymi. W bibliotece na statku nie ma prasy, natomiast wszyscy pasażerowie otrzymują codzienny, aktualny informator z rozkładem zajęć w dniu następnym, z istotnymi bieżącymi wiadomościami oraz obszernymi informacjami o miejscu, który jest w najbliższym planie zwiedzania.

SPIS TREŚCI

nr 2(93) kwiecień - lipiec 2012

Od Redakcji ... s. 1

Czarno na Białym

IX Dolnośląski Dzień Bibliotekarza i Bibliotek

- Alicja Leszczyńska ... s. 2

*Anna Janus, kierownik wrocławskiej Mediateki,
„Dolnośląskim Bibliotekarzem Roku”*

- Kamila Sowińska ... s. 4

Rozmowa z ...

Panem dr. Stefanem Kubowem ... s. 5

Prezentujemy

Gminna Biblioteka Publiczna w Wiszni Małej

- Sylwia Drząszcz, Karolina Chmulak ... s. 8

Z Książką na Walizkach

W ogrodach sztuki

- Jerzy Kumiega ... s. 10

Silesiana

*Trzecie Targi Książki Regionalnej Silesiana
w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej
we Wrocławiu*

- Katarzyna Zborowska ... s. 12

Daleko i Blisko

Zwoje znad Morza Martwego

- Elżbieta Niechcaj-Nowicka... s. 14

*Biblioteka jednej książki w kościele
w Małujowicach*

- Rafał Werszler ... s. 16

Ludzie, Myśli, Słowa

Motyw biblioteki i bibliotekarza w filmie.

Cz. 2. Motyw bibliotekarza w filmie

- Agnieszka Wójcik ... s.18

*Świat zamknięty w obrazie czyli komiks
nie tylko dla dzieci*

- Agnieszka Kobiałka ... s. 22

Nowa biblioteka Archidiecezji Wrocławskiej

- Elżbieta Niechcaj-Nowicka ... s. 24

Biblioteka - wizytówka Szczawna- Zdroju

- Marek Perzyński ... s. 25

Likwidacja Wydawnictwa Ossolineum

- Elżbieta Niechcaj-Nowicka ... s. 25

Konferencje, Sesje, Szkolenia

Co nowego w bibliotekarstwie dolnośląskim?

*Konferencja dyrektorów i instruktorów
bibliotek publicznych*

- Monika Klepczarek ... s. 26

*Filmowa Biblioteka Seniora - szkolenie
w Radkowie*

- Dagmara Batóg, Renata Słonik ... s. 28

*„Bibliotekarskie wariacje na temat książki”
w Dolnośląskiej Bibliotece Pedagogicznej
we Wrocławiu*

- Beata Malentowicz ... s. 29

Z Notatnika Metodyka

*Czy e-learning jest popularny wśród bibliotekarzy
dolnośląskich? Podsumowanie badania
ankietowego*

- Beata Tarnowska, Mariusz Gabrysiak ... s. 30

Dobre Praktyki

*Nowoczesna sala multimedialna - Akademia Młodych
w wałbrzyskiej „Bibliotece pod Atlantami”*

- Rafał Glapiński ... s. 35

Promocja myśli i twórczości Janusza Korczaka

- Anna Szczepaniak ... s. 36

*Noc w bibliotece we Lwowie - Miejska Biblioteka
Publiczna we Wrocławiu obchodzi*

rok Janusza Korczaka

- Jolanta Grzelczyk ... s. 38

Książki o Regionie

*Nowości książkowe o regionie w I półroczu
2012 roku ... s.39*

Wrocławskie Targi Książki Naukowej

- Teresa Smaga ... s. 37

Kalejdoskop

*- rejestr wydarzeń bieżących na podstawie
materiałów nadesłanych z bibliotek*

Dolnego Śląska ... s. 40

Kartka z Podróży

Biblioteka na statku

- Elżbieta Niechcaj-Nowicka ... s. 43



**DOLNY
ŚLĄSK**

INSTYTUCJA KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO

Książka i Czytelnik

Czasopismo bibliotekarzy Dolnego Śląska

Zespół Redakcyjny

E. Niechcaj - Nowicka, A. Tyws, R. Werszler

Współpracownicy Redakcji

Grażyna Bilska (PBP Kłodzko)

Eliza Furmanek (PBP Wałbrzych)

Anna Gątowska (LBP Legnica)

Ewa Grzempa (Książnica Karkonoska Jelenia Góra)

Adres Redakcji i Wydawcy

Dolnośląska Biblioteka Publiczna

Rynek 58, 50-116 Wrocław

tel. 71 33 52 207

www.wbp.wroc.pl

e-mail: redakcja@wbp.wroc.pl

Opracowanie i korekta

Elżbieta Niechcaj - Nowicka

**Projekt układu graficznego, okładki
i skład komputerowy**

Rafał Werszler

Zdjęcie na okładce

Siedziba Gminnej Biblioteki Publicznej w Wiszni Małej

Fot. Rafał Werszler

Druk

Dolnośląska Biblioteka Publiczna

im. Tadeusza Mikulskiego, Wrocław

zam. 12/2012, nakł. 250 egz.

Drukujemy materiały oryginalne,
tylko takie, których autor nie zamierza drukować w innych
czasopismach. Zastrzegamy sobie prawo ich redagowania
oraz skracania. Przedruki materiałów tylko za pisemną
zgoda wydawcy. Materiałów nie zamówionych
nie zwracamy.

Materiały i wiadomości do każdego kolejnego numeru
czasopisma należy nadsyłać do Redakcji listownie
(na adres Redakcji) lub e-mailem: redakcja@wbp.wroc.pl

ISSN 0208-8339

UWAGA! NOWOŚĆ!

KSIĄŻKI ELEKTRONICZNE (IBUKI)

**W DOLNOŚLĄSKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ
im. TADEUSZA MIKULSKIEGO WE WROCŁAWIU**

*

Bezpłatny dostęp do 170. tytułów książek naukowych
i popularnonaukowych w wersji elektronicznej (ibuków)

*

Z ibuków można korzystać - po uzyskaniu kodu dostępu -
na miejscu w godzinach pracy Biblioteki
lub na komputerach osobistych czytelników
posiadających elektroniczne konto biblioteczne

*

Osobom zainteresowanym oferujemy udział w kursach
i prezentacjach korzystania z ibuków

*

Szczegółowe informacje na stronie
www.wbp.wroc.pl /zakładka: czytelnia ibuków/
oraz w Punkcie Obsługi Czytelnika na parterze Biblioteki



Dolnośląska Biblioteka Publiczna
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu
Rynek 58, Wrocław
www.wbp.wroc.pl



**DOLNY
ŚLĄSK**

INSTYTUCJĄ KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO



Dolnośląska Biblioteka Publiczna
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu
Rynek 58, Wrocław
www.wbp.wroc.pl



**DOLNY
ŚLĄSK**

INSTYTUCJĄ KULTURY
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO